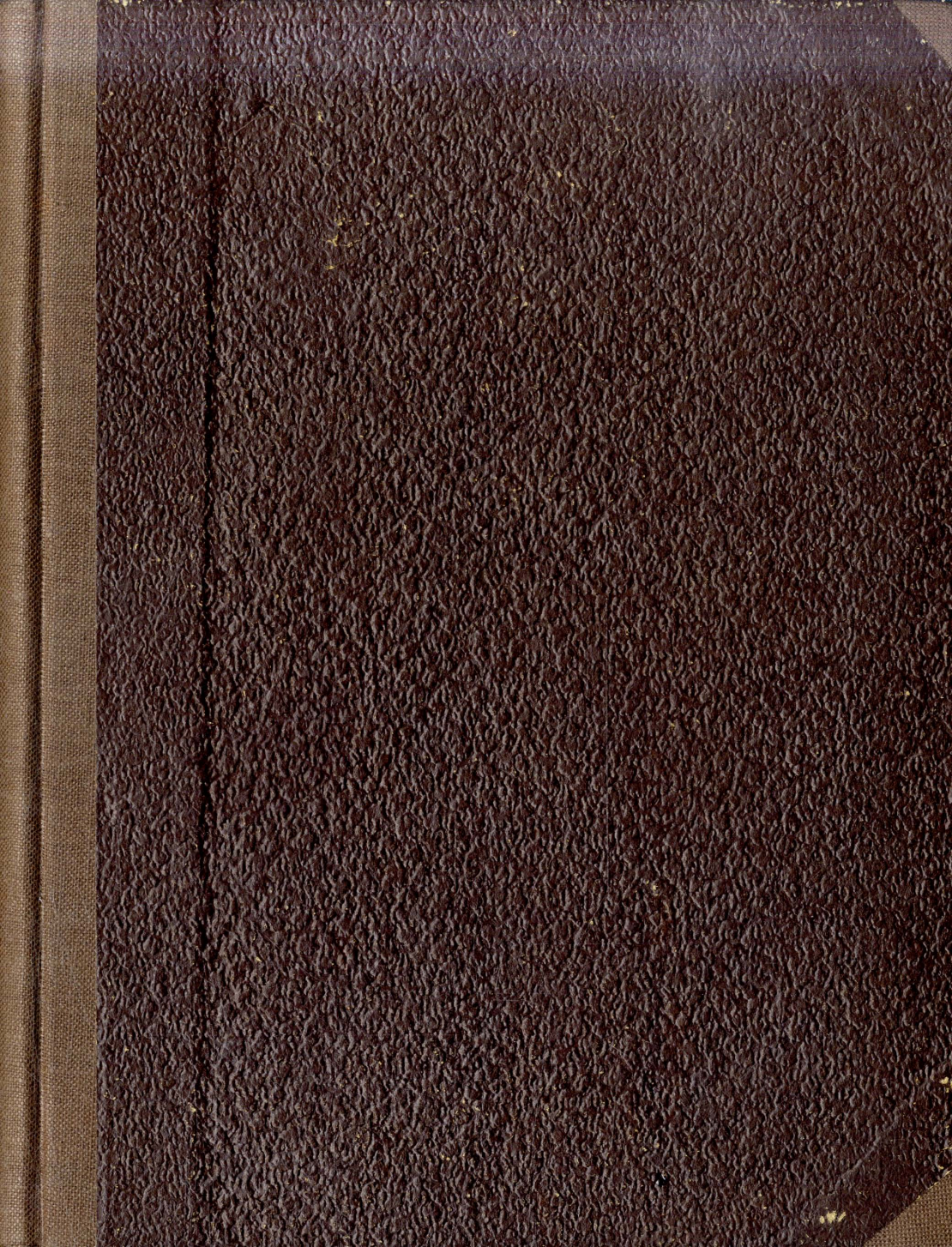




8. g. 20.

736
KAZANIA

SEJMOWE

X. PIOTRA SKARGI.

PODŁUG WYDANIA

KAZAŃ PRZYGODNYCH

I INNYCH

X. PIOTRA SKARGI

Z ROKU 1610.



Adam Antkowiak

POZNAŃ,

NAKŁADEM I CZCIONKAMI LUDWIKA MERZBACHA.

1869.

Zbiory specjalne

Komputer:

74884



02

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Uniwersytetu w Białymstoku



FUW0056517

K-249/76/74884



Przedmowa Wydawcy.

Kazania Sejmowe X. Piotra Skargi nie tylko jako pomnik literatury zajmują jedno z pierwszych miejsc w szeregu utworów ducha polskiego z wieku Zygmuntońskiego; są one zarazem księgą mądrości, pomnikiem rozumu politycznego, zasługującego po wszystkie czasy na uznanie. Owe słowa bezwzględnej prawdy, nauki, upomnienia i groźby, które w obec bezpiecznych potężnego państwa senatorów przebrzmiewały w świątyni pańskiej bez skutku, i które jak głos gniewnego proroka sprawdziły się na niebacznym narodzie, i dziś znajdują zastosowanie, chętniejsze przyjęcie i utwierdzą jedność wiary, zgodę, sprawiedliwość i te wszystkie cnoty, które społeczeństwa stoją, a które tak wymownie przed blisko trzema wiekami wygłaszał największy z kaznodziejów polskich.

Wydając i oddając do użytku Szanownej Publiczności to nowe wydanie Kazań Sejmowych, spełniam zarazem życzenie śp. Tytusa hr. Działyńskiego, który użyczył mi z biblioteki kórnickiej pięknego egzemplarza Kazań X. Piotra Skargi z roku 1610, nakładając do osobnego wydania tych natchnionych mów sejmowych.

Co do pisowni użytéj w tem wydaniu winieniem małą uwagę dołączyć. Nie zdawało mi się ani koniecznem, ani komukolwiek przydatnem, zachować pierwiastkową pisownią z r. 1610: owszem sądziłem, że dla większej przystępności należało się nadać pisowni o ile możności kształt dzisiejszy; tylko takie formy zostały niezmienione, które szczególniej charakteryzują prostotę, siłę lub w ogóle ducha języka z XVI wieku. Formy te, jakkolwiek dziś nieżywane, nie potrzebują przecież objaśnienia: dla tego téż tylko w kilku miejscach 'umieszczone są w nawiasie lub dopisku znaczenia nieznaných dziś wyrazów.

Pierwsze Kazanie na początku przy świątęj ofierze Sejmowej.

O Mądrości potrzebnej do rady.

Si quis vestrum indiget sapientia,
postulet a Deo, qui dat omnibus
affluenter, et non improperant, et
dabitur ei.

Zjachaliście się w imię Pańskie, opatrowanie niebezpieczności Koronnych; abyście to co się do upadku nachyliło podparli, co się skaziło naprawili, co się zraniło zleczyli, co się rozwiązało spoili; i jako głowy ludu, braci i członków waszych, jako stróżowie śpiących, i wodzowie nieumiejętnych i świece ciemnych, i ojcowie dzieci prostych, o ich dobrem i spokojnem obmyślali. Co iż jest rzecz niełacna, i wielkich darów Bożych potrzebująca; uciekacie się do kościoła i ołtarza, do szukania łaski Ducha św., z której by wam był dany rozum i mądrość na dobrą i szczęśliwą takich potrzeb odprawę. I Poganie to czynili: gdy swoje Sejmy i rady o dobrem pospolitem zaczynali, radzili się bogów swoich, przez kapłany swoje. Bo sam przyrodzony rozum ukazuje: iż rządy i sprawy królestw i państw, z Boskiej opatrności i pomocy stoją; a ludzki rozum i staranie zabiegać wszyst-

kiemu nie może. Daleko więc przystoi wam oświeconym wiadomością Boga prawego, tem uczcić Pana Boga swego, i tem sobie pomóc; abyście od niego rady swoje zaczynali, a do kapłanów jego z onymi żołnierzami Judzkimi mówili: *Proście za nami Pana Boga waszego, aby nam okazał Pan Bóg wasz drogę którą iść mamy i rzecz którą czynić mamy: a my głosu Pana Boga naszego, do którego was posyłamy, słuchać będziemy; aby nam było dobrze gdy usłuchamy rozkazania Pana Boga naszego.* Prosim tedy teraz za te potrzeby wasze i nasze Pana Boga, ofiarując mu za was przyczystą ofiarę ciała i krwi Syna jego; aby nas wszystkich wysłuchawszy, dał Ducha rady dobrzej, na pomoc wszystkiemu ludowi Bożemu, który się w tej Koronie zamyka. Jedno też i sami pokornie proście i do tego się kłońcie. Przez Apostoła swego św. Jakuba obiecuje nam Pan Bóg dać mądrość potrzebną, gdy mówi: *Jeśli kto z was potrzebuje mądrości, niech ję prosi od Pana Boga, który wszystkim hojnie daje, a nie wymawia, a będzie mu dana.* Dziwno być może, dla czego tak mówi ten ś. Apostół: *jeżeli kto z was mądrości potrzebuje:* a któż ję nie potrzebuje, iżali co dobrego kto bez niej począć i sprawić może? O której mówi Salomon: *Mądrość od końca do końca wszystko zatrzymawa, i wszystko wdzięcznie rządzi.* Przeczże*) tedy tak mówi Jakub ś. jakoby się kto naleść mógł, któryby ję nie potrzebował?

Dla tego iż są ludzie jedni, którzy się za mądre mają, i swojemu rozumowi i mądrości dufają; i ztąd albo nie proszą, albo nie pilnie Pana Boga o nie proszą. O takich mówi Prorok: *Biada wam którzyście w oczach waszych mądrymi i u siebie roztroptymi.* A Mędrzec mówi: *Ufaj w Panu Bogu z całego serca, a nie wspieraj się na mądrości swojej.* A Apostół upomina: aby nikt sam sobie mądrym się nie udawał. Takie rozumienie o sobie, szczerem jest głupstwem. Bo fundament mądrości jest, swojej nie dufać mądrości.

Drudzy są którzy mają mądrość taką, jaką tenże Apo-

*) Czemuż.

stół opisał: *ziemską, bydlęcą i djabelską.* Ziemska jest: która ma rozum tylko na dostawanie i zatrzymanie i rozmnażanie dóbr świeckich doczesnych, i w ziemi wszystek ję rozum zostaje; nie ogląda się na wieczne i przyszłe, aby do nich doczesnych nakręcał, (?) jakoby lepsze dla podlejszych nie upadały. Taką mądrość mają Politycy dzisiejszy, którzy nuczają panów i królów, aby o religią i dotrzymanie i obronę wiary ś. Katolickiej i o ludzkie zbawienie niedbali, i dla niej nic nie czynili; tylko doczesnego pokoju i dobrego mienia podanych swoich pilnując, zbawiennych potrzeb ich za-niechali.

Bydlęca zaś mądrość jest, która ciała tylko pilnuje, a pokarmy i wczasy, i rozkoszy jego opatruje, wszystek swój dowcip i pracę na to obracając, aby ciału i rodzajowi dobrze było, żadnego o duszy nieśmiertelnej i nie cielesnej obmyślenia nie czyniąc, jako bestye które duszy rozumnej nie mają, o strawie tylo a rodzaju myśląc. O takich Psalm mówi: *Człowiek we czei będąc, to jest uczczony rozumem i duszą nieśmiertelną nie czuje się, i stał się bydlęciem niemądremu podobnym.* To prawie bestyalska mądrość.

Trzecia mądrość jest djabelska, która dowcip swój obraca na zdrady i szkody ludzkie, przez grzechy i oszukiwanie i kłamstwa sławy świeckiej i dobrego imienia dostając. Co jest własno piekielnikom, którzy na takim dowcipie i warsztacie zasiedli, hardości swęj i nienawiści ku ludziom dosyć czyniąc.

Nie daj Boże, aby to o was rozumieć kto miał, przeznaczeni panowie, żebyście u siebie sami mądrymi byli, a mądrości od Pana Boga nie potrzebowali; albo takiej mądrości świeckiej i bydlęcej i szatańskiej pragnęli. Ja od was wszystkich do Pana Boga wclam: Potrzebujemy i bardzo potrzebuję, Panie Boże nasz, aby się nasze rozumy niebieską twoją mądrością oświecały, na oddalenie trudności i niebezpieczeństwa Korony tej, na które jasnem okiem patrzeć możecie.

Nadmienię trochę tych niebezpieczeństw naszych, których chcecie dobrze świadomi: na większą pokorę i gorętszą modlitwę naszą. Naprzód widzicie rozerwanie serc ludzkich,

i potarganie jedności, i miłości i zgody sąsiedzkiej, nie tylko dla różności wiar, i dla nauk heretyckich, które na to szatan wrzucił, aby rozrywał i rozpraszał; ale też dla powasńnienia się stanów między sobą, i dla wielu obłudności i nieuprzejmości, której się między nami nasiało; iż jeden drugiemu nie dufa, jeden drugiemu nie życzy; i do swoich pożytków ubiegając się, spólnie się hydziecie i chytrze oszukawacie. Takie się Prorockie wołanie iści: *Strzeż się każdy od bliźniego swego, i żadnemu bratu swemu nie dufaj. Bo każdy brat podchwytą, i dół pod drugim kopa. Każdy przyjaciel, zdradliwie postępuje, i brat się z brata śmieje, i prawdy nie mówią, i język ich jako strzała raniąca: w uściech pokój z przyjacielem mówi, a tajemnie sieci nań zastawia.* Co się podobno mówić może, kto patrzy na sprawy nasze. Jakoż inaczej prorokować, jedno z prorokiem mówić: *Rozdzieliło się serce ich, teraz poginę, a co przędzję gubi królestwa, jedno jako Pan Jezus mówi, niezgoda sąsiedzka w nim?* Nad to namnożyło się ludzi takich, którzy szemrzą, i potwarzają zmyślając, do rozruchów i nowin namawiając, niespokojni, łakomi, niesprawiedliwi, sieją wszędzie niezgody; nie na dobre pospolite nie pomniąc, a tą łódką w której się wszyscy wieziem, swoim bieganiem chwając, do zanurzenia ją i utopienia przywodzą.

Tacy byli za Machabeuszów oni, jako je pismo zowie, viri iniqui, którzy do obcych panów biegając, wojśka ich na ojczyznę przywozili i zamieszki wielkie czynili. Jaki*) był Symon, i Jason, i inni z którymi Judas Machabeusz miał wielką pracę, nim je wykorzenił, przy których żadnego pokoju swojej ojczyźnie obmyślać nie mógł. To są dziwnie szkodliwi ludzie, którzy swoje potraciwszy na cudze patrzą, a zamieszką i zgubą ojczyzny, poratowania swego szukają. Z takimi długo porobicie, i wie Pan Bóg jako je naprawicie, a przy nich jako całą ojczyznę zachowacie.

Zginęła w tym królestwie karność i dyscyplina, bez której żaden rząd uczynić się niemoże, którą pismo ś. pilnie wszędzie zaleca. Bo gdy bojaźń Boża ginie, i wstyd upada;

*) Taki?

w samą wzdry karność urzędową nadzieja do ukrócenia złości zostaje; której gdy nie masz, królestwo ginie: a jako gdy obręcze z beczki opadają, a nikt ich nie pobija, wszystko się rozsypuje. Wolnością się szlachecką bronim, ten płaszczy na swowolność kładąc, i pocziwają a złotą wolność w nieposłuszeństwo i we wszeteczność obracając. O piękna wolności, w której wszystkie swowolności i niekarność panują, w której mocniejszy słabsze uciskają, w której Boskie i ludzkie prawa psują, karać się nie dadzą jako synowie Beliala, bez jarzma bez wodzy. Ludzie jako jest u Joba ś. próżni i pyszni, którzy mniemają iż się wolnymi jako źrebę u osła urodzili, które o uździe i wodzy nie myśli. Takie naprawować bardzo już teraz nie łatwo.

A zwłaszcza, iż poważność i moc, i władza urzędu najwyższego osłabiała, fałszywem i nieroztropnem wolności szkodliwem rozszerzeniem ściśniona i skrócona, iż się rzec nie może: *Król który siedzi na stolicy sądu, rozprasza wszystko złe, wejrzeniem swoim, ani ono mówić się może: Rozprasza nie- zbożne król mądry, i sklepy nad nimi buduje, i ono: Jako lwi ryk, tak postrach królewski.* Co dzień władzy królewskiej ubywa, a ludzkiej śmiałości i nadętości przybywa. Pedagogów na urzędy pełno, a posłuszeństwa skąpo. Jakoż głowa mocna być ma? jakoż egzekucja praw potężną zostanie? By był najmędrzy Salomon, gdy władzy i potężności do karania i rządów i pieniędzy nie ma, żadnej przygodzie pospolitej nie poradzi. A gdy na głowie zejdzie, nie długo członki ustają.

Sejmy te jako wam źle wychodzą, i jakiejby w nich naprawy potrzeba, sami to lepiej widzicie. Zjeżdżacie się z wielkimi kupami jezdnych i pieszych jako na wojnę, nie na radę, i utracacie to czemuś się niemałe wojsko uchować podobno mogło, tak długi czas tu siedzicie, a mało sprawujecie. Wiele, wedle Proroka, siejecie a mało użynacie. Na pobory narzekacie, a tu większe utraty na tem takim zamieszaniu podejmujecie. Młodszy bracia drugdy*) wszystko rozpórą i popsują i powichlają; i odjechawszy drugie do nie-

*) Drugi raz, innym razem, znowu, niekiedy.

posłuszeństwa poburzą. Pierwój sejmowe stanowienie było jako Boskie niewzruszone i święte, teraz moc traci, powagi nie ma. Cóż za pożytek z tych takich utrat i pracy sejmowej i trudzenia swego macie? Od sejmów gdzie się uciekać i apelować będziecie gdyż tak zelżone są? w których jest powaga królewska, powaga rady jego, i dobrych synów zezwolenie.

Przeto czujcie o takiej pladze Boskiej nad wami, iż Pan Bóg dopuścił pomieszanie rad i rozumów waszych, iż widząc nie widzicie, chcąc co czynić nic nie czynicie, eo we dnie zrobicie, to się w nocy obali; i błogosławieństwa żadnego z waszych rad i sejmów nie masz. Bo na żadnym się nic nie naprawi, a snać się po każdym co skazi w posłuszeństwie, w karności, w sprawiedliwości, i w prawach pobożnych.

A co najgorzej, zkąd już bliskie i nagłe niebezpieczeństwo nadchodzi: Turecka moc i szabla na głowy nasze następuje, bliskie i co rok bliższe tyrana tego sąsiedztwo we wrota już nasze pogląda. Pokój z nim nie pewny ani trwały; gdy czas lada który upatrzy, uciśnie was, niewiem jako do wojny takiej gotowych, i pod niewolą swoją, uchowaj Boże, podbije. Jakie skarby pospolite macie, jakiego żołnierza, jako opotrzzone zamki i żywności; to lepiej sami wiecie. Tatarzyn przyrodzony nieprzyjaciół, nad wami co godzina stoi na Tureckie rozkazanie i posługi do zguby waszej czekając.

Na naprawę tedy rzeczy tak skażonych i trudnych, i zabieganie tym i inszym, które się nie mienią*) niebezpieczeństwu, wielkiej mądrości potrzebujecie. A nie tylko téj przyrodzonej, której ludzie nabywają dowcipem, wychowaniem dobrem, czytaniem, zwłaszcza historyi, i innych około Rzeczypospolitej pisanych nauk, radą, towarzystwem mądrych, ćwiczeniem, i rzeczy samych dotykaniem i doświadczeniem, laty i starością; ale téż i onę z nieba mądrości sięgać wam potrzeba, którą miał Józef na sprawowanie królestwa Egipskiego. O którym rzekł Pharaon: *Iżali znajdziem takiego*

*) Wymieniają.

meża, któryby Ducha Bożego pelen był? Iżec Bóg ukazał to coś powiedział, iżali mędrszego nad cię i tobie podobnego najdę? Ty będziesz nad domem moim, twemu słowu i rozkazaniu lud wszystkich posłuszny będzie, tylko majestatem królewskim pierwszy nad cię będę. Téj mądrości używał panom Egypu on Józef, jako jest w Psalmie: Słowo Pańskie zapaliło go, powstał król i z więzienia go wyjął, i postawił go panem domu swego, i przełożonym nad wszystką majątnością swoją, aby nauczał pany jego jako sam siebie, i stare jego w mądrości ćwiczył.

Taką mądrość do sprawowania ludzi od Boga miał Mojżesz, który gdy się z tego urzędu wymawiał, usłyszał ono słowo: *Ja będę*, mówi Pan Bóg, *w usciech twoich, i nauczę was co czynić będziecie mieli.* Téj mądrości jako ognia którego nie ubywa, od Mojżesza, na sprawowanie ludu, gdy jemu samemu ciężkie było, udzielił Pan Bóg siedmudziesiąt mężom, którzy wzięli na ten urząd Ducha Bożego, i prorokowali zaraz na wstępie tego urzędu, to jest, o Panu Bogu swym dziwy powiadali, dobroć i mądrość jego sławiąc, jako on sam dobre ludzkie obmyśla, i przez niego królowie królują, i mądrzy ostrożnie i sprawiedliwie o ludziach sobie poruczonych radzą.

Takiej wam, przeważni Senatorowie, mądrości z nieba potrzeba. Bo ludzka rychło pobłądzi, i wszystkiego upatrzeć, i wszystkiemu zabezpieczyć nie może. *Bojaźliwe i niepewne*, mówi Mędrzec, *opatrzności nasze.* Jeżeli onemu Be-seelowi i Goliabowi, i innym rzemieślnikom na budowanie namiotu Bożego na puszczy, i kościoła onego nositelnego, i na okrasy jego, i na szaty i ubiory kapłańskie do ołtarza, Ducha Bożego było potrzeba, iż Pan Bóg mówi: *Napełniłem go Duchem Bożym, mądrością i rozumem, i umiejętnością do roboty.* Daleko więcéj tego Ducha Bożego wam potrzeba, na naprawę królestwa i budowanie serc i cnót ludzkich, i na naprawę rządu, złości i swowoleństwa, i na oddalenie wszelkiego złego, którego się to królestwo boi.

Śluchajcież rady tego świętego Apostoła: Proście P. Boga o tego Ducha mądrości. Proście, ale dobrze; bo jeśli

źle prosić będziecie, tenże mówi: nic nie uprosicie. Proście roztropnie i bacznie, bo ten niebacznie i bez wstydu prosi, który rzeczy przeciwne swój proźbie czyni; a do tego się, o co prosi, z swój siły, którą może mieć, nie przyczynia. Gdyby kto prosił do siebie przyjaciela, a jegoby u siebie nieprzyjaciela przechowywał; iżaliby wstyd miał i uprzejmość w prośbie swojej? Mądrości Bożej przeciwne i nieprzyjacielem jej jest, serce i sumienie pomnażane grzechami, jako Mędrzec mówi: *Mie mieszka mądrość w ciele poddanem grzechom.* I drugi pisze: *Nie mieszka na ziemi, gdzie rozkosznie żyją.* I drugi: *Nieczystość jest w winie, i swary są w pijaństwie; kto się w nich kocha, mądrym nie będzie.* I Psalm naucza: *Początek mądrości bojaźń Boża.* Próżno kto ma sobie o mądrości tuszyć, który się Pana Boga nie boi, a w grzechach leży; a zwłaszcza w nieczystości i rozkoszy.

Przetoż mądrość, która z góry jest, zowie naprzód tenże Jakub ś. wstydliwą i czystą. Bo w nieczystości i rozkoszach cielesnych nikt mądrym być niemoże. Co i poganie pisali: iż rozkosz cielesna wszystkie zmysły wewnętrzne do siebie ciągnie, i na nich je bawi, od baczenia i uważania dobrego rozum odwodząc.

A iż grzechów wszyscy trudno ująć możemy; od tego łaskę mamy Jezusa Chrystusa w Sakramencie spowiedzi, na której krew jego oczyszcza nas, jako Jan ś. naucza, od grzechów, i one odpuszcza, i naczynie do mądrości, to jest sumienie, ochędźne czyni. O byście onych starych Senatorów ojców waszych jako synowie dobrzy naśladowali, a do tak trudnej rady wchodząc, sakramenty się przyprawili; rychlejbyście z waszych Sejmów pociechę znaleźli, płacząc za grzechy, i biorąc przenaświętsze ciało Chrystusowe, w którym Bóstwo i Ducha ś. dary przebywają. Niewiem jeźliście to uczynili. A jeżeli nie, wždy uczynicie jeszcze, a Bogu się swemu ukorzcicie, jeśli mądrości dostać na dobrą radę zachowania ojczyzny swojej pragniecie.

Przeciwna też jest, wedle tegoż Apostoła, mądrości Bożej niespokojność; gdy się kto w rosterkach kocha, sieje między bracią niezgody, ten i Ducha Bożego mieć, i mą-

drym być nie może. Bo mądrość z nieba, mówi Jakub ś. spokojna jest. Przetoż odnówcie między sobą, święty pokój, zgodę, i jedność. Strzeżcie się kacerstwa, które jest wszystkiiej niezgody matką; odpuszczaj jeden drugiemu, a daruj krzywdy swoje ojczyźnie, aby dla niezgody waszej nieginęła, a w miłości i szczerości braterskiej radzić o niej mogliście. *Jeżeli gorzkie zazdrości i swary są w sercach waszych,* mówi tenże Apostoł, *nie chlubicie się, i przeciw prawdzie mataczami nie bądźcie.* Bo ta mądrość nie jest z nieba, ale jest ziemską, bydłęcą i djabelską. O Boże dajże nam spólną i uprzejmą miłość na tych zjazdach, a wszech niezgód oddalenie.

Jest jeszcze nieprzyjaciół mądrości; górne i wysokie o sobie bez wstydu i mierności rozumienie, które pospolicie tam bywa, gdy młodszy starym, i prostszy mędrszym nie ustępują, ani ich słuchają. *Bo mądry,* mówi pismo, *słuchając mędrszym zostanie, i rozumnym do rządów będzie.* Gdzie mądrość jest i modestia, i tam i pokora, i większe rozumienie o drugich, niżli o samym sobie, jako Apostoł upomina: *Skromność, prawi, wasza, niech wszystkim ludziom wiadomą zostaje;* i tam mądrość stolice swoje osadza, jako mówi ś. Jakub, gdzie taka pokora i mierność przemieszkiwa. Dziś młodzi nastali, którzy się sami nieznając, i górne swoje dumki podnosząc, starym i świadomszym nie ustępują, i jako rzekł Izajasz: *Burzy się dziecię na starego, i podły na zaciejszego.* *Przed siwą głową wstawaj,* pismo naucza, *a uczcij personę starą, a bój się Boga.*

Upór też nieprzyjaciół jest mądrości; który wywodom lepszym nieustępuje, a choć widzi, iż go rozumem przemagają, jednak swego zdania puścić niechce, i nie jest, jako tenże święty Jakub mówi, suadibilis, to jest łączny do namówienia za słusznymi wywodami; ale twardy i uporny, swoje tylko jakokolwiek chcąc przewieść. To wielka jest przeszkoda do mądrości.

Jest i inszy nieprzyjaciół mądrości, co wy zowiecie popularitas, gdy kto sławę sobie i mniemanie u pospólstwa jednając, za ich nierozumnym i niepożytecznym rozumieniem idzie; więcej przyjaźni u ludzi, niżli prawdy szukając.

Przetoż zakon naucza: *Nie naśladowaj pospółstwa, abys co złego czynił, ani w sądzie do wielu person przystaj, prawdy odstępując.* Mądry jako przy swem mniemaniu, gdy mu co lepszego ukaza, nie stoi: tak téż za wielkością person i liczbą większą nie idzie, gdy prawdy nie widzi. Nie ma swęj głowy gdy czego niewie, albo nie rozumie, albo baczeniem swem nie zasięga. Nie ma téż cudzěj głowy; gdy słuszności i sprawiedliwości nie upatruje; do dobrych i lepszych, nie do ludniejszych przystaje. Przeto taką mądrość opisując ś. Jakub, zowie ją *bonis consentientem*, która do dobrego i do dobrych, nie do lekkich i niespokojnych, i złą rzecz prowadzących, choć ich jest więcej, przystaje. Takiego zowiem *bonarum partium*.

Kto téż jest okrutny, a dobrych uczynków miłosiernych nie czyni, do tego mądrość Boża nie idzie. I przetoż mówi Izajasz: *Gdy łaknącemu wylejesz duszę swoją, to jest wnętrznego miłosierdzia nad nim użyjesz, i duszę strapioną napelniasz; w ciemnościach wznidzie światłość twoja, i ciemności twoje będą jako południe.* Ciemność zowie niewiedomość i zaćmienie rozumu. Kto dobre uczynki czyni, oświeca mu Pan Bóg rozum, a kto okrutny na bliźniego, i nie czyni miłosierdzia nad nim; zaślepnieje w rozumie swoim, i rady dobrej nie znajdzie. Dla tegoż tenże Jakub ś. mądrość od Boga opisuje, *iz jest pełna miłosierdzia i uczynków dobrych.* Bądźcie miłosierni na ubogie i strapione, i nad tymi którzy tu na Sejmie sprawiedliwości żebrac będą, a P. Bóg oświeci rozumy wasze.

Jest jeszcze przeszkoda do mądrości, posądzanie prędkie i skwapliwość w domysłach i podejrzeniu. Są ludzie, którzy za małym domysłem i znakiem i odniesieniem, ludzie potępiąją. Baczny nie rychło wierzy, ani domysłem swoim dufa, do potępienia bliźniego. Czekaj uważając, i jedno do drugiego przykładając, aż się co pewnego pokaże. Kto tego nie ma, w wielu rzeczach pobiłdzi, i powaśnienia niepotrzebnego naprowadzi. Dla tegoż Jakub ś. o mądrości od Boga danęj mówi: *iz nie jest posądzającą.*

Nakoniec, obłudność i nieuprzejmość, wielką jest prze-

szkodą mądrości. Bo mówi pismo: *Duch ś. karności ucieka od obłudnego*, który prostą drogą nie idzie. Przetoż Jakub ś. ten ostatni znak kładzie mądrości, która z góry jest: *iz jest bez obłudności.* *Biada temu*, mówi Mędrzec, *który ma dwoiste serce i usta złośliwe, który dwiema drogami chodzi*, i z tym się w rzeczy zgadza i z owym; i to chwali co jeden czyni i mówi, i to co drugi przeciwny czyni i mówi, a obiema nie życzliwy ani uprzejmy, i temu pochwlebuje i owemu; a swoje myśli, jakoby obu oszukał, i mniema że jest mądry, a on złośliwy i zdradliwy. *Kto idzie prosto*, mówi Mędrzec, *ten idzie bezpiecznie*; a nieuprzejmy w tym sidle zostanie, które na drugie zakłada.

I to jest nierozum wielki i złość, której się bardzo między nami nasiąło. Rzadki teraz prosty i mądry, jako Pan nasz nauczyć raczył: abyśmy nikogóż nie oszukiwali jako prości i uprzejmi; a sami się téż oszukać nie dali, jako mądrzy i ostrożni. Mądrość bez prostoty, jest chytrłość i złość. Job się zaleca temi słowy: *Mąż prosty i prawy i Boga się bojący, a od złego odstępujący.* Boże daj wam taką i onę starożytną ojców waszych prostotę i uprzejmość, a odmiatanie wszelakiej dwojakości i zmyślenia i obojętności, która do brania Ducha mądrości bardzo przeszkadza, i ludzkie przyjaźni a spojenie serc ludzkich psuje, gdy jeden drugiemu nie dufa, gdy się jeden drugiego strzeże, a gładko z sobą mówiąc, jeden drugiego łowi. Uchowajże was tego Boże.

Jest jeszcze druga przyprawa, do brania i uproszenia mądrości z nieba; nabyta nauka z pracy i dewcipu, do rządzenia ludzi i spraw pożytków pospolitych, i dobrej rady Bo Pan Bóg na to dał przyrodzony rozum, aby go sobie człowiek pracą swoją pomnażał, a nic mu bez pracy i jego starania, ile w nim jest, dać nie chce. Każdego rzemiosła uczyć się potrzeba, i o tem jako ludzie rządzić, i pożytków pospolitych nabywać i dochowywać, upomina Salomon mówiąc: *Do was królowie mówię, abyście się uczyli mądrości a nie ginęli*, i niżej: *Jeżeli się kochacie w stolicach i swoich majestatach, o królowie, miłujcie mądrość, miłujcie swia-*

łość mądrości, którzy nad ludem przełożeni jesteście. Pharaon król nad bydłem niechciał mieć pasterzów jedno dowcipnych, gdy mówił do Józefa: Jeśli wiesz, iż między bracią twoją są dowcipni mężowie, uczyni je pasterzami nad bydłem mojem. Iżali nie droższy ludzie niż bydło? a jakoż je do rządzenia nieumiejętnym i nieroztropnym poruczać mamy? Wielkie to rzemiosło, ludzie rządzić; a jakoż je umieć ma ten, który się go nie uczył?

O mądrym mówi pismo: *Mądry pyta się i szuka mądrości starowiecznych.* To najwięcej ma być z ksiąg i czytania i dziejów które przed nami były, to jest z historii. Bo jako mówi Nasiansenus: *Zacna rzecz jest mieć rozum pełny wiadomości historii.* Bo historia jest mądrość w kupę włożona, i rozum wielu ludzi w jedno zebrany. Kto jej niewie, i w niej się nie kocha, jest jako dziecko, które ojca i matki nie zna. Toż się mówi o innych pismach, które są o tym rzemiosle i policyach tak pogańskich jako Chrześcijańskich, i naszych świętych.

A nie tylko z czytania, ale i z słuchania mamy nabywać mądrości. Bo mówi tenże: *Mądry powieści mężów znacznych chować będzie, i dla nich cudze ziemie zbiega.* Wiele nam pomagają preceptorowie, i towarzystwa i rozmowy z ludźmi mądrymi, jako mówi pismo: *Ja mądrość w radzie mieszkam, i przy myślach uczonych jestem.* Kto ani czyta, ani słucha mądrych, ani się ich radzi, ani z nimi towarzyszy: z kąd ma mądrym być, i rozumu dostawać?

Próżno Pana Boga kusi, kto o mądrość prosi a sam się o nią nie stara. I Apostołowie Ducha ś. pełni, czyniąc Concilium, pierwój się o wszystkim pilnie wywiadowali, i rozumem przyrodzonym pisma zbierali, jako to i na Concyliach ich potomkowie czynią. Potem Panu Bogu poruczywszy, Duchem ś. mówili: *Tak się Duchowi ś. podoba i nam.*

Przetoż nie ma co chwalić, gdy do rady i do obmyślenia dobrego pospolitego mało jest uczonych, ćwiczonych, starych i doświadczonych, którzy rękami swemi sprawy Rzeczypospolitej długo piastowali i w nich przebywali. Bo to

rzemiosło nie jest jako Philosophia i Theologia, której się z ksiąg w komorze nauczyć możesz. Ale rządzenie ludzi, jest jako siekiera z młotem, i koń z szablą i z wojakiem: do których jeśli się nie przyuczysz, a rękami swemi nie przyłożysz, nic nie będziesz umiał. Nie tylko myśleniem ale działaniem i dotykaniem się rzeczy, i długiem doświadczeniem, roście i nabywa się mądrość do rządów ludzkich.

Jest się o co frasować i bać, iż ludzie młodzi, nie świadomi, nie ćwiczeni, w Rzeczypospolitej rządy czynią; drugim mędrszym i ćwiczeńszym i starszym, takie na skazę wszystkiej Korony przeszkody czynią.

Czyniwszy to co możemy z siły naszej, wołajmy do Pana Boga, i rano wstajmy o mądrość go z nieba prosząc. Jako też pismo mówi: *Mądry serce swoje podał na rane wstawanie do Pana Boga, który go stworzył, i modlić się przed Najwyższym będzie. Bo jeśli pan ten wielki będzie, napelni go duchem umiejętności, a on puści jako deszcz wymowę mądrości swój, i w modlitwie wyznawać Pana będzie, a on radę jego poszczęści.*

Jeżeli nam na wielkiej i nabytej nauce co do spraw Rzeczypospolitej schodzi, wzdy na modlitwie do Pana Boga i na miłości ku złotej ojezyźnie, i na miłości ku braci, którzy się wam wszystkiego zwierzyli, i na gorącości przeciw złej i fałszywej braci, którzy mieszaają i swoich pożytków szukają, niechaj nie chodzi. Nagrodi Pan Bóg ostatek, gdy w bojaźni Bożej, w zgodzie, w uprzejmości i szczerości do dobrego pospolitego, szukać łaski jego będziem. Da wam, mówi ś. Jakub, Pan Bóg mądrość, ten który obiecał, który hojnym jest, i nie wymawia dając. I któż zwątpi w takim Panie, który sławny a pewny jest w obietnicy swojej? jako mówi Psalm: *Wierny Pan Bóg w słowach swoich, i święty we wszystkich sprawach swoich.* Gdy obiecał, jako uścić nie ma? albo to człowiek odmienny i niepewny? A téż hojny jest i nikt go nie przebierze, więcéj daje niżli prosim i niżli zasługujemy, przesięga nasze prośby i zasługi, i nie możemy się bać, aby mu nie stało do potrzeb naszych.

A gdy daje, nie wymawia nam złości i zbrodni na-

szych, jako my czynim, gdy co niegodnym dajem. Mówim tak: acześ taki łotr, toś mi uczynił, a to: takeś mnie zdradził i oszukał, takeś na zdrowie moje następował. I nałajawszy i nawymawiawszy, dopiero co niewiele dla niego czynim. Nie taki Pan Bóg; On zapomina przestępstwa naszego i złości którą mu wyrządzamy.

Mocnie tedy do niego i gorąco wołajmy: Uczyn Panie, daj nam mądrość nie tak dla nas, jako dla ludu twego, o którym obmyśławamy, i dla wielu sług twoich świętych i niewinnych w tem królestwie. Dla chwały twojej, która jest w tej ziemi twojej szczepiona, i która z łaski i obrony twój od tyle set lat kwitnęła, aby nie ustawała, a ziemia ta nie traciła chwalców twoich, i uczniów zakonu twego świętego. Uczyn dla Chrześcijaństwa wszystkiego, które tak bardzo zdrobniało i osłabiało, i w tem się królestwie na północy kończy. Hiszpania wojny sąsiedzkimi zabawiona, Francuzka na poły kacerstwy zarażona, Niemcy błędami swoich doktorów giną; królestwo Angielskie, Duńskie, Szwedzkie, herezye pożarły, Flandrya, i inszy Niemcy zakon twój święty podeptali. U nas trochę ostatków sług wiernych twoich; nie puszczajże nas z obrony twój, a daj mądrość na oddalenie tych niebezpieczeństw, które nad głowami naszymi zawisły. Tyś obiecał i rzekł przez sługę twego: *Łacno naleść mądrość tym, którzy ją miłują, ona uprzedza tych, którzy jęj pragną, i ona się im pierwój okazuje. I kto rano wstawa, znajduje ją we drzwiach swoich.* Miłujem najwysz mądrość Syna twego Pana naszego; niechże się nam ukaże, i nauczy co czynić, i jako o tej strapionėj i do upadku nachylonėj Koronie radzić. Który z tobą i z Duchem ś. króluje Bóg jeden w Trójcy nierozdzielnej na wieki. Amen.

Kazanie wtóre Sejmowe.

O miłości ku Ojczyźnie.

To wam rozkazuje, mówi Pan Jezus, abyście się społecznie miłowali. Joan, 13, 14 i 15.

Nie masz nic pod słońcem trwałego, mówi Salomon; nie tylko domy i familie; ale i Królestwa, i Monarchie wielkie ustają i upadają, i naród się po narodzie na ziemi odmienia. Lecz nic nie jest bez przyczyny, zwłaszcza w ludzkich sprawach, które z rozumu i wolnej woli pochodzą. Co rozumem i pilnością i cnotą stanęło; to się nierozumem i niedbałością i złością ludzką obala. Jako ciała nasze, albo wewnątrzni chorobami, albo powierzchwnymi przypadkami umierają; tak i królestwa, mają swoje domowe choroby, dla których upadać muszą. Mają i nieprzyjacioly postronne, którzy je wojnami i rozbojem gubią. Obojój niebezpieczności zabiegać mądrzy z pomocą Bożą umieją, i lud swój dobrym sprawce wybawiają. Na choroby domowe mają lekarstwa, a na wojny i miecz mają rozmaite obrony. Żaden z was, przeznacni Panowie, nie jest tak prosty, aby nie baczył ciężkiej i wielkiej niemocy tego naszego królestwa, i wewnątrzego a domowego jego zachwiania, albo żeby nie uczuł mocnego nieprzyjaciela, który na głowy nasze następuje, i rozbojem straszliwym nam grozi. Byście domowe niemocy tego królestwa zleczyli; łączniejszaby na przychodnią obronę znaleść się mogła. Ale jako się chory bronić ma, który sam na nogach swoich nie stoi? Leczcież pierwój tę chorą swoją matkę, tę miłą ojczyznę i Rzeczpospolitą swoją. A jeźliście ostrożni i mądrzy lekarze; znajdziecie kilaś*) szkodliwych chorób jęj, które jęj bliską śmierć (obroń Boże) ukazują; a ja-

* Kilka.

ko złe pulsy złe jęj tuszą. Pierwsza jest, nieżyczliwość ludzka ku Rzeczypospolitej i chciwość domowego łakomstwa. Druga, niezgody i roztyrki sąsiedzkie. Trzecie, naruszenie religii Katolickiej, i przysada heretyckiej zarazy. Czwarta, dostojności Królewskiej i władzy osłabienie. Piąta, prawa niesprawiedliwe. Szósta, grzechy i złości jawne, które się przeciw Panu Bogu podniosły, i pomsty od niego wołają. Mówmy za pomocą Bożą o tej pierwszej chorobie tego królestwa.

Dwoje przedniejsze rozkazania, umierając Pan Jezus Bóg i Pan nasz, zostawić nam swoim testamentem raczył. Jedno, abyśmy się wspólnie miłowali; drugie, abyśmy pokój między sobą i zgodę świętą zachowali; jedno z drugiego pochodzi i płynie. Miłość rodzi zgodę, a bez zgody miłość być nie może. Miłość ku bliźnim, im jest szersza tym jest lepsza. Dobrze miłować sąsiada; lepiej wszystkie którzy w mieście jednym są; a pogotowiu jeszcze lepiej wszystkie obywatel królestwa tego, gdy im dobrego co czynim, albo dla nich co cierpim. Także dobra zgoda i pokój między pospolitym ludem, ale lepsza między pany, którzy ludźmi rządzą, albo o nich radzą; a najlepsza między królami, którzy wszystkiemu światu pokój zgodą swoją przynoszą. Do tej szerokiej i przestronnej miłości przywodzić się macie, którzyście tu na to się zjechali; abyście o tem myśleli i radzili, jakoby lud wszystek nie ginął; a wasza ku dobrom pospolitym miłość gorąca i szczerza pokazać się mogła.

Przykład tej szerokiej i przestronnej miłości postawił nam uczniom swoim na sobie Pan Zbawiciel i mistrz nasz, gdy wszystkim i kupom onym wielkim ludzi dobrodziejstwa czynił: *Ujrawszy* mówi Ewangelia, *lud wielki, uzalił się nad nimi*. Bo byli strapieni, a leżący (w chorobach) jako owce nie mające pasterza, i wnet je leczył, karmił i nauczał. A jeszcze większą miłość pokazał, gdy zdrowie i żywot swój dał nie za jedno królestwo, ale za wszystkie na świecie ludzkie; chcąc aby każdy kto weń wierzy nie ginął, ale miał żywot wieczny.

Taką miłością ku ludziom zapalać się macie, wy któ-

rzy o dobrem pospolitem radzicie? wy które pismo bogami zowie. Bo nic tak własnego Panu Bogu nie jest, jako ludziom wszystkim dobrze czynić, i kto taki jest, Boskie naśladowanie i obraz na sobie nosi. Przełożeni nad ludźmi bogowie są ziemscy, nie tylko dla tego, iż moc Bożą mają na gubienie złych, i na ożywienie albo uweselenie dobrych i niewinnych; (bo sam Pan Bóg umarza i ożywia) ale najwięcej dla tego, iż oni miłosierdziem i staraniem swoim, nędzę ludzką odganiać mają, aby ile z nich jest, każdy pomoc jaką miał. Jako to Pan Bóg czyni, który wszystko co stworzył opatruje i żywi, i na nie hojne dary miłosierdzia i dobroci swój wylewa; nie tylko ludźmi rozumnymi, ale i bestyami nie gardząc, jako Psalm mówi: *Oczy wszystkiego stworzenia patrzą na cię Panie, a ty im dajesz pokarm ich czasów swoich, gdy ty dajesz i sypiesz, oni zbierają; gdy otworzysz rękę twoją, wszystkiego dobra pełno jest*.

Słusznie też do was wrócić się może, przezacni obmyślacze dobra pospolitego: wszystkiej tej korony, to jest ludzi i dusz ile ich jest w Polsce, w Litwie, w Rusi, w Prusach, w Żmudzi, w Inflanciech, czy się do was obracają, i ręce do was podnoszą mówiąc, jako oni Egipcyanie do Józefa: Zdrowie nasze w ręku waszych, wejrzyjcie na nas, abyśmy nie ginęli, i w domowej niesprawiedliwości, i w pogaństwie niewoli. Wyście ojcowie nasi i opiekunowie, a my sieroty i dzieci wasze. Wyście jako matki i mamki nasze, jeżeli nas odbieżyście, a źle o nas radzić będziecie, my poginiemy i sami zginiecie. Wyście rozum i głowy nasze, my jako proste dzieci, na wasze się obmyślanie spuszczaemy, i Pan Bóg wam myśleć o nas rozkazał. Wyście jako góry, z których rzeki i źródła wytryskają, a my jako pola, które się onemi rzekami polewają i chłodzą. Góry, jako Psalm mówi, *przyjmujcie ludkom pokój, i pagórki spuszczaście im sprawiedliwość*. Was Pan Bóg podniósł na wysokie urzędy, nie dla was, abyście sami swoich pożytków pilnowali, ale dla ludu, który wam Pan Bóg powierzył, abyście nam sprawiedliwość i pokój, który od Pana Boga bierzecie, spuszczaali.

Toć są głosy i wołania ich do was: Zmiłujcież się

nad nami. Miłujcie tę ojczyznę swoją, i to Jeruzalem swoje, to jest Koronę tę i Rzeczpospolitą a mówcie tak z serca z Dawidem: *Jeżeli cię zapomnę, ojczyzno miła moja i Jeruzalem moje, niech zapomnę prawicy ręki swojej. Niech język mój przyschnie do ust moich; jeżeli pomnieć na cię nie będę, a jeżeli cię na czele wszystkich pociech moich nie położę.* O jakie zaklinanie, którem się wiązać macie, abyście nie sobie tak miłego, tak wesołego nie mieli, jako dobro Jerozolimy swojej, to jest Rzeczypospolitej i ojczyzny swojej. Życząc sobie onego w Psalmie błogosławieństwa: *Błogosław ci Bóg, abys patrzył na dobre Jerozolimy po wszystkie dni wieku twego.*

Jako najmilejszej matki swój miłować i onę czcić nie macie, która was urodziła, i wychowała, nadała, wyniosła? Bóg matkę czcić rozkazał. Przeklęty kto zasmuca matkę swoją. A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka, jako ojczyzna, od której imię macie, i wszystko co macie, od niej jest? która gniazdem jest matek wszystkich, i powinowactw wszystkich, i komorą dóbr waszych wszystkich? Jeruzalem matka nasza, mówi Apostół, nad wszystkie matki czci i szanowania godna.

Rozmyślcie, jakie od téj matki, dobrodziejstwa i upominki macie. Ona wam wiary ś. Katolickiej, przez którą do wiecznej ojczyzny przychodzicie, dochowała i Chrystusa zbawienie wasze i jego Ewangelii dotrzymała. Ona jęj od fałszywych nauk i jadów heretyckich obрониła. Ona Hussa przed stem kilkadziesiąt lat swemi kaptury i Konfederacyami, i jego przekłete kacerstwo odpłoszyła. Do tego czasu Kapłani wam, i Biskupy i duchowne pasterze wasze daje, przy których przystęp do łaski Bożej, i obrony od wszystkich nieprzyjaciół macie. Ona wszczepliła tu ołtarz służby Bożej, i ofiar przedziwnych, z których wam ubłaganie Boskie zawsze płynie. Ona się i dzisiejszych złych wieków srogim heretykom odejmuje, i wilki te jadowite jako morze od was odgania i stara się abyście nie byli bez kapłana, bez ołtarza, bez nauki, i zatem bez Boga, jako się to innym naro-

dom przydało, którzy tak dobrej i czujnej matki nie mieli. Jakoż jęj miłować nie macie?

Ta matka ojczyzna nasza, wszczepliła wam i dochowała stan i majestat Królewski, który jest zatrzymaniem i ozdobą wszystkich dóbr i sławy waszej, iż król po królu do tego czasu nie ustał, iż dostojność ich dobrze obwarowana jest, iż po dziś dzień patrzycie na pany i króle swoje, pomaszczające Boże, i z ich się ozdoby i możności uweselacie, i ono błogosławieństwo macie, które Prorok obiecuje: *Jeżeli mnie słuchać będziecie, mówi Pan Bóg, przez te bramy wjeżdżać królowie i panowie wasi będą, siedzący na stolicy Dawidowej, na wozach i koniach, oni i panowie ich.* Biada narodowi, którym Pan Bóg króle i pany pobrał, albo królestwa ich porozdzielał, które z Danielem płaczą, mówiąc: *Nie masz teraz króla, i pana, i kapłana i proroka, które Pan Bóg pokarał oną plagą. Będą, prawi, siedzieć bez króla, bez pana, bez ołtarza, bez ofiary.* Błogo wam teraz, którym Pan Bóg w téj ojczyźnie tego wszystkiego dochował. Ta matka skupiła wam do jednego ciała Rzeczypospolitę, tak szerokie i zacne narody, rozszerzyła państwo swe od morza do morza, i sąsiadom was straszliwe poczyniła, iż oburzyć się na was nie śmieją.

Ta miła matka podała wam złotą wolność, iż tyranom nie służycie, jedno bogobojnym panom i królom, które sobie sami obieracie. Których moc prawy określona, żadnego wam bezprawia nie czyai, żadnego od postronnych panów i od swoich uciśnienia nie cierpicie. Samiście tylko sobie tyranami, gdy praw nie wykonywacie, a do sprawiedliwości fałszywą wolnością, albo raczej swawolnością, przeszkody sami sobie czynicie. Tureckiego i Moskiewskiego państwa obywatele, patrzcie jakie uciśnienie i tyranją cierpią. Nie taka to ojczyzna wasza; matką wam jest, a nie macochą. Na rękę was swoich nosi, a krzywdy żadnej cierpieć nie dopuści. Sami sobie szkodzicie, i jeden nad drugim tyranją podnosicie, praw nie exequując, a moc Pańską tam gdzie nie potrzeba króćąc. Z strony matki nie masz nic, w czembyście się żałować na nie mieli; chyba sami na się.

Patrzcie do jakich dostatków, i bogactw, i wczasów ta was matka przywiodła, a jako was ozłociła i nadała; iż pie-niędzy macie dosyć, dostatek żywności, szaty tak kosztowne, sług takie gromady, koni, wozów, takie koszty, dochody pie-niężne wszędzie pomnożone. Sama tylko matka mało ma. Pierwój rzadki miał piwo w domu, a teraz winem piwnice wasze woniają. Pierwój samodziałki boki nasze pokrywały, a teraz axamity i jedwabie. Pierwój proste rydwany i rzadkie, częste siodła miasto poduszek, a teraz złote kolebki i karety. Pierwój proste potrawy, a teraz ptaki i kapłony. Pierwój jedna misa wszystkim, a teraz pómisków kilkadziesiąt. O najmiłsza matko, już zbytkują dzieci dwoje, źle tych dostatków używają, na grzechy, na utraty, na próżności. A ja co winna, mówię: mają rozum, mogą tych darów Bo-żych używać, na kościoły i chwałę Bożą, na obrony i zamki i inne na zły czas gotowości, i do zbawienia przysługi. Ja niewinna, iżem w dawaniu matką, oni winni, bo mnie nie słuchają, a dobroci mojej i Boskich darów źle używają.

Taż miła matka dała wam taki pokój, jakiego wiele królestw nie mają, za którym napełniły się komory wasze i rozszerzyły się pożytki wasze. *Potwierdził, jako Psalm mó-wi, zamki wrót granic twoich, i błogosławił Pan Bóg synom twoim. Dał granicy twój pokój, i tłustością zboża, to jest obfitością wszystkiego nakarmił cię.* Boże abyście dobrze tego pokoju użyli, a zwłaszcza tak jako on król Aza, o któ-rym mówi pismo: *Pobudował mocne miasta, bo za czasów jego wojny nie powstały, gdy Pan Bóg pokój dawał.* I mó-wił do poddanych: *Budujmy miasta i otoczmy je murami, utwierdzajmy wieże i bramy, póki mamy odpocznienie od wojen.* A u was pokój i dostatki, które z niego rosną, w próżne się utraty obraca, w zbytki i w gnoje; a zamki pu-ste, wieże próżne, drugie się obalają i gniją; na przyszłe wojny i niepokoje oka nie macie. Dosyć wam ta matka pokojem takim okazuje, do czegobyśmy się pokwapić mieli, póki czas jest. Bo zda mi się, iż się już od niewdzięcznych ten tak bogaty pokój oddali i przerwie.

Macie od téjże ojczyzny do tego czasu sławę wojenną,

która się tych wieków najwięcej, za szczęśliwem panów i królów waszych panowaniem podniosła. Rodzi wam ta matka mężne i mądre i szczęśliwe hetmany, mocne i nieu-straszone rycerstwo, i lud taki, na który się nieprzyjaciele oglądają.

Taż matka najmiłsza, uczyniła wam sławę u wszyst-kiego Chrześcijaństwa, i u Pogaństwa, iż od zachodu i wscho-du i zacnemi poselstwy uczczony król i pan wasz, wielką wam u postronnych powagę i mniemanie czyni.

Cóż wam więcéj uczynić mogła? czemuż jój serdecznie miłować i onę w całości zatrzymawać i dla zdrowia jój wszystkiego tracić, gdy tego jest potrzeba, nie macie? Onę miłując sami siebie miłujcie, a nie utracicie; onę nie ży-cząc i wiary nie dochowując, sami siebie zdradzacie. Mi-lujecie pożytki swoje pojedynkowe, a pospolite burzycie i mniemacie abyście dobrze sobie czynili i życzyli. Nie tak jest; ale jako Pan rzekł: *Kto zdrowie swoje miłuje, traci je. A kto je utraci, najduje je.* Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłumoczki i skrzynki swoje opatruje, i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie; i mniema że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkim co zebrał, utonąć musi. A gdy swemi skrzynkami i majątnością, którą ma w okręcie pogar-dzi, a z innymi się do obrony okrętu uda, swego wszyst-kiego zapomniawszy; dopiero swe wszystko pozyskał, i sam zdrowie swoje zachował. Ten najmiłszy okręt ojczyzny na-szej, wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkim co w do-mu jest nie pogardzamy; zatonię i z nim my sami pogi-niemy.

W tym okręcie macie syny, dzieci, żony, imienia, skar-by, i wszystko w czym się kochacie: w tym tak wiele dusz jest, ile ich to królestwo i państwa przyłączone mają, nie dajcie im tonąć, a zmiłujcie się nad krwią swoją, nad lu-

dem i bracią swoją, nie tylko majątkością, ale i zdrowiem im własnem usługujcie, wy którzyście je pod swój urząd i opiekę wzięli. Bo nie tylko majątkości dla miłych braci i Rzeczypospolitej nie żalować, ale i umierać winni jesteście, jako Jan ś. mówi: *Jeżeli Chrystus za nas zdrowie swoje położył, i my je kłaść za braci naszych mamy*. Zkąd jest i u Pana Boga zapłata. Bo jest własne Chrystusa naśladowanie, i u ludzi wieczna sława. Lecz jeżeli majątkości żałujęm, i dla niej Rzeczypospolitej szkodzić: jako zdrowia na-stawim? wždy tę mniejszą rzecz czynimy.

Patrzcie na przykłady świętych, jako w tej miłości ku ludu swemu, gorący byli. Mojżesz acz często na swój on lud i na jego twardość do dobrego narzekał; jednak gdy je Pan Bóg zgubić chciał, nie tylko zdrowiem swoim, ale i zbawieniem swoim zastąpić je i odkupić chciał, mówiąc: *Albo im odpuść Panie ten grzech, albo jeżeli tego nie uczynisz, wymaż mnie z ksiąg twoich w któreś mnie napisał*.

Aed widząc swój lud bardzo od Meabitów tyranstwem uciśniony, zdrowie swoje ważył, i na pokoju Eglona tyrana zabił, i wyzwolił braci swoich.

Samson o krzywdy braci swych, z Philistyny sam jeden wojny zwodził, i rad z nieprzyjaciół i ludu swego, sałę onę z nimi obalając, umarł.

Dawid gniew pański i karanie na się obracał, aby poddani jego nie cierpieli, mówiąc do Pana Boga: *Jam zgrzeszył: a [ta trzoda co zasłużyła, Panie Boże mój; proszę obróć rękę twoją na mnie i na dom ojca mego, a ludu tego nie zabijaj*.

Joab hetman Dawidów, rad za sąsiady swe zdrowie niósł na wojnę, mówiąc: *Walczmy o lud nasz, i o miasto Boga naszego; a Pan niech czyni co się jemu podoba*. Za lud, prawi, nasz i za miasto Boże. Dwie go te rzeczy śmiały na wojnie czyniły, gdyż nie dla korzyści, ani dla swęj sławy, ale dla braci swojej i dla chwały Boga swego, na ostrze żelaza nieprzyjaciół nacierał.

Patrzmy na onę parę świętych młodzieńców, na Neemiasza i Zorobabela, jako dobre ojczyzny swęj i Rzezypos-

politéj nad wszystkie swoje dobra przekładali, i onych dla niej radzi odbiegali. Neemiasz będąc pojmany w niewolę Babilońską, utraciwszy z ludem swoim ojczyznę miłą, od nieprzyjaciół zburzoną, do takiego szczęścia przyszedł, iż u króla Artaxerxa, którego pojmańcem był, podczaszym został. I gdy mu wino podawał, rzekł mu król: *Czemuś tak smutny chorym nie będąc? nie darmo to, coś złego jest w sercu twojem*. A on przelekłszy się rzekł: *Królu żyj na wieki: jako ja smutnym być nie mam, gdyż dom, miasto pogrzebów ojców moich spustoszało i bramy jego ogniem są popalone*. I rzekł król: A o cóż mię prosisz? Mógł najmilszy młodzieniec prosić o pożytki i pociechy i czci swoje; ale wszystkiego swego szczęścia odstępując, o naprawę ojczyzny swęj prosił; w tem najwyższe swoje pociechy kładąc, gdy nie jemu, ale wszystkiemu ludowi braci jego dobrze się dziać miało. O byście takie serce ku ojczyźnie mieli, a za własnymi pożytki domów swoich nie biegali; jakobyście za tę miłość wielką u Pana Boga prędkie pociechy na zachowanie Rzeczypospolitej odnosili. Ale łakomstwo, i ciasne a tylko do swoich własnych pożytków przywiązane serce, wszystkie dobre rady rozprasza.

Co mówić o Zorobabelu, i o gorącej jego ku pospolitemu dobru miłości? Gdy mądrością komorne towarzysze swoje u Monarchy świata Dariusza przeszedł; a mądrą gadką, coby na świecie było najmocniejszego, prawdę wyniósł i wysławił! dowodząc iż ta mocniejsza i trwalsza niżli wino, niżli król, niżli niewiasta; upominki zakładne odniósł, i wygrał tasie: *aby w szarłacie chodził, aby ze złota pił i na złocie sypiał, i na wozie ze złotem jeździł, i czapkę miał z bissu^{*)}, i na szyi złoty łańcuch, a żeby wtóre miejsce miał po królu dla mądrości swojej, i powinnym zwany będzie Daryuszowym*. A gdy go spytał Daryusz mówiąc: nad to co na zmowie i zakładzie napisano, prosz jeszcze o więcej; boś mędrszym nalezion jest nad towarzysze twoje, wedla mnie siedzieć będziesz, i powinnym moim zwany będziesz, on rzekł: *Pomnij królu na ślub twój któryś uczynił, dnia*

^{*)} Według Lindego to samo co bistor.

tego, którymś królem został: zbuduj Jeruzalcem i skarby kościelne pobrane odesłaj, które Cyrus oddzielił. Zbuduj kościół spalony, napraw ziemię Judzką spustoszoną, o to ja Panie proszę, o to majestatu twego żądam.

O błogosławiony miłośniku braci twoich! Nie ruszyło cię ono złoto, dobre mienie, cześć ona, po królu wtórym być, i świat rządzić, i u ludzi tak wielką sławę mieć: wszystko to porzucił i podeptał, abyś ojczyźnie i braci swój i Rzeczypospolitej służył. Wolałeś sam poniżonym być, aby ona głowę podniosła, wolałeś zostawać ubogim, aby ona zbogaciła. Darowałeś matce swojej wszystkie pociechy swoje. Wylałeś na nią wszystko szczęście swoje; w jej dobru i powstaniu i pomnożeniu, wszystkie dobra swe zamykając. Naśladujmy, a za nie sobie własnych pożytków nie ważmy, gdy ojczyzna tego potrzebuje, albo gdy się jej do szczęścia naszymi chciwościami przeszkadza.

Matatyasz dla Rzeczypospolitej, która na zakonie Bożym fundowana była, dla oddalenia niewoli i tyraństwa króla Antyocha, i innych postronnych nieprzyjaciół, zdrowie swoje ważył. I mając sześć synów, na testamentie im umierając rozkazał: aby żaden na łóżku swoim nie umierał, ale mężnie o lud swój i o zakon Boży, i wiarę wojując, i ojczyznę broniąc, umierał; i posłuchały go dobre dzieci, wszyscy, i szczęścił im Pan Bóg w wielu wygranych, i niepodobnych do zwycięstwa bitwach, i wojując, jeden drugiego upominał: *Podnośmy upadek ludu naszego, a walczmy o lud nasz i o kościół nasz*; i wszyscy bracia oni na bitwach pozabijani, sobie śmierć, a ludowi swemu i Rzeczypospolitej wolność, i wybawienie od tyranów przynieśli. Nad których śmiercią płakali, mówiąc: *Jakoż polegli mocarze, którzy wybawiali lud Izraelski?* Żadna ich korzyść do tego nie wiodła, i męstwa im onego nie czyniła; jedno miłość ku uciśnionój braci, i ku ojczyźnie i sławie ludu swego.

A nie tylko mężowie, ale i niewiasty słabiej płci, tę cnotę chęci ku dobru pospolitemu mając, rady i zdrowia swego odstępowaly. Wspominam sobie córkę onę Jephtego, której ojciec Jephte gdy się z wojny z wielkiem zwycięstwem

wracał, ona przeciw jemu z swemi równienniczkami panienkami, z bębny i z weselem wyszła. A ojciec za głowę się jawszy do niej rzekł: *Oszukałaś mnie i sama siebie najmilsza córko; ślubilem Panu Bogu, jeżeli mi da zwycięztwo, cokolwiek pierwszego wynidzie z domu mego, abym to Panu Bogu ofiarował i zabił.* A ona się na to nic nie przeległszy rzekła: *Gdyż ci Pan Bóg dał zwycięztwo, a tyś Panu Bogu obiecał: uczyni zemną coś obiecał.* Ale najmilsza córko śmierć sroga tobie panience młodej? aleś jest jedynaczka u ojca twego? aleś tak młoda i urodziwa, dom wszystkich pociechy z ciebie czeka? A ona mówi: *Nic to; wesele pospolite, i szczęście ludu mego, i wybawienie jego od nieprzyjaciół, wszystkie te pociechy we mnie gasi, rada ich odstępuje, rada za to takie wesele ludzkie, zdrowie daje.* O nieoszacowana dobroci i ku ojczyźnie miłości, kto cię dziś naśladuje? Już i panny mdłe i bojaźliwe, męże i chłopcy, w miłości ku pospolitemu dobru, i szkód dla niego podejmowaniu przechodzą.

Druga Judyth co uczyniła? obleżono Betulią, lud od głodu i pragnienia umiera; a ona się nad nędzą ludzką użaliwszy, i zdrowie i czystość swoją na to ważyła; aby lud swój wybawiła. I poszczęścił Pan Bóg rady jej i lud wybawiła, i sama przy zdrowiu i czystości została; i wiecznej sławy jako dobrodziejka narodu swego dostała.

A Hester także mężna i miłości ku swemu ludu pełną będąc, zdrowiem swoim wzgardziła, gdy nad zakazanie do Aswera przystąpiła, wkładając się o lud swój, aby od onego Amana zgubiony nie był, i wywiodła naród swój z wielkiej trwogi, i zléj toni bardzo.

Lecz i poganów się wstydzmy, którzy tak nauczali i pisali: *Rzeczypospolita zowie się powszechnem miastem, za którą umrzeć, i ze wszystkim się jej oddać, i onę je poświęcić winni jesteśmy.* I niewiasty u Rzymian w pogaństwie mówiły: *Dla tego syny rodzimy, aby był kto za Rzeczypospolitą umierając.*

Pomnijcie na one Kodry, Decyusze, Regulusze, jako za

lud swój radzi umierali. To wždy jeden dziwny, i łez naszych dobywa ten Regulus. Gdy był w pojmaniu, nieprzyjacielem go do domu, słowu jego dufając puścili, aby zamianę za się, więźnie ich uprosił i odesłał, a sam został. On widząc, iż więźnie nieprzyjaciół byli godniejsi i mężniejsi niżeli on sam z drugimi, odradził urzędowi, aby tego nie czynili, a sam się do nieprzyjaciół, słowo swoje iszcząc, na wielkie i pewne męki, w których go niespaniem umorzono, wrócił. Kto się na taką miłość ku pospolitemu dobru nie zdumie? w człowieku zwłaszcza, który się samym tylko rozumem przyrodzonym rządził, a po śmierci żadnej pewnej obietnicy nie miał. A nie dziwuję się jednemu mądrymu z pogaństwa, ale całym wojskom ich, które dla Rzeczypospolitej z ochotą tam szły, gdzie wiedziały iż się ztamtąd nie miały wrócić.

Znaczna i ona nauka ich, gdy pisze: *Którzy Rzeczpospolitą rządzą, dwie te nauce chować mają. Jedną, aby pożytków sąsiad swoich tak bronili, jakoby wszystko co poczną do nich obracali, swoich zapominając. Drugą, aby się o ciało wszystkiej Rzeczpospolitej starali, aby jednych broniąc, drugich nie opuszczali.* A my pierwsze oko na swoje domy obracamy, by dobrze Rzeczpospolita przepadła, byle nasze zbieranie całe było, i co dzień się szerzyło, nie nie dbamy. Przetoć całe będzie, gdy się dom wszystkich królestwa obali, a okręt się ze wszystkimi zanurzy. A my o pospolitym radząc, jeden stan ucisnąć, a drugi podnieść chcemy. Duchowny stan poniżyć i zniszczyć, a heretycki albo świecki na górze postawić niektórzy usiłują, kmiotki i poddane gubić, a sami sobie dogadzać w poborach i innych ciężarach chcemy. Nie tak bracia, złe ręce gdy jedna chora, obie zdrowe być mają.

Cóż wždy czynim? iżali się z tego pogaństwa około miłości Rzeczypospolitej nie zawstydzim a nie poprawim? oni z samego rozumu przyrodzonego widzieli to, iż słuszną rzecz jednemu dla wszystkich szkodę mieć, aby się ich wiele zachowało. Widzieli iż ręka na obronę głowy rada ranę i ucięcie cierpi, aby wszystko ciało nie umierało. Widzieli,

iż lepiej sto zdradziec zgubić, aby wszystka ojczyzna nie ginęła. Widzieli, iż dla lepszego rodzaju jedne gałęzie ucinają, aby drugie lepiej rodziły. Tak też człowiek jeden dla pożytku pospolitego załować się i majątności swojej nie ma. A my cośmy od Chrystusa w takiej szerokiej miłości naukę i przykładem jego wyćwiczeni są; słabszy i ozięblejszy ku bliźnim być mamy? Nie daj Boże.

Poganie nie mieli o miłości ku braci rozkazania od Boga, jedno sam rozum; a my tak surowy, tak pilny Boga naszego o tem mandat mamy: *Rozkazuje wam, prawi, abyście się wspólnie miłowali, tak jakom ja was umiłował.* A jako Panie? Jam zdrowie swoje za was i za wszystkie położył; i wy tak braty swoje miłujcie.

Poganie do pełnienia takiego zakonu pomocy i łaski z nieba nie mieli, a nam Chrystus przez Ducha ś. wlewa miłość, abyśmy się nią zapalili, a nie nam dla braci naszej ciężko nie było; Jakoż słusznego potępienia ujdziem?

Poganie za Rzeczpospolitą umierali, nie się po śmierci nie spodziewając, albo nie pewnego o zapłacie na onym świecie nie mając, na samą tylko pocziwając sławie u ludzi przestając. A my tak wielkie i tak pewne o zapłacie po śmierci Boga naszego obietnicę mamy, jeżeli to przykazanie o miłości wypełnim. I tu na ziemi nieśmiertelną sławę daje tym, którzy dla braci i dobra pospolitego ucierpieli. Jaka sława tych słynie i dziś, w piśmie ś. i innych dziejach opisana jest.

O wielmożni Panowie, o ziemscy bogowie, miejcie wspańnię i szerokie serce na dobre braci swoich, i narodów swoich, wszystkich dusz, które to królestwo z swemi państwami w sobie zamyka. Nie cieśnijcie ani kurczcie miłości w swoich domach, i pojedynkowych pożytkach; nie zamykajcie jej w komorach i skarbnicach swoich. Niech się na lud wszystkich z was, gór wysokich, jako rzeka w równe pola wylewa. Naśladujcie onego Chrześcijańskiego króla, który z wojskiem wyciągnawszy, na chorągwi swojej namalować kazał ptaka, który swoją krwią ptaszęta od węży zarażone ożywia. Da-

jąc znać, iż za swój lud rad umrzeć chce, sobie śmierć, a im żywot obiecując.

Są drudzy co mówią: Co mnie po królestwie i Rzeczypospolitej, kiedy się ja mam źle, a tego nie mam czego pragnę. To złodziejskie serce, które z szkodą drugich chce być bogate. Rób sobie niestatku, a Pana Boga proś o potrzeby swe, a przestaj na swym stanie, a nie bądź utratnikiem i próżnującym, a dla siebie jednego tysiąc tysięcy ludzi, braci swych nie gub. Boże aby się takich, jako monstrów jakich, mało znajdowało, którzy srożsi niżli bestye nieludzkości i krwi rozlania pełni są.

Takich podobno więcej, którzy służyć Rzeczypospolitej niechęcą, gdy się pożytku swego nie spodziewają, albo gdy im za to nie płacą. Ci są dziwnie głupi, którzy nie wiedzą, iż cnota nie patrzy na zapłatę, jedno na swoją przystojność, nie widzą, iżby tak nikt nigdy dobrym nie był, nie widzą, iż tak wiele nie tylko u króla, ale i Monarchy świata wszystkiego bogactwa nie masz, aby każdemu dobry jego uczynek mógł płacić. Sam tak możny i bogaty Pan Bóg jest, do którego zapłatę naszą odkładać mamy. I tego nie widzą, iż u panów i u innych dobrego mniemania o cnotcie swjej mieć nie mogą, gdy co cnotliwego z najmu czynią. Bo pomyśleć mogą, jeżeli ten za dobry postępek chce pieniędzy, podobno się i na zły dla pieniędzy pokwapi. Nakoniec, nikt za to zapłaty nie czeka, iż sam sobie dobrze czyni, bo to samo hojną mu jest zapłatą. Kto ojczyźnie swjej służy, sam sobie służy, bo w niej jego wszystko się dobre, jako się rzekło, zamyka. Nikt nie mówi: Płać mi, iż swego zdrowia, i domu swego, żony i dzieci moich bronie, sama obrona zapłatą tobie jest, czegoż się upominasz? gdy jesz, pijesz, zdrowie swoje opatrujesz; iżali za to zapłaty chcesz?

Ma być zasługom zapłata, ale cnota nie ma być najemna, ale sprawiedliwa i skłonna do tego, co Pan Bóg i zakon jego i dobry rozum każe. Możeć się i na zapłatę obejrzeć, ale niebieską naprzód, a potem na tę doczesną. Lecz wszystka się myśl z początku sadzić na tem w swoim przedsięwzięciu nie ma. Jeżeli Pan Bóg płacić ma i tu na świe-

cie chce, królewskie serce obróci, albo zkaż inąd mu nagrodę poda. Jeżeli niechce, dosyć mam na zapłacie po śmierci; i sam dobry uczynek, gdy się przez nas komu, a zwłaszcza wszystkim dobrze czyni, ma swoją serdeczną zapłatę, i pociechę wewnętrzną wielką. Jakobym się najadł i ubogacił, gdy komu co dobrego uczynię, mówi mądry.

Zaprawdę w was Pan Bóg wielką miłość ku braci waszej, i wszystkim obywatelom Korony tej; abyście o nich uprzejmie i szczerze, nic swego nie pragnąc, radzili, na samego tylko Pana Boga i na ludzki pożytek patrząc. Boże spuście wam szeroką i głęboką miłość ku braci waszej, i ku najmilszej matce waszej ojczyźnie świętej, abyście jej, i ludowi swemu i samym zdrowiem, swoich pożytków zapomniawszy, służyć szczęśliwie mogli. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Kazanie trzecie Sejmowe.

O zgodzie domowej.

Proszę was bracia, przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy jedno mówili, a nie było między wami odszczerpieństwa i rozerwania. 1. Cor. 1.

Tę prośbę i to zaklinanie wielkiego sługi Bożego Apostoła Chrystusowego, musim z ochotą przyjmować, jeżeliśmy Chrzescijanie, jeżeliśmy służy Boga ukrzyżowanego dla nas, któ-

rego nas imieniem i czią tak obowiązuje, nie na nas ciężkiego nie kładąc, nie trudnego, i owszem o rzecz nam samym bardzo pożyteczną i pocieszną nas prosząc: abyśmy zgodę i spólną jedność zamiłowali, a rozdziałów i schizmów, w jednym Chrystusie związani i spojeni będąc, nie czynili. I dla tego nie potrzebaby mi słów wiele ani namowy wielkiej, gdybyście mi to z serca przyznać, i samym uczynkiem a nie słowy pokazać chcieli, iż Pana i Boga swego Chrystusa miłujecie, i dla niego radzi tak nietrudną i wdzięczną rzecz uczynić jesteście gotowi. Cóż mówicie? Jużcibym wszystko sprawił, a słów i czasu i pracy nie tracił, do zgody was nawawiając, której widzę między wami nie masz. O Boże by to tak prędko sprawić, na czem wszystko dobre nasze, duszne i doczesne zawisło. Jeżeli rzeczenie: Dawno my Pana i Boga swego miłujemy, i czcimy, i dla niego wszystko czynić chcemy. A ja powiem: iż ja temu nie wierzę, i Apostół ś. nie u was nie uprosił, i cześć i imię Pana waszego podłe i lekkie u was jest, póki na zgodę waszą nie patrzę, a rozterki między wami kwitną. Proszę obejrzyć się na to, nabożnem i ku Panu Bogu prostem sercem, co was słusznie do zgody przywodzić ma. Jakie z waszych rosterków utraty idą, i jako to ciężka Rzeczypospolitej choroba, i które ich najrzedniejsze są przyczyny.

Najprzód przywodzić was ma do zgody ten łańcuch pokoju, którym was Chrystus Jezus do jedności związał, o którym mówił Apostół: *Z pilnością zachowajcie jedność ducha, we związku pokoju. Jednoście ciało i duch jeden, jakoście wezwani w jedną nadzieję powołania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden Chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nad wszystko, i przez wszystko, i we wszystkich was.* Jakoby rzekł: Trudno się macie rozrywać i wadzić; boście związani i spojeni jako członki w jednym ciele, które się nigdy z sobą targać nie mogą, które jedna dusza ożywia i rządzi, od której odstępować a jój nie słuchać, śmierć jest. Trudno się wadzić macie, boście związani służbą jednego pana, który w domu swoim tego rierządu nie dopuści, aby czeladka jego w pokoju mieszkać nie miała.

Trudno się wadzić macie, boście spojeni jedną wiarą i nauką o zbawieniu swoim, która żadnych rozdziałów nie cierpi. Trudno się tym wadzić, którzy z jednego matki żywota wyszli.

O jako to mocne do zgody łańcuchy i związki; jako byśmy pana doma nie mieli, który nas sędzi, karze, naucza, a spokojny dom swój mieć chce. Gdyż to jest samego gospodarza sromota, i nierozum, i niesprawność, gdy się domownicy jego z sobą gryzą. Jest pan jeden doma, jest sędzia jeden, ma swoje urzędniki i poruczniki widome, którzy porównać wszystko, i ugasić niesnaski między swymi mogą.

Siedzim u jednego stołu, używając z jednych mis, i jednych drogich potraw Pana swego, to jest, jednej niebieskiej nauki i Sakramentów zbawiennych; jakoż się przy tym spokojnym stole waśnić jeden na drugiego mamy? iżali złe i niegodne przypuści Pan do czci tak wielkiej, i szanowania godnego stołu swego? iżali głodem umrzeć nie musim, gdy od tych świętych potraw dla naszej niestworności odepchnieni będziemy? Jeżeli szaty miłości i zgody braterskiej nie mamy; iżali nas nie wypędzą z rozkosznego go-downika, i z gód Pana naszego? iżali nie usłyszym słów onych: *jakoś tu wszedł, szaty godowej, to jest zgody i jedności braterskiej niemając?* iżali nas katom srogim na związanie nóg i rąk i na wrzucenie w ciemności wieczne nie podadzą?

Jakoż możemy mieć odpuszczenie grzechów naszych, gdy braci naszej nie odpuszczamy, a waśni i nienawiści z nimi nie oddalamy, a z braterskiej się miłości wyzuwamy? o wielkież to do zgody i jedności potargnienie! Żadnej się łaski u mnie, mówi Chrystus, nie spodziewaj, żadnego grzechu odpuszczenia mieć nie będziesz, wszystkie cię grzechy twoje potępią, jeżeli się z bratem nie zgodisz. O Panie mój, i nogi mu umyję i ucałuję, i zdrowie moje zań dam, byłem od twojej łaski nie odpadał.

O jako to ciasny łańcuch, który mnie do zgody wiąże

i w niej trzyma. Nie kłaniaj mi się, mówi Chrystus, ani mi się na oczy ukazuj, ani mi ofiaruj daru żadnego, jeżeli się z bratem nie zgodisz. Na modlitwę twoją uszy zatkam, na ofiarę twoją jako Kaimowę nie wejrzę, jeżeliś bratu twemu nie życzliwy. O Panie mój, jeżeli ty oko twe i twarz twoją odemnie odwrócisz, cóż po mnie? zginąłem, jeżeli mi sobie służyć nie każesz. Jeżeli ofiarą i posługą i upominki memi i modlitwą moją wzgardzisz, cóż po mnie? Gdzież pojdę, gdy mnie od siebie wypędzisz? iżali znajdę za morzem i na końcu świata miejsce, w którembym mógł ujść mocy i ręki twojej? Dla tego zaraz zgody i przyjaźni brata mego szukać, i znaleźć ją muszę.

Iżali to nie srogie słowo Pana naszego, którem nas do zgody ciągnie i prawie zniewala! Uczniami się moimi nie zowiecie, za sługi moje was nie znam, i nikt was za moje poddane, i za lud mój niechaj nie pisze, jeżeli niezgoda jest między wami, jeżeli się nie miłujecie. Po tem poznają niewierni i nieprzyjaciele moi, Turcy i poganie, żem ja was odstąpił, żem się ja was zaprzął, i niech serce i śmiałość na was biorą, jako na te, którzy pana do obrony swojej nie mają. I rzeknę im: Bijcie je i mordujcie, i posiegajcie, i wyganiajcie, i do niewoli swojej bierzcie. Bo to nie moi, pana nie mają, owce są błędne bez pasterza, ja wiedzieć o nich niechcę. O Panie mój, któż się tego nie przeleknie, a do zgody się braterskiej i miłości nie wróci?

Jednego chleba pożywamy, mówi Apostół, abyśmy wszyscy jednym chlebem zostawali. I Kościół się modli: *Wlój nam Ducha miłości Panie, a z twój dobroci tym daj zgodę, któreś Sakramentem wielkanocnym nakarmił.* Z pożywiania ciała Chrystusowego, wszyscy się jednym jego ciałem stajem; jakoż się zgadzać nie mamy? iżali ręka żyć może, gdy się od ciała oderwie? Traci ducha ożywającego, śmierć sobie i wieczną zgubę przywodzi, gdy się z innemi członkami wadzi, i onych odbiega.

Temi łańcuchy i związkami Chrystus Bóg i Pan nasz do zgody i jedności nas powiązał. Jeżeliśmy uczniowie jego, jeżeliśmy Chrześcijanie, jeżeliśmy z jego Chrztu jednego uro-

dzeni, jeżeliśmy jedną męką jego i krwią jego odkupieni, jeżeli w Chrystusa wierzym, jeżeli go za Pana i głowę naszą znamy, jako wierna czeladka jego; jeżeli do dziedzictwa jego wspólnie należym, jeżeli skarbów w jego domu i dóbraków zażywamy, jeżeli pod jego obroną i cieniem odpoczywać chcemy; targać tych łańcuchów tak mocnych nie możemy, zgadzać się i w jedności żyć, i o sobie w zgodzie radzić musim.

Są i drugie łańcuchy do spojenia pokoju i zgody waszej z strony miłej ojczyzny, i korony téj matki naszej, któremi nas spina i wiąże, abyście się nie targali, a zgodę i jedność miłowali. Macie jednego Pana i króla, jedne prawa i wolności, jedne sądy i trybunały, jedne sejmy koronne, jedną spólną matkę, ojczyznę miłą, jedno ciało z rozmaitych narodów i języków skupione i spojęne, i dawno zrosłe: jakoż się wadzić, dzielić tem, i niezgadzać możecie?

I dla czegoż jednego pana i króla macie, jedno dla jedności i zgody? aby on jako jedna głowa, wszystkie pod obronę swoją skupiwszy, w zgodzie was i jedności zachował. *Król, mówi pismo, siedząc na stolicy sądów swoich, rozprasa wszystko złe, samem wejrzeniem swoim.* Gdy pańska dostojność i poważność mocna jest; wszystkie niezgody wasze uciekać i psować się muszą, gdy jeden każe, jeden sądzi, jeden rozumem swoim i mądrością; wszystkich rozumienia miarkuje.

Macie spólne prawa i wolności; jakoż się dzielić niemi możecie? Zgodnym są nadane. Bracia są, jako Psalm mówi: *vnanimus in domo*, nie mający rozdzielonego dziedzictwa; nikt pojedynkiem mieć ich nie mógł, jedno wszyscy zaraz. Toć się zgadzać muszą.

A spólna ojczyzna i matka miła jako was do zgody wiąże i zniewala? iżali téż się podzielić nią możecie? iżali to nie jój śmierć jest, gdy się ją dzielić i rozrywać poczniecie? obalenie tak wielkiego królestwa, zguba wszystkich praw wolności waszych, upadek wszystkich dóbraków waszych, braci waszych i narodu waszego, żon i dzieciaków waszych, jako was do zgody nie przywodzi?

Obejrzyjcie się proszę na te szkody i utraty, które wam z niezgody urastają. Bo najprzód drogi sobie wszystkie prawie zagrozdziecie do poratowania tak nachylonęj do upadku ojczyzny swój i królestwa tego. Bo jako o niem w niezgodzie i waśniach radzić, jako się z rozumami waszemi i serecy dobremi znieść i składać do tego możecie? gdyż niezgodą nic do kupy nie niesie, ale wszystko rozprasza, i różnemi wiatry roznosi. O jako szczęśliwy to lud był, o którym napisano: *Wszyscy się zebrali jakoby jeden mąż i człowiek jeden, z jednym sercem, z jedną radą.* Gdzie serca różne, jako zgodna rada około ojczyzny być ma?

Cóż będzie po waszych sejmach, które tylko same na oddalenie i leczenie przygód i złych razów Rzeczypospolitej wam zostały, jeśli z różnemi wiatry i niestwornemi myślami na nie się zjeżdżacie? Doznaliście i tego roku co wam i ojczyźnie miłej pomogły. I owszem sejmy, które wam były lekarstwem na wszystkie Rzeczypospolitej choroby, w jad się wam obróciły. Bo na nich więcej niezgód, i odrażenia myśli jeden od drugiego, i stanu od stanu przyczyniacie. Na nich się ludoborstwo i sedycje rodzą, z nich z większem rozważnieniem wyjeżdżacie, niżli przyjeżdżacie. I tak sejmy na ukrzepczenie zgody i miłości wspólnej braterskiej uczynione, na zapalenie rozterek służą. Toć ich już lepiej nie składać, jeśli takich niespokojnych serc i myśli nie złożycie, a do świętej zgody nie przystapicie. A bez sejmów jako o sobie radzić macie, nie łącno się domyślić, azby z przykrą i niebezpieczną odmianą wszystkiego.

Zatem, uchowaj Boże, domowe wojny powstać mogą, które nadewszystkie nieszczęścia królestw najżałośniejsze są, i upadek domu wszystkiego, i spustoszenie za sobą ciągną, jako sam Pan mówi. Co się Sychimitom z Jeroboamem przydało, i wszyscy poginęli z obu stron, i sami się wspólnie gryząc pogryźli i pomorzyli, jako Apostół powiedział. W takiej samej wojnie, i zwycięstwo złe, i przegranie nie dobre. Na takiej jeden łaskawszy hetman staczając bitwę z sąsiadą, do swojego żołnierstwa mówił: *Szanujcie braci;* a drugi okrutniejszy, w twarz trafiać im kazał, i wygrał, nieszczę-

śliwe ze krwi braterskiej wygranie. Do tego domowe waśni i niezgody przywodzą, od których dla Boga uciekajcie, a serca na braci zawaśnione składajcie, póki do większej furji nie przyjdzie. Nastąpi postronny nieprzyjaciół jawnszy się za waszą niezgodą i mówić będzie: *Rozdzieliło się serce ich, teraz poginę.* I czasu tak dobrego, do waszego złego, a na swoje tyraństwo pogodnego, nie omieszka. Czeką na to ten co wam źle życzy, i będzie mówił: *Euge, Euge;* teraz je pozerajmy, teraz pośliznęła się noga ich, odjąć się nam nie mogą.

I ta niezgoda przywiedzie na was niewolą, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obróć, i będzie jako mówi Prorok, *śługa równo z panem, niewolnica równa z panią swoją, i kapłan z ludem, i bogaty z ubogim, i ten co kupił imienie, równy z tym co sprzedał.* Bo wszyscy z domy i zdrowiem swoim w nieprzyjacielskiej ręce stękać będą, poddani tym którzy ich nienawidzą.

Ziemie i księstwa wielkie które się z Koroną zjednoczyły, i w jedno ciało zrosły, odpadną, i rozerwać się dla waszej niezgody muszą. Przy których teraz potężna być może ręka i moc wasza i nieprzyjaciołom straszliwa. Odbiegą was jako chałupki przy jabłkach, gdy owoce pozbiierają, którą lada wiatr rozwieje, i będziecie jako wdowa osierociała, wy coście drugie narody rządźli, i będziecie ku pośmiechu i urąganiu nieprzyjaciołom swoim.

Język swój, w którym samym to królestwo między wielkimi onemi Słowieńskimi wolne zostało, i naród swój pogubicie i ostatki tego narodu tak starego i po świecie rozkwitnionego, potracicie i w obcy się naród, który was nienawidzi, obrócicie, jako się inszym przydało.

Będziecie nie tylko przez (bez) pana krwi swojej i bez wybierania jego: ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnanci wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczegowie; które popychać nogami, tam gdzie was pierwój ważono, będą. Gdzie się na taką drugą ojczyznę zdobędziecie, w którejbyście taką sławę, takie dostatki, pieniądze, skarby

i ozdobości i rozkosze mieć mogli? Urodzili się wam i synom waszym taka druga matka? jako tę straciecie, już o drugiej nie myśleć.

Będziecie nieprzyjaciółom waszym służyli, jak pismo ś. przegraża, w głodzie, w pragnieniu, w obnażeniu i we wszystkim niedostatku, i włożą jarzmo żelazne na szyję wasze, przeto, iżście nie służyli Panu Bogu swemu, w weselu i w radości serdecznej, gdyście mieli dostatek wszystkiego. I dla dostatku, ze wszeteczeństwa waszego, gardziliście kapłanem i królem i innem przełożeniem, wolnością się Bełhalską pokrywając, a jarzma wdzięcznego Chrystusowego i posłuszeństwa nosić nie chcąc.

Do takich utrat i przekleństwa, pewnie was ta wasza niezgoda i roztyrki domowe przyprawia. Nie tak rychło, i nie tak żałośnie wojnę i najazdem postronnych nieprzyjaciół zginąć możecie, jako waszą niezgodą. Jabłko gdy zwierzchu się psować pocznie, wykroić się zgniłość może, iż potrwa, ale gdy wewnątrz gnić i psować się pocznie, wszystko zaraz porzucić musisz, i o ziemię uderzyć.

Dotknijmy już przyczyn tych takich niezgód waszych. Które poznawszy, przywóźmy się do oddalenia ich, abyśmy się do świętej zgody przywiedli. Naprzód zapewne już wiecie, i tego prawie palcami dotykacie, iż kacerstwa i różne fałszywe wiary, które jedną prawdziwą zepsować chcą, przyczyną są najprzedniejszą tych niezgód waszych. Bo póki te nieszczęśliwe sekty między wami nie były, pótyście byli jako jeden mąż, jednego serca i woli jednej i doma i na sejmach, gdyście potrzeby Rzeczypospolitej obmyślali. Katolicy jeżeli się powadzą, kapłani je i ołtarz zgodzi, od którego heretycy uciekli, żadnego na niezgody sędziego i jednacza mieć nie chcąc, o czem szerzej się na przyszłym kazaniu da Pan Bóg nauczyć.

Niemiała też jest przyczyna niezgód, lekkie uważanie Królewskiej od Boga zwierzchności. Bo jako o kościelnym rządzie Cypryan ś. męczennik napisał: *Nizkąd się herezye i odszczepieństwa i niezgody nie wszczynają jedno ztąd, iż najwyższego kapłana nie słuchają, a nie myślą, iż jeden nad*

wszystkimi, na miejscu Chrystusa być ma. Któremu gdyby wszystko braterstwo powinno posłuszeństwo oddawało, niktby się nad kapłana, jako Boskiego namiestnika nie podnosił. Toż się o królewskiej zwierzchności mówi: gdyby swoją powagę miała, niezgodaby miejsca nie miała i prędkoby ginąć musiała. Nie gorszego nad domową niezgodę nie masz; i dla tego urzędy się stawia, aby różnice poddanych rozsądzały, a wadzić się im nie dopuszczały, wiedząc iż najrychlej zginąć mogą. Królowie i starzy mówią, jako mówił Mojżesz: *Mężowie, bracia sobie jesteście, a czemu szkody sobie czynicie?* Bo oni swym rozsądkiem uspokoić wszystko mogą i winni są, jeżeli prawdziwie dobrego pospolitego przestrzegają. Wszystek koniec królewskiego postanowienia gubi, kto mu rosterków wszystkich w Rzeczypospolitej uspakając nie dopuści; a z onymi zuchwałymi i swowolnymi mówi: *A kto cię postawił panem i sędzią nad nami?*

Bóg wszechmogący postawił nad ludźmi pany i sędzie aby pokój był, a rozerwania które jest wszystkiego zgubą nie było. Prawdziwi poddani, różnice wszystkie swoje do jednej głowy niosą, wiedząc iż im końca nie będzie, a iż Pan Bóg starszych słuchać rozkazał, i na jednego rozsądku przestając, szczęśliwego pokoju używają. A źli i swowolni, co radzi drugim krzywdy czynią, albo przy swoim uporze stoją, sedycye rozniecają.

Jest jeszcze inna przyczyna bardzo główna niezgód ludzkich: chciwość i łakomstwo, i inne pożądliwości świeckie, o których mówi Jakub ś.: *Zkądże wojny i swary między wami? iżali nie ztąd, iżali nie z pożądliwości waszych?* Pożądają ludzie dobrego mienia, urzędów, sławy świeckiej, podwyższenia domów swoich, i ona się pożądliwością zapaliwszy, gdy nie dostają, czego chcą, rozruchy czynią, niezgody sieją, mszcząc się albo grożąc, żeby tylko swoje pożądliwości mieli, a jedne miawszy, drugich pragną; i nigdy się nie natkają.

Dostatek też i pycha, wielką jest niezgód przyczyną, jako Prorok o Sodomie mówi: iż jej zguby przyczyną była *pycha i nasycenie chleba i dostatek.* Toż się o was mówić

może: dał wam Pan Bóg bogactwa i dostatki wszelakie, a drugie podobno nie od Boga, ale z ucisku poddanych, z lichwy i wydzierania, i z niesprawiedliwości zebrane, które was do hardości podnoszą, iż się jako Apostół mówi, jeden przeciw drugiemu, nadyma i ustąpić w niczem nie chce. I tak jako Mędrzec mówi: *między hardymi zawzdy kwitną swary, zgodzie i miłości przeciwne.*

Onych też zazdrości pełno między ludźmi, z których jeden drugiego szczęścia znieść i na nie patrzeć nie może. I ohydzi sobie bliźniego tem samem, iż to ma czego drugi nie rad widzi u niego, woląc tego sobie życzyć. I ono złe oko, jako Pan mówi, z szczerzej zazdrości pokazuje nieżyczliwość ku bliźniemu i pokoju z nim żadnego mieć nie może i zgody z nim niechee.

A owe zakryte serca i obłudne, które cicho ludzie łowią, a z małych przyczyn i podejrzenia niepewnego, złe serce ku drugiemu biorą, i milcząc a nie mówiąc, ani upominając o potknięciu jego, gdzie w złym razie myślą, w słowach przyjaciele, a na sercach obłudnicy, pokoju nigdy prawego z bliźnim nie mają i zgodzić się z nim nie mogą. A Piotr święty upomina, *abyśmy składali wszelaką złość, i zdradę i obłudność i zazdrości i obmowy*, a my tego pełni. Prostoty i szczerości między ludźmi nie masz, zdrad i oszukiwania i pokrytości pełno; jakoż ma być zgoda i jednomyślność?

Nakoniec takie grzechy między wami w tem królestwie jawne i skryte panują, o których się w innem kazaniu mówić da Pan Bóg będzie, iż dla nich słusznie Pan Bóg zgody nie dopuści, a powichranie głów i myśli przepuszcza jako Izajasz mówi o Egipcyanach: *Puścił między nie Pan Bóg ducha wartogłowa, i byli przyczyną błędów Egiptu, we wszystkich sprawach jako pijani*; co jedno począć dobrego chcieli, to jeden drugiemu przeszkadzał, i tak niezgodą ginęli.

I o Abimelechu i Sychimitach mówi pismo: *Puścił Pan ducha złego między Abimelecha i obywateli Sychimskie.* Iż dla ich mężobójstwa którego sobie wspólnie pomagali, gdy 70

synów Gedeonowych dobrodzieja swego, który ich od nieprzyjaciół szczęśliwą bitwą wybawił, zabili, puścił Pan Bóg niezgodę między nie, iż się sami wadząc z sobą pogubili. I Abimelech zabit, i miasto Sychem zburzone zostało. Te goż się ja między wami boję bardzo. Wiele sobie złości i grzechów pomagacie, i jeden drugiego w złości chwali, albo karać nie dopuści i broni. I dla tego na dobre się zgodzić nie możecie, którzy się na złe i na zelżywość Pana Boga i krzywdy bliźnich swoich zgadzacie. Gdy dziesięćcin nie dać, a nic kościołom Bożym nie wrócić, a poddane i ubogie uciskać, to tam zgoda. Przetoż też gdy co Rzeczypospolitej posłużyć, zgody Pan Bóg nie daje, i w niej się sami pogryziecie, jeżeli się do upamiętania i do Pana Boga swego, złożywszy złości, nie obróćcie, zgody się z sobą nie spodziewajcie.

O najmilszi i przezacni Panowie, Chrystus rozdziałów między bracią czynić niechciał. Proszę nie dzielcie się temi trzema dziedzictwy: Religią, Królem i Ojczyzną miłą, ale ich wspólnie i w zgodzie używajcie. Bo skoro się dzielić tem poczniecie, wszystko wam zginie. Zły rozdział wiary, bo jedna jest, a dwie z niej ani trzy być nie mogą. Skoroście ją rozdzielili, jużście ją zabili i utracili. Jako serce z najmniejszej rany śmierć przynosi, tak najmniejsze wiary zerwanie, wiarę Katolicką zabija, a bez jednej wspólnej wiary i religii jaka zgoda być może? Królmi się też dzielić, a mówić: ja tego nie chcę, a ja tego; gotowa i szkodliwa R. P. niezgoda i zguba, gdyby wiele królów było. Ojczyzna też jako jedyna matka rozdziałów nie cierpi, wszysysmy synowie jęj, z żywota jęj urodzodzeni, inszej mieć nie możemy.

Ukazał też nam ś. Apostół, jako się zgody, patrząc na ciała nasze i na członki różne w niem, uczyć i do niej tak bardzo domowym i bliskim przykładem, przywozić mamy. Wiele w ciele członków, ale ciało jedno. Tak z wielu ludzi i narodów jedno królestwo. Nie może głowa mówić: Jam wszystko ciało; potrzeba innych części do zupełności jego. Nierówno siedzą: oko, usta i twarz na wysokiem i pięknem miejscu; ramię niżej, a nogi najniżej; a jednak każdy czło-

nek na swem miejscu przestaje, a innego się nie domaga. Gdyby w ciele oko chciało stać gdzie ręka, i język gdzie ucho: byłby wielki nierząd i sprośna szpetnota. Tak ma być w jednym królestwie, stany różne, jedne nad drugie późniejsze i uczciwsze, jako Mędrzec mówi: *Nie dziwię się iż nad wysokiego jest wyższy, a drugi jeszcze wyższy, a ziemi wszystkiój król rozkazuje i ona mu służy.* Drugie są stany niższe i podlejsze; a jednak każdy na swym wesoł. Nie masz zazdrości w ciele, nie mówi ręka czemu ja nie tam gdzie czoło; ale mówi, tu mi dobrze gdzie siedzę, czołu nie zajrzę. Nie masz wzdargi żadnej między członkami. Nie mówi głowa: co mi po nogach i kolanach? Ale nogę czci która ją nosi. Tak w jednym królestwie: nie mówi Wojewoda: co mi po kmieciu? wiedząc, iż go kmieć pracą swoją żywi i nosi i ochraniać go musi. Różne posługi mają, a jeden członek w drugiego się urząd nie wtrąca, ucho słuchania swego i oko patrzenia pilnuje, a nie mówi: ja też robić chcę jako i ręka i palce. Tak w R. P. świecki w duchowne sprawy i posługi wdawać się nie ma. Spólnie sobie służą członki: ręka nogę chorą obwija, oko do rany dogląda, zęby wszystkiemu ciału potrawę żują. Tak w jednym domu wspólne usługowanie jednego z drugim być ma. Weseli się jeden członek ze szczęścia drugiego członka, gdy głowa zdrowa i twarz piękna, wszystkie części ciała rady. A gdy jeden członek chorzeje, wszystkie się zaraz smęcą. Jeżeli ręka boli, głowa z nią płacze i oko łzy wylewa.

Głowy wszystkie członki ochraniają i za nie umierają, ręka da się i uciąć, aby głowa rany nie miała. Tak króle i pany w jednym ciele R. P. czcić wszyscy i za nią umierać mają, wiedząc iż byt i zdrowie ich na tej głowie należy i z niej na wszystko ciało siła pochodzi.

W ciele ludzkim mieszkają przeciwne sobie żywioły: ogień i woda i ziemia i wiatr; jakóż się zgodzą? ugadaniem jedne drugim. Woda nie wszystkiój wilgotności swój na ogień puszcza, a ogień oziębłość wody miarkuje, ziemia grubości swój i suchości upuszcza, a wiatr swoją wilgotnością suchotę ziemi chłodzi. I z takiój zgody i ustępowania

i przyjaźni, zdrowie ludzkie trwa. Skoro jeden żywioł uzuchwali się, a przemagać inne chce, gotowa niezgoda w ciele i za nią śmierć. Tak i w R. P. musi jeden drugiemu ustępować i jeden drugiego znosić, i bez tego dogadzania i ustępowania jeden drugiemu, o którym Apostół mówi: *Jeden drugiego ciężar noś:* zgoda być nie może.

Każdy członek słabość swoją i zgubę czuje, gdy się od ciała odrywa. Jako różga od drzewa odcięta, mówi Pan, wnet umiera, i rzeczka bez źródła wnet wysycha, i kropla wody bez drugiej hojnej wody rychło ginie. Tak kto braterstwa, jako Apostół upomina, nie miłuje, a z drugimi się nie kupi i nie zgadza: *prędko zniszczeje.* Poganie piszą, iż Silvius Scyta testament taki synom czynił. Podał kupę strzał związanych i łamać je każdemu synowi kazał. Czego gdy uczynić nie mogli, on pojedynkiem każdą sam przełomił. Gdy się ludzie z sobą dzielą i wadzą, najsłabsi są. Lecz gdy w kupie i zgodzie stoją, mocno się każdemu nieprzyjacielowi stawiają. Jako pismo mówi: *Trojaki powróżek trudno przerwać.*

I z muzyki do zgody się i rządu przywróćmy. Różne w niej głosy, dyszkanty, basy, alty, tenory etc. i inne niższe, wyższe, mierne; a śpiewanie jedno. Dyszkantista do basu się nie przyda, ani altysta do tenoru. Jeden głos drugiemu dogadza i miarę swoją trzyma; z której gdyby wyszedł, wszystkimby śpiewania wdzięczność popsował i wszystkichby słuchających obraził. A jeden kantor nad wszystkimi czas stypułą albo ręką mierzy i takt daje, bez którego głosyby wszystkie pobłądziły i słodkośćby dźwięku swego utraciły. Taka ma być w pospólstwie pod jednym zgoda, aby wdzięczne i miłe pożytki wszystkich stanów dochodziły.

Boże miłośniku i fundatorze zgody i jedności, spraw serca tych starszych naszych, aby wszyscy byli jako mąż jeden, jednej myśli i rady, na dobre kościoła ludu twego. Spuść im Ducha zgody i miłości, aby jeden drugiemu ustępował i jeden drugiego ciężary znosił, i dla dobrego pospólitego krzywdy swoje ojczyźnie darował. Niech modlitwa

twoja, któraś ojca za nami prosił, abyśmy byli jedno, swój skutek weźmie, abyśmy i rozkazania twego o miłości spólnej i pokoju słuchając, pociechę Sejmów tych odnieśli. Przez mękę i śmierć drogą twoją, którzy z Ojcem i z Duchem świętym królujesz na wieki Bóg jeden w Trójcy. Amen.

Kazanie czwarte Sejmowe.

Religia Katolicka zgodę i całość królestw zatrzymawa.

Staniecie mi się królestwem
kapłańskim, i świętym ludem
Exod. 19.

Gdy Pan Bóg wywiódł lud swój z Egiptu i niewoli onęj ciężkiej, na wolność (a było po sześćkroć sto tysięcy ludzi do boju okrom niewiast i dzieci do lat 20) uczynić sobie z nich chciał królestwo i Rzeczpospolitą porządkiem, urzędem i prawy dobrze osadzone i postanowione. I mówił tak do nich przez Mojżesza: *Widzieliście com uczynił Egipcjanom, a jakom was nosił na skrzydłach orlich i sobie was przywłaszczył. Jeżeli tedy słuchać głosu mego i przestrzegać przymierza albo umowy mojej z wami będziecie: ja was za swoje dziedzictwo nad inne narody mieć będę; bo moja jest wszystka ziemia, i staniecie mi się królestwem kapłańskim i ludem świętym.*

Z których słów pokazuje się najprzód: iż wolność

prawa, jest nie tylko tyranom, jaki był Pharaon, nie służyć, a od ich uciśnienia wolnym być, ale też w jednym królestwie i Rzeczypospolitej i pod jednym panem osadziwszy, prawom i porządkom onego królestwa służyć i podlegać. Wyjął je Pan Bóg z niewoli tyrańskiej, ale je pod swe prawa święte i sprawiedliwe i służbę swoją zniewolił, a taka niewola jest prawdziwą wolnością, gdy służym temu, który przyrodzonym panem naszym jest, który służbę dobrze płaci, którego służba wdzięczna i samym jest królowaniem.

Daje się też w tych słowach Pańskich znać, iż królestwa onego i Rzeczypospolitej świeckiej fundamentem chciał Pan Bóg mieć religią albo kapłaństwo, gdy je tak ochrzcił i nazwał: iż gdyby kto spytał, jako to królestwo zowią? odpowiedzieć by każdy mógł: Kapłańskie. Bo na religii której kapłani nauczają i na znajomości prawego Boga i służbie jego, osadzone jest, i tak się z nim spaja i żeni, jako fundament z budowaniem, które na nim polega i bez którego upada. I dla tego pierwszego onęj Rzeczypospolitej świeckiej dał urzędnika Mojżesza, który był kapłanem, jako Psalm imówi: *Mojżesz i Aaron między kapłany jego*, i zaraz był królem albo najwyższym panem, aby ich pierwój religii to jest wiadomości prawego Boga i służby jemu powinnyj a potem spraw Rzeczypospolitej domowych około pokoju i wojen nauczył.

Przetoż gdy Pan Bóg prawa onęj Rzeczypospolitej dawał i pisał, na dwu je tablicach summował. Pierwszą tablicę pismem o religii albo służbie Bożej, a drugą o Rzeczypospolitej napełnił. Bo pierwsza i wtóra i trzecia ustawa to ma: abyśmy jednego samego Pana Boga mieli, nigdy do innego i do wiar innych nieprzystając, ani się odmieniając, ażebyśmy go czcić umieli, a na służbie się jego czasów swoich, w święta zwłaszcza, przy kapłańskich ofiarach i nauce zabawiali, na czem jest wszystka religia i urząd kapłański.

Druga zaś tablica o Rzeczypospolitej prawa ma, której pokój i dobre na tem zależy, aby urzędy i starzy naszy ojcowie czcią i posłuszeństwem wszelakiem uszanowani byli,

a jeden drugiemu szkody w sąsiedztwie nie czynił, ale mu spólnéj i szczeréj miłości dochowywał. *Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie pożądaj*, wszystko to do pokoju Rzeczypospolitéj służy.

A gdy Mojżesz ten urząd kapłański i królewski albo świecki spuszczać i przez śmierć z niego ustępować miał, patrzmy jako kapłaństwo z świecką zwierzchnością złączył i prawie ożenił. Gdy mu Pan Bóg dzień śmierci jego naznaczył, prosił Pana Boga, mówiąc: *Opatrz Panie tę wielkość ludu człowiekiem, któryby mógł przed nimi chodzić i wychodzić; a wprowadzać je i wyprowadzać, aby lud Boży nie był jako owce bez pasterza*; i kazał mu Pan Bóg wziąć Jozuego i postawić przed kapłanem Eleazarem, synem Aaronym, (który już był umarł) i przed ludem wszystkim nauczał go, jako się sprawować miał; i urząd mu spuścił, rozkazując wszem ludziom, aby go słuchali i przydał, *aby zawsze, gdy co miał poczynać, radził się Pana Boga przez kapłana Eleazara, a na jego słowo wychodził i wchodził on sam i lud wszystek*.

Obaczmy, jako Jozue król on, nad ludem przeżony, bez kapłana urzędu nie bierze, kapłana mu dano, aby go słuchał w tem, co mu od Pana Boga powiadać miał. I napisał o tem prawo Mojżesz: *Aby król, skoro stolicę swoją zasiądzie, zakonu Bożego księgi brał od kapłanów i czytał je, i uczył się bać Pana Boga i strzedz ceremonii jego*.

Widzimy tedy jako religia i kapłaństwo fundamentem jest królestw u ludzi Boga prawego. Co i sam rozum przyrodzony pokazuje: bo królestwa i Rzeczypospolite bez Boskiej pomocy fundować się i stać i obrony mieć nie mogą, przychodzą na nie takie przypadki i trudności, z których żadną mocą i radą wynieść nie mogą, aż pomocą najwyższego króla i Boga, który wszystko może.

Dla tegoż i poganie, fundując swoje królestwa, pierwsze prawa o religii i służbie Bożej stawili. Bo wiadoma rzecz jest, iż one na dwanaście tablicach prawa Rzymskie na trzy części rozdzielone były; pierwsza o religii, druga

o pospolitych, trzecia o pojedynkowych rzeczach. Bo najlepsze jest rządzenie i szczęśliwe ludu tego sprawowanie, który się bojaźnią Bożą zaprawił, a dla tego, który wszystko wie i widzi i ukarać może, źle czynić nie chce, a urzędowi, ako ziemskim bogom od Boga niebieskiego danym, powolność oddaje. I chcieli zawsze mędrcy i starszy pogańscy, którzy ludziom prawa pisali i stawili, za to się ludawać, iż od bogów one prawa mieli, aby lud bojaźnią Bożą do pełnienia ustaw onych przywodzili. Tak czynił u Rzymian Numa, i u Greków Likurgus i u Turków Machomet, choć zmyślając i zwodząc. A czego oni fałszem i wspierać chcieli, to lud Boży prawdą dowodną ukazał, iż od samego Boga prawa miał i kapłany i religią, wedle której się królowie z ludem swoim sprawować winni byli.

A gdy Mojżesz one 70 mężów na urzędy stanowił, pierwój im do kościoła kazał, gdzie ducha mądrości brali, i urząd swój świecki od prorokowania z nauki kapłańskiej poczynali, to jest pierwój się nauczili od kapłanów Pana i Boga chwalić, i jego moc i państwo nad sobą znać i prawa Boże umieć, tóż dopiero ludźmi rządzić.

Co się i na Saulu pokazało. Skoro był na królestwo od Samuela pomaszczony, ducha kapłańskiego wziął, i pierwój prorokować między kapłany począł tak, iż się lud dziwował, mówiąc: *izali Saul między proroki?* Pierwój niżli rządy świeckie zaczął, niejako się kapłanem stał, i prorokować się, to jest, służyć Panu Bogu i chwalić go, w bojaźni się jego zaprawując, nauczył.

Tak i Dawid od prorocstwa takiego królestwo swoje począł. Skoro go na państwo wsadzono, uczynił sejm i prosił poddanych, aby mu służby Bożej pomogli, żeby ona Arka Boska uczciwsze miejsce i cześć więszą niżli pierwój miała, i tam między kapłany i w ubiorze ich Pana Boga chwając, dziwnie się Panu Bogu, od którego królestwo miał, i kapłanom jego poniżył, i skacząc przed arką owoce religii i nabożeństwa swego ku Bogu pokazywał.

I Salomon początki królowania swego budowaniem

kościół i zbieraniem nań materii poświęcił. I Jozafat i Ezechiasz i Jozyasz i Joas pierwsze oko na religią mieli, i z kapłanami się zmagając i od nich naukę biorąc z religią się i służbą Bożą spajali i onę od błędów i bałwochwalstwa z kapłanami przeczyścili.

A w nowym zakonie przez trzysta lat sama religia królestwo Boże i kościół jego sprawowała, to jest sami kapłani i biskupi zarządzili, i duchowne ludu Bożego i świeckie potrzeby odprawując. Bo, nie mając jeszcze królów Chrześcijańskich, sami sądy świeckie odprawowali; i sami karali, i do urzędów pogańskich, jako Apostół nauczył, o sprawiedliwość chodzić zakazowali. I byli biskupi, jako Mojżesz na przodku, i kapłanami i królmi, religią z królestwem łącząc. I przetoż one Chrześcijany Piotr nazwał kapłaństwem królewskim na wzór kościoła starego, który jest nazwany królestwem kapłańskim. Z taką różnością; tam było królestwo, ale kapłańskie; a u nas kapłaństwo, ale królewskie — tam król rządził, ale z kapłanem; a tu kapłan rządzi, ale z królem i przez króla. Oba miecze dane Piotrowi; jednym sam władnie, to jest duchownym, drugim przez króla i pany, jako Bernard ś. napisał, a to dla tego, iż nowy zakon więcej ma duchowieństwa i na religii głębiej się funduje, niżli on stary, i gorętszą ma służbę Bożą, bo kościół nowy i królestwo jego lepiej i jaśniej zna Pana Boga swego, i lepiej się go boi bojaźnią synowską, i większą ma z przykładów Syna Bożego wzdargę rzeczy tych widomych, i większe do duchownych skarbów i kochania się w nich pobrał przywileje; przetoż duchowny urząd pierwszy w nim jest, niżli królewski.

Dla tegoż, gdy się w nowym zakonie królestwa świeckiego zabawy z biskupów znosiły a na świeckie się pany, począwszy od Konstantyna Wielkiego, wkładały, nic sobie wysokiego nad kapłany królowie nie brali, ale jako synowie duchowni ojcom swoim kapłanom się uniżyli i jako posłańce od Boga czcili; bo nie kapłani do królów świeckich, ale królowie do kapłanów i do Rzeczypospolitej chrześcijańskiej i do praw ich przystawali. I iściło się proroctwo Iza-

jasza: *iz wilcy do baranów, lwi do owiec, lampartowie do cielętek przystawali, i z nimi mieszkać chcieli, i małej się dziecinie poganiać i rządzić dopuścili*; to jest, oni królowie i cesarze i monarchowie wszystkiego świata, którzy jako okrutni lwi i wilcy i lampartowie owce Chrystusowe przez trzysta lat rozdzierali i pożerali, potem, złożwszy jad i moc i okrucieństwo swoje, do tych owieczek, które zabijali, i ciśnęli się i wpraszały, i rządzić się onym świętym a ubogim, jako małym dziecinom, biskupom i kapłanom dopuszczali.

Co się naprzód na Konstantynie wielkim pokazało, który swoje państwo i cesarstwo ono wszystkiego świata na religii chrześcijańskiej osadził. Znając tego Boga, od którego państwo miał, wielce czcili kapłany jego, i na służbę religii i rozmnożenie wiary Chrystusowej moc i dostatek swój obrócił. Bo puścił wyroki swoje językiem łacińskim po wszystkim świecie, aby Chrześcijanom wolno było wszędzie kościoły budować; biskupy tak uczył, iż się nigdy w ich sądy wdawać nie chciał, i owszem sądzić im rzeczy świeckie i od swoich wszystkich sędziów i urzędników do nich apelować dopuścił, egzekucją ich dekretów czynić rozkazując.

Donatysty, heretyki, gdy od sądu kościelnego do niego apelowali, tak zgromił, jako Optatus napisał; *O jadowite szaleństwo i śmiałości jakoby w rzeczach pogańskich, tak śmieli apelacyą wkładać.*

A iż się był Konstantyn u pogaństwa nauczył, jako najwyższego biskupa bogów swoich fałszywych Rzymianie pogańscy czcili; niechciał się w tem pogaństwie dać uprzedzić, aby najwyższego biskupa prawego Boga Chrześcijańskiego, lepiej i znacznie uczeić nie miał. U Rzymian taką moc miał najwyższy biskup bogów onych fałszywych, iż mógł względem religii sejmowe ich dekreta podnosić, i moc im brać i wojny żadnej bez jego przyzwolenia zacząć nie można. I dla tego i ten Konstantyn już będąc Chrześcijaninem, dla senatu w którym było jeszcze wiele pogan, i inni po nim aż do Gracyana, chcąc tę moc na pogaństwo przy sobie mieć, najwyższych biskupów pogańskich tytuł nosili. Przetoż na Szwestrze Konstantyn, jako najwyższego prawego

Boga Biskupa, wielkie czci włożył. Bo mu pałacu swego Laterańskiego ustąpił, a potem i Rzymu, i imiony wielkimi stolicę onę nadał, tak jako wszystkiego państwa swego podpore.

I potem w takiej czci u niego i u synów jego i innych Chrześcijańskich Cesarzów Biskupi byli, jaka się z powieści jednego pisarza kościelnego pokaje. Tak pisze o Leoncyusie Biskupie w Trypotys w Lidyey: *Gdy Euzebia Cesarzowa hardością świecką wyniosła, posłała aby do niej Leoncyus Biskup przyszedł, on jej tak wskazał: jeżeli chcesz abym do ciebie przyszedł, zachowajże powinna Biskupom uczciwość. Skoro ja wnijdę, ty z wysokiego majestatu twego znijdź i po- cześnie przeciw mnie wnijdź i spuść głowę pod ręce moje, do brania błogosławieństwa. Potem ja sięde, a ty ze wstydem stać będziesz, aż ci siedzieć rozkażę. Jeżeli tak uczynisz przyjdę do ciebie, a inaczej, nie możesz mi tak wiele dać, abym ja uczciwości przystojnej Biskupiej zaniedbał, a Boski kapłański urząd zelżył.* Po tem rozumieć każdy może, w jakiej czci u Cesarzów i Królów na początku do wiary świętej przystających, religia i jej kapłani byli.

Theodozjusz większy jako ś. Ambrożego w Medyolanie cenił i jako się jego zwierzchności kościelnej bał, religii i kapłanom głowę swoją i majestat na przyjmowanie daniej od nich pokuty, uniżając, czytaj w żywocie ś. Ambrożego. Ten skoro na państwo i Cesarstwo posadzony od Boga był, zaraz religii służyć począł, aby nią swoje panowanie wspierał. Dekreta zaraz wydał na Aryany, którzy byli za Walensa Cesarza Aryańskiego wszystkie stolicę biskupie, Katholiki wygnawszy, osiedli; aby wrócili, to co zle wydarli, a jady swe mi psować wiary świętej i dusz ludzkich przestali.

Honoryusz syn jego pisząc do Arkadyusza brata, który w Carogrodzie wschodnie królestwa sprawował, a świętego Biskupa Chryzostoma i inne przy nim, dla jadu i gniewu nań zony swój Eudoxyi prześladował, tak mówi; *Pewniem tego bracie najmiłszy, iż panowanie nasze i upada i stoi modlitwami kapłańskimi.* To jest, gdy kapłani i religią czcimy, Bóg nasze utwierdza państwo, a gdy je gniewamy i religii

nie służymy, Bóg je obala. Patrz jako ten panowania i królestwa swego za fundament i zatrzymanie religią ma.

Theodozjusz téż mniejszy, syn Arkadyusza, pisząc do Biskupów o Synodzie Epheskim, tak mówi: *Usadzenie naszej Rzeczypospolitej najprzedniej się na religii, która ku Bogu jest, wspiera, i ma z nią wielkie powinowactwo i towarzysztwo i jedna z drugiej wisi i jedna z szczęścia drugiej pomnożenie bierze.* Patrz jako religią królestwa zna być podpore i takie obojga złączenie między sobą, iż gdy jednej źle się dzieje, druga też ucierpieć musi, i gdy się jednej szczęści, druga też przy niej kwitnie.

Tenże Cesarz wielką pokorę swoją ku Panu Bogu, kościołom i ołtarzom jego wyświadczył, gdy prawo dając, aby nikt ani żaden urząd najszkodliwszego złośnika w kościele pojmać nie śmiał, tak pisze: *My którzy zbroją sprawiedliwego panowania zawsze obtoczeni jesteśmy, gdy do Kościoła wchodzimy, orężę przed kościołem zostawujemy i koronę znak królewskiego majestatu pokornie przyjmujemy, a do świętego ołtarza tylko na ofiarę z podarki przystępujemy, które ofiarowawszy, zaś się na miejsce pospolite wracamy; i nie sobie z Boskich tajemnic nie przywłaszczamy.* O niewysławiona pokoro ku Bogu, jakoś była sroga nieprzyjaciółom. Ten Theodozjusz, mniejszy nazwany, nie będąc nigdy na wojnie, ale tylko z siostrami, które mniski stan w czystości wiodły, i z oną mądrą panią Pulcheryą starszą między nimi, na służbie Bożej przebywając, większe zwycięstwa, niżeli który najciężniejszy i najwojenniejszy król przez swoje hetmany otrzymał. Tak religia jego państwo trzymała i rozszerzała.

Niech się ukarzą ci nieuczciwi i wszeteczni takim przykładem, którzy na sejmiki jeżdżąc zbrojno, w kościołach nie tylko po ołtarzach depcą, ale też przed ołtarzami krew rozlewają i zabijają, i króla w posłach jego, i Pana Boga w kościołach jego lżąc. Ten Cesarz i broni do kościoła nie niósł, a ci w kościele strzelają i zabijają, a jeszcze bez karanja zostają. O Królestwo niesprawiedliwe, jako tego przy-

płacisz. O ziemio która to cierpisz, jako pożerać będziesz obywatele swoje tak niezbożne!

Co jedno było królestw Chrześcijańskich, wszystkie się na religii pobudowały i fundowały. Bo każdy Król Chrześcijański koronę swoją i miecz i moc królewską, od Chrystusa przez kapłana jego bierze. I nigdy doskonałym królem nie jest, póki koronowany od kapłana nie bywa, w rękę kapłańskich profesją i przysięgę czyni, iż jako sługa Chrystusów bronić kościołów i kapłanów i praw kościelnych winien jest i temu dosyć czynić się obiecuje. Takie jest po wszystkim Chrześcijaństwie prawo. Karolus wielki i na tytułach swoich pisał się: indignus advocatus Ecclesiae S. Catholicae. I służyli Chrystusowi wedle Psalmu, wiarę świętą jego z kapłany rozszerzając, na heretyki i nieprzyjaciele prawdy Katolickiej prawa dając i od nich ludzkie dusze wybawiając, kościoły fundując i nadając: i złoto i srebro swoje do nich, jako prorokował Izajasz, wnosząc.

Tenże Prorok, mamkami kościelnymi nazywa króle, którzy religią nowego zakonu piastować i karcić i zdobić mieli. Słowa są Prorockie: *Do ciebie nowy Hierozolimie, to jest kościoły Chrystusów, przywiodę syny twoje z daleka, srebro ich i złoto z nimi imieniu Pana Boga twego, i zbudują synowie postronni mury twoje i królowie ich służyć ci będą.*

To o nowem Hieruzalem mówi: Bo ono stare gdy budować znowu za Chrześcijaństwa Julian Apostata na wzgardę Chrystusowi zaczynał: ogniem i trzęsieniem ziemi odpędzony jest. Kościół Chrystusów króle wszystkiego świata przyjął za syny i sługi Chrystusowe, aby oblubienicy jego to jest religii i kościołowi służyli.

To także królestwo Polskie na tejże się religii świętej osnowało i już sześćset lat i dalej stoi, nigdy jęj nie odmieniając. Królowie naszy także z ołtarza przez kapłana moc królewską i władzę, za zezwoleniem obywatelów ziemie tej bierzają; także Chrystusowi się służyć i kościołowi jego obroną być przysiegają.

I to czynili do tego czasu pobożni nasi i świeccy królowie. Biskupy święte jako ojce swoje uczcili, kościoły imion, dziesięcinami, złotem i srebrem nadali, wiary ś. przeciw pogaństwu bronili i drudzy o nie na wojnie nmierali. Biskupami radę swoją i bok swój prawy osadzili, prawa na heretyki srogie, którzy religią Katolicką psują, wydali, i nie innego tak pilnego w królewskim swoim urzędzie nie mieli, jako religii bronić, aby tak jako na niej królestwo ufundowane jest, tak na niej szczęśliwie trwało, Boga samego i Chrystusa podporą i zatrzymaniem swoim mając, a bojąc się pogroźki onęj u Izajasza tamże napisanej: *Królestwo które tobie (kościół Chrystusów) służyć nie będzie, upadnie i narody spustoszeją.*

Teraz przed lat kilkadziesiąt nastąpiły herezye na Katolicką ś. wiarę, na której to królestwo zasiadło, i na kapłaństwo, do którego ta Rzeczpospolita przywiązana jest, jady i ostre nieprzyjaźni swoje podnosząc, chcąc aby ustąpiła, a ich nową i gościnną religią, znowu osadzone to królestwo zostało. Nowego Chrystusa, nową a w koronie nigdy niesłuchaną naukę przynoszą, którą gdy my pismem ś., prawdą, Koncyliami, Doktorami i starożytnością zbijamy, od disputaacyi, na której ustawicznie tracili, do chytrych rad i wynalazków swoich uciekają się. Prawa tu sobie knować na Sejmach chcą, które Konfederacyą zowią, któremiby po mału z królestwa wiarę wszystkę Chrześcijańską wycisnęli, gdy jako z piekła samego kacermistrze i błędy wszystkich heretyków do nas niosą; a nic co kościołom pobrali wrócić, ani żadnej o krzywdy kościelne sprawiedliwości podlegać niechcą.

Ale proszę, czujcie się, jako źle inne i obce fundamenta pod budowanie stare podkładać; jako źle do zrosłego ludzkiego ciała trzecią rękę i trzecią nogę przyklepać. Na Katolickiej wierze kościoła ś. Rzymskiego to królestwo zbudowane jest; tak stało przez sześćset lat, tak Chrystusa prawego i jego świętą Ewangelią piastowało; tak duchowne swoje ojce i kapłany czcilo i tak im i świętej nauce ich po-

słuszne było; tak się rozkwitnęło i tak wiele narodów do siebie skupiło, tak nieprzyjaciołom się odejmowało, tak sławy wielkiej u postronnych dostało! Ten stary dąb tak urosł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus, i kapłani jego, i nabożeństwo ku Bogu katolickie. Ruszcież jeno tych fundamentów religii starój i kapłaństwa, ujrzycie wielkie zryśowanie murów królestwa i ojczyzny waszój; a za tem i upadek, obroń Boże, nastąpi.

Korona ta te stany, jako członki w ciełe swoim, zawždy miała: duchowny, senatorski, żołnierski, miejski, oracki albo kmiecy. Tak się to ciało zrosło z tych pięci członków, tak ta ręka z temi palcami pięcią urodziła się i uchowała i zmocniła. Teraz stan jakiś się ożywa ewangelików, którzy kupy sobie i zjazdy czynią, do królów poselswa ślą, tu na Sejmie synmi się koronnymi czynią, i rządy swoje i statuta i prawa stawieć myślą. Gdzież im miejsce w tem ciełe Rzeczypospolitój i królestwa tego dacie? Jeżeli są duchowni, niech między biskupy i plebany idą, lecz ich inaczej nieprzyjmą, jedno do posłuszeństwa biskupiego, gdzie uczyć się muszą, nie nauczać. Jeżeli między Senatory, a kto ich tam sadził i mianował? Jeżeli między Rycerstwo; tedy tam już Ewangelia stara, na którą miecze swoje, gdy ją czytano, ukazowali, uprzedziła: na wojnę im i do szable, nie na stanowienie wiary, ukaza. Jeżeli między mieszczany; tam wszystkie kościoły dawno opatrzone są religią. Jeżeli między oracze chcą, niech idą: rolę im orać każą. Gdzież ten szósty palec włożycie? Wierścież mi, iż waszój ręce zawadzi, a jeżeli mocą go ze krwią wprawować chcecie, wszystkę rękę zgubicie. Upadnie wszystko królestwo wasze, jeżeli ten nowy stan, z którym się to ciało nie urodziło, do niego, to jest Ewangeliki, albo raczej wszystki heretyki przyjmiecie.

Jakoż się oni synmi koronnymi zwać mają, którzy w koronie nie są, ani stanu żadnego koronnego nie mają? Jako ta trzecia ręka i na którym miejscu w tem ciełe stanie, i jako ją w nie wprawicie? Musicie pierwój to ciało

zabić i tę koronę zgubić, tóż dopiero nową z nowemi stany tworzyć i budować. Co jeżeli się wam powiedzie, sami się siebie poradzićie.

Jakie upadki królestwom i policyom herezye czynią, a jako sama Katolicka wiara świeckie królestwo zatrzymawa, i szczęścia ich pomnaża, na drugim kazaniu dali P. Bóg usłyszycie. Na ten czas proszę od Chrystusa, przez dobre wasze, i zdrowie ojczyzny miłej waszój, szanujcie religii Katolickiej, jako żony i oblubienice królestwa i ojczyzny swojej, jako fundamenta budowania waszego, w którym macie żony, dzieci, majątności i dostatki; szanujcie jako ciała tak zrosłego i dostatego, w którym trudno bez krwi i śmierci nowe członki wprawować. Wszystkie prawa wasze i Sejmy wasze na to naprzód obracajcie, aby chwała Boża Katolicka była obroniona i rozmnożona. Bo jeżeli wy czci Bożej, czci Chrystusa Boga swego, od heretyków którzy bluźnią bóstwo jego, którzy potwarzają oblubienicę najmilszą jego, którzy niszczą kościół jego, bronić będziecie; on was bronić będzie. Jeżeli prawdziwymi uczniami jego i w bojaźni jego przemieszkiwać będziecie; będzie wam zawždy Bogiem waszym, i obronę i ucieczkę pod skrzydłami jego mieć będziecie. Jeżeli to królestwo kościołowi Chrystusowemu służyć będzie, wyniesie je i wyrwie mocny Chrystus ze wszelkiego niebezpieczeństwa. A jeżeli od kościoła i służby kościelnej odstąpi, jako zagroził Izajasz, zginie i spustoszeje.

Patrzcie na upadki królestw, które od Kościoła ś. i jedności religii świętój odpadły, jako popustoszały. Patrzcie na bliską sąsiedzką ziemię Węgrów niegdy bogatych i możnych! na ono złote jabłko królestwa ich, jako na obleciały dom, jako na dąb, z którego liście opadły, jako na ogród uschły bez wody, jako na kuczkę przy winnicy! Lud w niewolę pobrano, szlachtę wybito, zamki popsowano, na drugich Turczyn co dzień się więć wzmocnia, a co dzień ziemię i wszystko psuje.

Spytajcie, wedle pisma: czemu tak Pan Bóg uczynił ziemię tę, co to za gniew niezmierny jego? I odpowiedzą

wam: *Bo opuścili zmołę Pańską, którą miał z ojcy ich: służyli cudzym bogom, których ojcowie ich nie znali. Dla tego zapalił się gniew Pański przeciw ziemi téj, i wprowadził to przeklęctwo na nie.* Tak jest zaprawdę; póki na jedności wiary Katolickiej królestwo ich stało, póty się mocno bronili i Tureckie wojska samym okrzykiem imienia Jezus porażali. Jako ojcowską świętą wiarę porzucili i obcych bogów i inszych Chrystusów, z ludem do ziemi swój naprowadzili, padło na nie przeklęctwo. Nie Turcy u nich kościoły popustoszyli, i wielkie biskupstwa pogubili: ale oni sami. I dla tego ich też, żal się Boże, pogubił Pan Bóg, i teraz gdy się nie nawracają, ale bardziej twardzieją, gubić ich nie przestaje. Tegoż się i wy bójcie, a z fundamentu szczęścia i błogosławieństwa królestwa swego nie zstępujecie, to jest z Religii Katolickiej, w której królestwa Chrystusowi służą, a on im mocnym Bogiem zawždy na obronę ich zostaje.

Dom chwały i służby twojej, królestwo to Polskie, i z przyległemi państwami i z ludem tobie pokornym, zachowaj Panie Jezu Chryste, Boże nasz, a fundament jego ś. Katolicką wiarę umacniaj, aby go heretyckie zdrady nie podkopywały. Na opoce Piotra twego zbudowane jest, przy nim mocno stoi, wiatrów i wody bać się nie będzie, póki taką ma osadę, i pogańska, i heretycka ludzka siła, nie przemoże budowania, które mocna ręka twoja postawiła. Jedno nas w wierze i pobożności Katolickiej posilać i ożywiać nie przestaj. Tobie z Ojcem i z Duchem świętym równa chwała i cześć na wieki. Amen.

Kazanie piate Sejmowe.

**Jako Katolicka wiara policyi
i królestw szczęśliwie docho-
wywa, a heretyctwo je obala.**

Służcie P. Bogu ze wszystkiego
serca waszego, a nie puszczajcie
się za próżnościami które wam
nie pomogą. 1. Reg. 12.

Gdy Samuel ludowi Bożemu króla Saula postawił, dał im znać, iż królestwo ono trwać nie miało, jeźliby się za obcymi bogami udawać, a jednego Pana Boga prawdziwego odstąpić kiedy mieli; i zowie fałszywe bogi one Baale i Astarty, jako wyżej w tym rozdziale stoi, próżnościami, jako cień i dym, który nie trwa i pomocy nie daje. *Bójcie się, prawi, Pana Boga, a służcie mu z całego serca waszego.* Bo jeźli w złości trwać będziecie, i wy i król wasz zaraz poginięcie. Toż się do was mówi, przezacni panowie, stojcie mocno przy jednej Katolickiej wierze, która jednego Boga w Trójcy, i jednego Chrystusa ukazuje: a królestwo wasze i Rzeczpospolita wasza stać będzie, a jeźli się do innych obcych wiar, i do innych Chrystusów fałszywych i próżnych, które heretycy przynoszą, udacie, i wy i król wasz i z królestwem waszym poginięcie. Obaczmy za pomocą Bożą, jaką moc w sobie ma Katolicka wiara do zachowania i rozmnożenia świeckich królestw, a jaki jad w sobie mają heretyctwa do zguby i wywrócenia ich.

Naprzód wielkie szczęście jest królestwa i Rzeczypospolitej, gdy ludzie swoje zachowują w jedności, zgodzie i miłości wspólnej; gdy wszyscy są jako w jednym ciele członki, przy jednej głowie: gdy wszyscy jedno rozumieją, jedno mó-

wią, gdy, jako w jednym korabiu siedząc, spólnie sobie do przewozu pomagają, jako mówi pismo: *Brat pomagający bratu, są jako mocne miasto*. Żadne nie są mocniejsze mury i wały u miasta, jako zgoda, jedność i miłość są. siedzka jednego ku drugiemu. Bo gdzie niezgoda i rozdział, jako Pan mówi, tam jest upadek królestwa, a dom się na dom wali.

Do téj jedności i zgody wiara święta katolicka dziwnie ludzie zaprawuje i w niej mocne zatrzymawa, bo każe wszystkim wiernym być jako bratom u jednego ojca i w domu jednym: *Wszyscy wy, mówi Pan Bóg, bracia sobie jesteście*. Nie każe się im dziedzictwem dzielić, jako sam Pan rozdziałów czynić między bracią nie chciał. W jednym domu wszystkim się i w jednej owczarni i pod jednym pasterzem wszystkim zamykać i u jednego stołu świętego nauki i Sakramentów zasiadać i z jednéj spiżarni i skarbnice potrzeb żywności swojej patrzeć rozkazał. Jedna u katolików wiara, jedno Sakramenta, jeden pasterz i gospodarz. Nie dopuszcza kościół schizmy ani odszczepieństwa ani heretyctwa — albo się zgadzaj albo bądź wyklęty i z domu wypadaj, a między bracią niezgody nie rozsiewaj.

Gdy się u katolików bracia powadzą, wnetże się zgadzać muszą, bo jednego sędziego mają, na którego rozsądku przestają. Niegodnym pogrożą, iż im grzechów nie odpuszczą, iż je od używania tajemnic Boskich odpędzą i tak wnet się do jedności wrócić muszą.

Lecz u heretyków, wedle nauki i zwyczaju ich, takiego do jedności i zgody nie masz sposobienia, bo nigdy z jedną wiarą i nauką nie idą, ale z wielą wiar i nauk. Nie mają ani chcą mieć sędziego o wiarę i pisma rozumienie, na którego by się rozsądek dali. Mówią: pismo nas i statut niechaj sądzi, jakoby swary bez żywego sędziego skończyć się mogły! Każdy z nich ma swój upór i hardość rozumu swego, w której drugiemu nie ustąpi, i tak, jako mędrzec mówi: *Między pysznymi zawsze swary rosną*. Nie gaszą niezgody około wiary, ale ją podniecają, mówiąc i źle aposto-

skie słowa przywołując: *Niechaj się każdy w swoim rozumieniu rozmnaża*; to Apostół rzekł około rzeczy wolnych i wiary niedzielących, jako są ceremonie.

A gdzie około wiary i rzeczy Boskich zgody nie masz, tam i w rzeczach świeckich i w polityce być nie może: gdyż rzeczy świeckie służyć dochownym mają; kto inakże ma duchowne, inakże też i o świeckich rozumienie mieć musi. Jakoż mularz inakszą do swego murowania materią a inakszą cieśla do swego budowania bierze i tak ją przyprawuje, jako mu do jego końca potrzeba; tak heretyk i katolik inaczej o Rzeczypospolitej sądzić musi, jako któremu do zatrzymania wiary swojej potrzeba. Zgoda tedy około spraw Rzeczypospolitej między niemi stać nie może i biada być musi temu królestwu, o którym niezgodni z sobą w wierze radzą i obmyślają. To nieszczęście Boże aby na was nie poległo!

A ktemu różność wiar odejmuje prawą przyjaźń między ludźmi. Bo człowiek podobnego sobie przyjaciela szuka, a od różnego i inakszego, niżli on, ucieka. Ta podobność od dusze się i rozumienia o rzeczach Boskich, na których wszystko należy, poczyną. Jeżeli kto inaczej o Bogu i zbawieniu rozumie, niżli ja, trudna mi z nim miłość; zgodzić się z nim w czem do czasu mogę, ale zupełnie miłować nie mogę.

Różność wiar nie czyni uprzejmości i dufności, aby się temu zwierzył wszystkiego i dufał mu, którego ma w wierze przeciwnym. Rychlej się go strzedz, aby go gdzie w swoim błędzie nie ułowił, aniżli mu się dufać będzie. Rodzą się między takimi rozmaite podejrzenia, iż mówią: podobno mi to uczyni, albo już uczynił, bo Luter jest, a sumienia u niego nie wiele. W różności wiar rosną swary, gdy się ustrzedz nie mogą, aby jeden drugiemu drugdy nieostroźnie nie przemówił — jako Apostół przestrzegł: *Swary słowne, około wiary rodzą zazdrości*, iż jeden drugiemu dowcipu, albo wymowy, albo umiejętności pisma zajrzy, *rodzą swary bluźnierstwa*, iż rozgniewany bluźnić przeciw kościołowi będzie, *rodzą złe podejrzenia i spory ludzi w rozumie skażo-*

nych, którzy prawdy zbyli. Jeżeli tedy herezye zgodę w Rzeczypospolitej i jedność i miłość psują, a jakoż szkodliwe Rzeczypospolitej nie są? A który jad prędzej zarazić i skazić państwa i królestwa może, jako rozterki i niezgody?

Jedność wiary Bożej czyni jedno zgodne królestwo; a herezye i różne wiary dzielą królestwa, i rozdziałem je gubią. Co się bardzo jasnie pokazało z onego szatańskiego wymysłu Jeroboamowego, który, mając część królestwa Roboamowego, na zatrzymanie rozdziału onego umyślił rozdzielić wiarę i odszczepieństwo fundować między lud Boży. Bo sobie pomyślał: będzieli ten lud mój jednej wiary z ludem Roboamowym, a będzieli w jednego z nimi Boga wierzył i do jednego kościoła do Hieruzalem chodził, pewnie się do jednego Pana zaś wróca, a mnie zabiją, i rozerwał wiary świętej jedność, aby i królestwo rozerwał. Naczynił im bogów i zakazał im chodzić do Jeruzalem, mówiąc: tak tu Bóg, jako i tam. I tak zmocnił heretyctwem onem niezgodę i rozdział królestwa, wiedząc, iż jedna wiara jedną Rzeczypospolitą zgodną czyni. Toż o tem swem królestwie myślcie; jeżeli się w niem szerzyć wielom wiar dacie, pewnie je rozdwoicie, albo rozstroicie — i rozdzielone na części ginąć musi.

Szczęśliwe też jest królestwo, w którym jest sprawiedliwość, a każdy przy swoim zostaje, a krzywdy nie cierpi, bo fundament jest każdego zgromadzenia i sąsiedztwa sprawiedliwość. Tego nie ma żadne królestwo, w którym herezye się podnoszą, bo z natury swój każdy heretyk na katoliki jadowity, jako wilk na owce. Wnet, gdzie mogą, odejmują katolikom kościoły i nadania ich, starożytne i sprawiedliwe, wyganiają je i z majątności łupią, i żadnego im miejsca do ich nabożeństwa nie zostawiają. Co pokazują przykłady w każdym państwie i mieście, gdzie rządy swe mają i tu u nas i w Prusach i w miastach i państwach heretyckich.

Jakaż to Rzeczypospolita, która takie ma drapieżstwo? *Królestwo bez sprawiedliwości, mówi ś. Augustyn, jest roz-*

bójstwo. O Boże mój! jakie nam katolikom w tem królestwie krzywdy poczynili heretycy! Ludkom ubogim kapłany rozeznali, kościoły popustoszyli i złupili, nadania od sześciuset lat trwające i imiona kościelne pobrali, dziesięciny powydzielali; a żadnej z nich sprawiedliwości nie masz. Jakoż to królestwo bez niej stać może? Jakoż z takimi rozbójnikami towarzystwo być ma, i spólnej Rzeczypospolitej i praw używanie?

Jeszcze szczęśliwe jest królestwo, które obronić poddanych od pogranicznego nieprzyjaciela może i wojować się nie dopuści i na wojnie szczęśliwe zwycięztwo odnosi. To szczęście herezye odejmują: bo bitwy z pogaństwem nigdy nie wygrywają, ani mogą. Niedošwiadczona rzecz u chrześcijan, aby kiedy pogany bili, albo się im odjąć mogli; i owszem, gdzie się do wojska katolickiego przymieszali, szczęściu ich przeszkodzili.

To się pokazało i w starym zakonie na Amazyasie królu, gdy na pogańskie ludzkie Seirskie wojsko zbierał, dał sto kamieni srebra heretykom z Izraela i wywiódł ich sto tysięcy na pomoc do boju. Lecz prorok do Amazyasza przyszedł i mówił: *O królu! niech z tobą wojsko takie nie wychodzi, bo nie masz Pana Boga z Izraelem i z synmi Efraim, a jeżeli rozumiesz, iż w mocy wojska wygranie jest wojny, uczyni Pan Bóg, iż porażony od nieprzyjaciół będziesz, bo Boża rzecz jest i pomoc dać i do uciekania obrócić i gdy powiedział król: a z pieniędzmi, którem dał na żołnierze, co będzie? rzekł Prorok: Ma Pan Bóg, zkąd tobie da jeszcze więcej.* I posłuchawszy proroka, a heretyki do domu rozpuściwszy, z swoim samym, acz małym ludem, pobił Seirany i wielkie zwycięztwo otrzymał, do którego pewnieby mu byli oni heretycy przeszkodzili.

Na które drugi król Abia, gdy przeciw niemu wielkiem wojskiem stanęli, śmiałem bardzo sercem wołał: *Wyrzuciście kapłany Boże, syny Aaronowe i Lewity, i naczyniliście sobie kapłanów jako inazy poganie. Lecz Pan Bóg nasz jest Bóg, któregośmy nieopuścili, i kapłani u nas służą Panu Bogu z rodzaju Aaronowego i Lewitowie stoją w po-*

rzędu swoim. A tak w wojsku naszym Bóg jest hetmanem i kapłani jego, którzy na was trąbią. Nie walczycie z Panem Bogiem, bo się wam nie powiedzie. I pobił i zgromił ono daleko większe wojsko heretyckie i nauczył nas, iż z heretyki, którzy kapłanów prawych Bożych w swem wojsku, a zatem i Pana Boga z sobą nie mają, nic nie wygramy, gdy się na nas pogańskie wojska podniosą.

W bitwie onój, gdy za naszych wieków Turki na morzu porażono, żadnego heretyka rotmistrza ani wodza nie było. W Węgrzech, gdzie wszystko heretycy w wojsku z ministery swymi na Turki idą, prędko przegrywają, i teraz, jako słyszym, gdy im roku przeszłego wielkie już do wygrania Pan Bóg wrota w samej bitwie otwarzał, gdy heretycy wołali Jezus: któryś Katolik upominał, aby i na patronkę ziemi Węgierskiej o przyczynę, to jest Najświętszej Matki Bożej zawołali; oni bluźniąc przeczystą Pannę, mało już nie wygraną bitwę przegrali. Gdzie Pan Bóg dał znać, iż się o herezje takie, w których świętych i przeczystej matki jego nie czczą, a kościelną w tym naukę bluźnią, gniewa i szczęście wszystko rycerskie od nich oddała. Póki Węgrzy byli Katolicy, z Kapistranem, jednym wołaniem imienia Jezus, samego Cesarza Tureckiego na głowę porazili i innych wiele bitew wygrywali. To są w oczu naszych pamiętne i znaczne i sąsiedzkie przykłady.

Nie daje Pan Bóg zwycięstwa, gdzie anatema w wojsku; gdzie ci co kościoły i rzeczy Boskie połupili i Pana Boga odstąpili, łupieni i karani być mają. Jeżeli dla jednego Achana takiego wszystkiego w wojsku P. Bóg szczęścia i zwycięstwa umknął, ani się im wróciło, aż się świętokradzka ukarał; daleko większa jest do nieszczęścia przyczyna, gdzie wielu jest w wojsku takich, którzy kościoły Boże połupili, albo do tego przyczyny dali, albo w niedowiarstwie i herezyi ze czci swój Pana Boga wszechmocnego łupią i krzywdę mu czynią. Jakoż z takimi na wojnę? Jakoż Rzeczpospolita na takim wojsku chramać nie ma? Jako się poganom odejście? gdyż oni już spoganiali i sturczeli, Boga w Trójcy jedyne i bóstwo Syna jego i Kościół święty jego bluźniąc,

i chwałę Boską psując? Na takie Turcy już wielkie serce mają i o pewnem zwycięztwie nad Luterany, jako słyszym, sobie tuszą.

Wielkie też jest szczęście Rzeczypospolitej, gdy ma ludzie cnotliwe i bogobojne i karne i do tego je przyprawować swoim staraniem i zwyczajmi i nauką może. Bo gdzie ludzie mają bojaźń Bożą i cnoty pobożności i sprawiedliwości, tam rząd dobry i łączny, tam Pan Bóg błogosławi, i ono królestwo zatrzymawa i rozmnaża, jako mówi pismo: *Sprawiedliwość wynosi naród, a mizerne ludzie grzech czyni.* Katolicka nauka i wiara, bogobojność i cnoty z niej idące między ludźmi szczepi, a heretyctwo i nauka ich bardzo cnoty suszy i korzeń ich podcina. O czem się w innych kazaniach już pisało.

Trudno tam cnota kwitnąć ma, gdzie nauczają, iż samą wiarą bez dobrych uczynków zbawion być każdy może, gdzie mówią: iż człowiek wolnej woli nie ma, ale to zmuszony czyni, co Bóg chce i co w nim sam czyni i sprawuje. Nie mogą tam sprawiedliwość, miłosierdzie, powściągliwość, odpuszczenie krzywdy, czystość, posłuszeństwo, wzdarga widomych majątności i inne dobremu sąsiadowi przystojne i do towarzystwa ludzkiego potrzebne cnoty zakwitnąć, gdzie taka Ewangelia uszy ludzkie napełniła, iż P. Bóg dobrych uczynków nie płaci, ani za nie królestwa wiecznego daje.

Jako ten dobrym ma być i bojaźń Bożą mieć, który o zapłacie po śmierci i o karaniu na onym świecie nie nie trzyma? Takich nauk u tych Ewangelików i mistrzów ich nie skąpo, miejsca się ich w księgach indziej ukazują. Przetoż herezje nie mogą czynić bonos cives; i w tej mierze pogańscy zakonodawcy, którzy prawy Rzeczypospolite opatrowali, większe na rozmnożenie cnót ludzkich oko mając, daleko byli mędrzy, bo nad wszystkie srogości praw, na złe i pokój ludzki psujące ludzie karanie boskie, którego nikt ująć nie może i tu na ziemi i po śmierci, wieczne ono opowiadali, i tem grozili i lud do cnót wszystkich powolniejszy czynili.

Z drugiej strony Katolicka wiara, swoją nauką i prawdą, dziwnie ludzie na dobre odmienia i czyni z nich bonos cives. Bo wszędzie bojaźni Bożej naucza, srogość Pańską na złe rozszerzając i tu w tym żywocie i po śmierci. A obiecując każdemu za jego dobry uczynek najmniejszy zapłatę wieczną, potężnie bardzo do wszystkich cnót pobudza, i dla téj w niebie zapłaty i na wojnie mężne ludzie czyni, iż radzi o Rzeczpospolitą i bracią swoją umrzeć chcą, nadzieją się po śmierci zapłaty zapalając i za nic wszystkie śmierci te doczesne mając.

Katolicka wiara bardzo pilnie pokory i posłuszeństwa ku starszym naucza, ucznie swoje zowie synami posłuszeństwa, które najwięcej Rzeczpospolitą trzyma, i szczęśliwe rządy czyni. Bo gdzie szczere i ohotne poddanych jest posłuszeństwo ku starszym, tam wszystko urzędnikom łącno przychodzi, iż wszystkim niebezpieczeństwom Rzeczypospolitej zabezpieć prędko mogą.

Były herezye, jako Judy ś. napisał, które majestat królewski i przełożęństwa i panowania bluźniły i onym gardziły, jakoby od Pana Boga nie były, ale od czarta. I teraz są takie między Lutry i Ewangeliki błędy, które nauczają: iż urzędnik, król, albo starosta w grzechu śmiertelnym będąc, urząd traci, i nikt go nie winien słuchać. Co może być nad tę tak złą naukę, do swéj woli i sedycyi i wzruszenia pokoju pospolitego, sposobniejszego? Która pochodnia tak prędko głupie i swowolne do rozruchów zapali jako ta? Lada z czego uczyni sobie na urzędnika grzech śmiertelny, i wnet mu wiarę i posłuszeństwo złamie.

Są i tacy drudzy heretycy, jako niektórzy Nowochrześciany, którzy mówią i piszą: iż króla nie znają jedno w cierzenie koronowanego i bez miecza i zbrojnych rozkazującego. Czem urzędy, w których wszystka moc jest na zatrzymanie dobra pospolitego, nie tylko zelżywość odnoszą, ale i nieposłuszeństwa szkodliwego doznawają, którem Rzeczpospolita upada.

Wiara Katolicka pilnie i często naucza, aby każdy Boga się bał, a króla czcił, jako Piotr ś. nauczył, aby każdy urzędowi, królowi i sprawom jego podlegał, aby się ich mieczą bał, aby o nieposłuszeństwo ku nim sumienie miał. I rodzą się Katolicy synami posłuszeństwa, bo się go, począwszy od wiary, w której rozumu swego odstępują, wszędzie uczą i dla tego szczęście do Rzeczypospolitej przynoszą.

Lecz herezye ojca mają odstępstwo, a matkę nieposłuszeństwo. Bo nigdyby heretykami nie byli, gdyby od kościoła nie odstąpili, gdyby słuchali ojców u których się urodzili, gdyby pysznymi niebyli. Jakoż tę naturę heretycką z rodzajem wziętą odmienić mogą? Jżali się w nich na urzędy świeckie pycha ich i nieposłuszeństwo długo zataić może? Doznana rzecz w obcych krajach, jako się z swymi pany obesli. Któraż tedy skaza prętsza Rzeczypospolitej być może, jako ta z nauki ich?

Powiem co nam nie dawno z Japonu pisano: Quacabundus monarcha tamtych królestw Japońskich, na Jndyach wschodnich, długo Chrześcijany prześladował i wyganiał, a potem Pan Bóg twardość serca jego, gdy widział wielkie cnoty Chrześcijańskie, zmiękcył, iż wolnego kazania Ewangelii w ziemi dopuścił. Synowiec jego, którego po sobie na swoje miejsce i państwo naznaczył, miał często: *Dziwuję się iż mój stryj Chrześcijany prześladowuje, gdyż zakon ich tak pilnie wiernego ku panom swoim posłuszeństwa poddanych naucza.* Rozumiejąc iż tą taką nauką i wiarą Katolicką nie tylko ubliżyć się panowaniu świeckiemu nie ma, ale się téż i pomoc wielka do niego czyni.

A ktemu do cnót świętych z nieba pomocy heretycy nie mają; bo odpadli od łaski i ciała Chrystusowego i Sakramentów jego, przez które wielką do cnoty ludzie pomoc z nieba biorą. Zostają tedy jako ogród bez wody i rola bez deszczu, rodzić owoców dobrych nie mogą. A Katolicy jako rószezki przy winnym żywym i słodkim korzeniu zawżdy ro-

dzieć dobre święte obyczaje, któremi się Rzeczpospolita zatrzymawa, mogą.

Nakoniec to się przydaje, iż natury heretyckie będąc srogie i na krwi ludzkiej rozlanie okrutne i skwapliwe, towarzystwo ludzkie rozrywają, a Katolickie natury, będąc łaskawe i ciche, lepiej towarzystwu ludzkiemu służą i ono spajają.

Wiele historyi mamy, które nam heretyckie okrucieństwa nad Katolikami, gdy moc nad nimi mieli, oznajmują. Zwłaszcza Aryanów pod Cesarzem Konstauncyuszem i Walensem i w Afryce pod Genserykiem. Wyświecali wszystkie Biskupy i stolice ich osiadali, zabijali je i majątności ich łupili; toż nad ludem pospolitym i nad pany świeckimi i nad niewiastami czynili, żadnego miłosierdzia ani politowania nie czyniąc.

A gdy Pan Bóg Cesarze ich heretyckie strącał i Katolikom pokój wracał; nigdy im tego Katolicy nie czynili, gdy moc nad nimi mieli. Po Walensie heretyku, gdy Cesarz Theodozysusz Katolicki i święty pan nastał; tylko Aryańskim biskupom ustępować z dostojęństwa i Katolikom kościoły oddawać rozkazał. O co było wiele szemrania pospolitego ludu na Biskupy i na Cesarza, iż heretykom taką łaskawość pokazywali, jakiej oni Katolikom nie czynili. Bo byli Biskupi Katolicy, którzy Aryanom mówili: Zostańcie i na biskupstwie, my o nie niedbamy, jedno Katolicką wiarę przyjmijcie, a pokutujcie.

Acz Cesarze pobożni prawa na heretyki uporne pisali, jednak z wielką folgą i miłosierdzim to czynili. Więcej piśmem i postrachem, niżli rzeczą i karaniem złości ich i jady króćąc. Jako i dzisiejszych czasów i tu u nas łaskawość się wielka ku nim Katolicka pokazuje. My na nie mamy prawa dawne, aby cześć i majątność tracili, a jednak tak je do tego czasu cierpim, iż i dostojęństwa i urzędy mają. A oni wszędzie i tu w Prusach, skoro moc nad wiernymi wzięli, wnetże je z urzędów składać, zabijać, łupić, wyganiać poczęli, i urzędu im najmniejszego i kapliczki jednej do ich nabożeństwa nie zostawując.

W Flandryi gdy górę wzięli, wszystko zaraz Katolikom pobrali i zwojowali. A gdy zaś Pan Bóg dał Katolikom nad nimi pomoc i zwycięstwo, Katolicka łaskawość cztery im lata do upamiętania naznaczyła; jedno żeby mową swoją ludzi nie zarażali. A oni i czterech godzin z swoim okrucieństwem nie czekali, ani Katolikom folgowali.

Dla téj nieludzkości i tyrańskiego serca i dla innych już namienionych obyczajów ich, które są w heretykach, nie może nic dobrego od nich czekać Rzeczpospolita i królestwo każde, któremu oni pewną zgubę, gdzie się rozmnożą, przynosić muszą.

Spowiedź sama w Katolickiej wierze dziwnie ludziom do cnoty i dobrych obyczajów pomaga, karność onę mając, której żaden urząd świecki mieć nie może, w której skryte i serdeczne grzechy i złości giną. Co dziwnie Rzeczypospolitej pomaga. I poznały to miasta Niemieckie na początku, jaka się w cnocie ludzkiej odmiana stała, gdy spowiedź wyrzucili. Co i sam mistrz narodu ich, pierwszy odstępnik szatański, rad nie rad wyznać w jednym kazaniu swem pisaniem musiał.

Zachowujcież, przezacni Senatorowie, w całości swęj wiarę ś. Katolicką, chcieli aby Rzeczpospolita i królestwo to trwałe było, a tak do upadku nachylone, do końca nie ginęło; tem samem gdy heretyctwo rozmnożycie, albo górę mu brać dopuścicie. Patrzcie jako Pan Bóg królestwa karał i w niewolą je pogańską dawał, skoro od wiary świętej raz podanej i od prawego Boga odstępowali. Pełne są tego przykłady w księgach Sędziaków i w Królewskich.

Szczęści Pan Bóg te państwa i królestwa, które chwałę jego rozmnażają i jemu pilnie służą i krzywdy jego nie dopuszczają. O czém jest w zakonie długie i pewne błogosławieństwo: *Jezli słuchać Pana Boga będziesz, mówi do onego królestwa, uczyni cię Pan Bóg wyższym nad inne narody na ziemi. Nieprzyjaciele twoje da na upadek; jedną drogą przyjdą, a siódmą uciekać będą przed tobą. I poznają*

wszystkie narody, iż imię Pańskie nad tobą wzywane jest i bać się ciebie będą.

I Poganie z rozumu przyrodzonego, Rzymianie oni, szczęście swoje którym opanowali świat, nabożeństwu ku bogom onym swoim przypisali: *Nie chytrością, prawi, ani mocą, ale nabożeństwem Rzymianie wszystkie narody podbili.* Przetoż tego nabożeństwa prawdziwego Katolickiego bróńcie. Bo oni fałszywe bogi mając, to tylko prawdziwego na sercu mieli, iż Bóg królestwy władnie i on je stawia i gubi, i nie z mocy się swój i siły umocniają, ale nabożeństwem i służbą Bożą stoją. Która jeżeli się z heretyctwy i fałszywą wiarą zarazi i zepsuje: prędkiego skarania królestwo nie ujdzie. Inne grzechy Pan Bóg karze morem i głodem i innemi niemocami, ale odstępstwo od wiary świętej i jedności kościoła swego, mieczem pogańskim gubi; którym iż już blisko do szyi waszój przymierza, tym pokorniejszy ku Panu Bogu, tym pilniejszy w służbie jego, tym sprawiedliwszy we wróceniu co się jemu pobrało, o co się on gniewa, zostawać macie.

Rozprosz Panie Boże nasz wszystkie zaraźliwe sekty, aby przez nie nie tylko dusze odkupione krwią Syna twego, ale i to nasze królestwo świeckie nie ginęło, a twego błogosławieństwa nie traciło. Ożywiaj dobrotliwy Panie, pobożność Katolicką, aby za czasów naszych i liczbą i wysługą ludu się twego wiernego przyczyniało, a pobożność dobrych uczynków ich, tę Rzeczpospolitą długo trzymała i od upadku broniła. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z tobą w jedności Ducha świętego króluje Bog jeden na wieki. Amen.

Kazanie szóste Sejmowe.

O prawach niesprawiedliwych.

Biada tym którzy sławią prawa nie-prawe i pisząc niesprawiedliwość piszą, aby ucisnęli ubogie na sądach i mocą psowali sprawę podłych ludu mego. Isa. 10.

Jest i ona choroba królestw, dla której umierać i ginąć muszą, a Pan Bóg je wykorzenia. Prawa i Statuty złe a niesprawiedliwe, któremi ludzie a zwłaszcza ubodzy (bo panom i możnym rzadko prawa szkodzą) uciśnieni, do Pana Boga o pomstę wołają. Na które się tu Prorok przegraża, gdy mówi: *Biada tym którzy prawa nieprawe i niesprawiedliwe stawiają i piszą.* O czym za pomocą Bożą mówiąc, pokażem jako prawa i statuty sprawiedliwe potrzebne są i pożyteczne każdemu królestwu, a niesprawiedliwe jako są szkodliwe.

Prawo jest jako nauka życia i prawo do spraw ludzkich, którym prostują postęпки swoje. Jako mówi Mędrzec: *Mandat jest świeca i prawo jest światłość; a droga żywota gromienie karności.* Dwie rzeczy ma w sobie każde prawo: Drogę którą iść, jako świeca w ciemności ukazuje; a karaniem, aby z niej nie ustępował, grozi.

Jest najpierwsze Prawo, które Pan Bóg na sercach naszych palcem swoim napisał, z którym się każdy rozumny rodzi, i zowie się przyrodzonym. O którym Apostół mówi: *Narody które zakonu nie mają, (to jest pisanego, jako mieli Żydowie) z przyrodzenia to czynią, co zakonnego jest, i prawa takiego nie mając, sami sobie są prawem. I ukazują uczynki prawne pisane na sercach swoich, gdy im sumienie świadectwo daje i myśli oskarżające i broniące się.* Napisało w zakonie: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, czcij

ojca i matkę; to wszystkie narody, pisma takiego nie mając, czynią; a jeśli występują, samo na nie ich sumienie żaluje i w sobie sami na myśli boją.

To przyrodzone prawo jest wieczne i nieodmienne i prawie Boskie, na którym się inne wszystkie budują i z niego jako ze źródła rzeki wychodzą. To prawo grzechami, a zwłaszcza pierworodnym i grubością a niedbałością, a zradami szatańskimi osłabiło się w ludziach i naruszyło. Bo drudzy dobrego rozumu, który jest tego prawa początkiem, odstępują; grzechów które rozum przyrodzony ganił, za grzech nie mieli: jako nieczystości z wolnemi od małżeństwa osobami; albo pożądania i przyzwolenia serdecznego na grzech i innych. Dla tego Pan Bóg wznowił zakon ten przyrodzony i napisał go na onych tablicach i przez Mojżesza rozszerzył. Co jeszcze doskonalej w nowym zakonie przez najmilszego Syna swego, Pana i Boga naszego uczynił, który usty swemi prawo dał nam wszystkim wiernym, które jest świecą dróg naszych i pochodnią spraw pobożności Chrześcijańskiej naszej. Te prawa zowią się boskie pisane które nad inne wszystkie przodek mają i największe u nas poważenie.

Lecz są jeszcze trzecie Prawa, które ludzie duchowni stanowią, które kościelnymi zowiem: bez których żyćby też nam trudno. I mielibyśmy około wiary i zbawienia naszego wiele zamieszania i wątpliwości, gdybyśmy bez nich zostawali. Takie Pan Bóg przez kapłany i biskupy swoje potrzebnie nam stawia, a zwłaszcza na Koncyljach i na stanowieniach najwyższych Biskupów, Piotra ś. potomków, na stolicy Apostolskiej siedzących, których my wedle rozkazania Pana naszego, słuchacieśmy winni, pod zatraceniem dusz naszych, gdyż on rzekł: *Kto kościoła nie słucha, niechaj będzie jako poganin niewierny*. I do swoich posłańców którzy nigdy nie ustają, rzekł: *Kto was słucha, mnie słucha*.

Ostatnie prawa są Królewskie i Rzeczypospolitej, które ludzie dla porządku sprawiedliwości i karności stawiają na dobre poddanych swoich i na zatrzymanie państw swoich: o których tu się mówi: na przestroge, abyście nie pisali

praw złych, ale święte, dobre i sprawiedliwe. A iż Królowie i Rzeczypospolita mają moc stanowić sobie prawa, pismo samo świadczy, gdy Pan Bóg, albo Mądrość jego mówi: *Przez mnie królowie królują i zakonodawcy sprawiedliwie skazują*. I to co rzekł, Izajasz to utwierdza, gdy mówi: *Biada tym którzy niesprawiedliwe prawa stawiają*. A jeźliż takim biada, tedyć tym którzy dobre i sprawiedliwe Prawa stawiają, jest błogosławieństwo.

Na początku świata, póki w ludziach ostrzejszy był rozum i pobożność cnót większa, Prawa było nie potrzeba. Sami królowie i panowie Prawem swoim poddanym byli, i co oni rozkazali, to być musiało i za prawo się poczytało. Przed Mojżeszem, który pierwszy był, jako Josephus powiada, co zakon ludziom napisał, były królestwa od Nemrota poczęte, Asyryjskie i Egipskie i inne, w których samo upodobanie królów, wszystkim bez pisanego Prawa rządziło. Jednak daleko lepiej do Królów Prawa przysadzać i niemi moc ich określać, dla pewniejszego rządu ludzkiej do złego skłonności. Bo panowie nie zawsze dobrzy i prędko się psują i w pychę, rozkoszy i niesprawiedliwość upadają. Rychlej dwu albo trzech naleś mądrych i świętych, którzy dobre Prawa na rządzenie ludzkie napisać mogą, niżli królów i tych co na urzędzie siedzą, którzyby wszyscy byli mądrzy i dobrzy, a nie nad sprawiedliwość nie czynili. Prawa nie mają żadnych namiętności albo afektów, i uwieść się krzywo nie dadzą. Nie pomagają za powinnym, nie mają w sobie gniewu ani popędliwości, o dary nie dbają, namówić się do złego i oszukać nie mogą. Co się w ludziach znajdować zawsze we wszystkich nie może. Prędko się lada czem uwiodą i moc mając wolną zabłądzą, jeźli ta ich moc Prawem się pisanem nie umiarkuje. Przetoż u Mojżesza i na króle i na sędzie Prawo jest napisane: aby tacy byli i wedle napisanych ustaw panowali i sądzili.

Tak potrzebne są Statuty w każdej Rzeczypospolitej jako potrzebne są oczy w ciele. Bo przez nie nie tylko grzechy, jako mówi Apostół, poznawamy, ale też sprawy wszystkie nasze prostujemy. Dla tegoż Pan Bóg one Sta-

tuty które napisał, kazał je i królom ustawicznie w nocy i we dnie czytać i innym pospolitym kazał je i na podwojach u drzwi któremi często wchodzą i wychodzą, zawieszać. U starych Rzymian Praw onych na 12 tablicach pisanych i dzieciom się uczyć i jako piosnki śpiewać kazano. Co się u nas szczęśliwiej dzieje, gdy dziateczek praw Bożych na dwu tablicach pisanych nauczamy i pamiętać je i śpiewać rano i wieczór rozkazujemy. Co u łódki sternik i woźnica u wozu i wódz u wojska, to Prawo jest w Rzeczypospolitej którem rząd się wszystek zatrzymawa i ludzki się pokój i dobre rozmnaża. I lepiej być miastu bez murów, rzekł jeden, niżli bez praw. Bo obronić się jakim wojskiem może; a bez praw stać i trwać żadne nie może.

Lecz do Praw urzędu zawsze potrzeba, któryby od Praw mówił i żywym był statutem. Bo nie mogłyby się nigdy prze i swary kończyć samem pisanem prawem, jeźliby do nich sędzia przysadzony nie był. Pociągałby każdy prawo za sobą i na swoją stronę kręcił. Potrzeba, jako filozof rzekł, *justum animatum*, to jest sprawiedliwości żywój i mówiącej, gdyż litera i pismo za nikim dekretu nie czyni, jedno urzędowi ukazuje jako postąpić ma i poleca mu okoliczności, które się zawsze mienia i wedle których rozum, jako dusza praw wszystkich, rozsądek dobry czyni. Przetoż bardzo na szalone poszli owi heretycy, którzy mówią: iż nas samo pisane słowo Boże rozsądzi, bez urzędu i sędziego. Nad to nic głupszego być nie może. Bo do Ewangelii pisaniej musi być żywy Ewangelista, któryby ją opowiadał, i wykladał i od błędów i potwarzy fałszerzów bronił i oczyszczał.

Takie prawa ludzkie nie są przeciwne wolności Chrześcijańskiej, która na tem jest, abyśmy u nieprzyjaciół naszych, u grzechu i czarta, niewolnikami nie byli, a nie na tem, abyśmy praw dobrych i świętych ustaw starszych naszych, któremi nas do cnoty i pobożności i karność wiodą, słuchać nie mieli. Jako rozkazano: *Posłuszni bądźcie i podlegajcie starszym waszym*. Wolność Chrześcijańska nie wyzwała z urzędowego posłuszeństwa i od praw i statutów

kościelnych i świeckich, ale tylko od grzechów, od diabła i piekła. *Wybawieni*, mówi Zacharyasz, *od nieprzyjaciół naszych i niewoli ich, bądźmyż niewolnicy Chrystusowi i urzędowi a posłańcom jego, służąc mu w świętobliwości i sprawiedliwości*.

Dla tegoż za pewne się trzymać i wyznawać ma, iż prawa ludzkie, kościelne i królewskie, tak na grzech śmiertelny obwiązują, gdy je kto przestępuje, jako i prawa Boże. Tak grzeszy śmiertelnie, ten co prawo Boże przestąpił, ojca i matki nie czeując; jako ten kto kościoła nie usłuchał, gdy każe w święta Mszy słuchać, albo się na Wielkanoc spowiadać, albo pościć. Takiż grzech ma kto króla i urzędu nie słucha i mandaty jego gardzi. Bo tem tylko różne są ustawy Boże od ludzkich; iż Boskie są trwałe i wieczne i odmiany nie przepuszczają, a ludzkie są doczesne i odmienić się mogą. Bo w obojgu jednaż jest moc Boża. Jako staroscina moc, jest królewska moc; co starosta od króla rozkazał, to jakoby sam król rozkazał. Także co król rozkazał, to jako Bóg rozkazał. Gdyż królowie mają moc boską, jako Pan de Piłata mówi: i pismo dla tego króla i przełożone bogami zowie, iż są od Pana Boga jako starostami i namiestnikami jego. Dla tegoż mówi ś. Augustyn: *Gdy to ojciec rozkazuje, co przeciw Bogu nie jest, tak ma być słuchany jakoby Bóg*. I Bernard ś. *Choć Pan Bóg, choć człowiek jego namiestnik, jakokolwiek rozkaże, jednakiem staniem ma być pełniono i jednaką cześć przyjmowano. Gdy nie przeciw Bogu człowiek nie każe*. O czem Apostolska nauka jest bardzo jasna. Gdy każe urzędów słuchać, znając że moc ich od Boga jest: *i sprzeciwia się Bogu, kto się mocy jego w urzędach sprzeciwia i przeciw sumieniu czyni*.

Lecz wszystko na tem należy, aby Prawa były sprawiedliwe, wszystkim pożyteczne, cnoty, a najwięcej bogobojność szczepiące, chwały i czci boskiej ochraniające, a nakoniec, dobrą exekucją i karnością opatrzone. Bo które ustawy sprawiedliwości w sobie nie mają, a jaką krzywdą ludzką pokrzywione są; nie są Prawa, ale złość szczera, gdyż spra-

wiedliwość jest fundamentem wszystkiój Rzeczypospolitój. Które jój królestwa nie mają, mówi ś. Augustyn, *nie królestwami, ale rozbojstwem nazwane być słusznie mogą.*

Które téż prawo jednéj stronie, albo jednemu stanowi służy, a drugiemu wadzi i on psuje; nie ma być Prawem nazwane. Bo powszechnie na pożytek wszystkich obywatelów mają być ustawy. Jako głowa nic jednéj ręce nie rozkazuje co by drugiej szkodzić miało, ale co obiemu pożytecznie jest, jako mówi Apostół: *Członek w ciele o drugi członek staranie ma; i co jeden cierpi, wszystkie z nim cierpią.* Tak i w Rzeczypospolitej która jest jedno ciało, nie ma nic jednemu stanowi pomagać, coby drugiemu szkodzić miało; boby się tak wszystko ciało samo od siebie psowało.

A najpilniej Prawa cnotę ludzką szczepić i onę polewać i obronę jój wszelaką dawać mają. Bo to jest koniec każdej zwierzchności, aby ludzie dobre et bonos cives czyniła. Gdyż to jest największe szczęście każdego królestwa, gdy ma w sobie ludzie w poczciwości się kochające, wstyd i trzeźwość i mierność miłujące, posłuszne, karne, mądre i mężne, a miłością jeden ku drugiemu zaprawione. Do tego wszystkie Prawa jako do celu skłaniać się i zmierzają mają; wiedząc, iż cnotami takimi każda Rzeczpospolita stoi, a przeciwnymi niewstydy i niepowściągliwościami i swowolnictwem wszelakiem upada.

A gdzie Prawa ludzie do bojaźni Bożej wiodą, tam jest najszczęśliwsza Rzeczpospolita, gdy nie tak srogością Praw ludzkich, jako bojaźnią najwyższą na niebie mocy, lub się do posłuszeństwa i innych cnot przywodzi. Nigdy tak Prawa ludzkie odganiać nie mogą od złego, jako bojaźń Boża, która serca przebija; gdy myśli człowiek iż ludzkiej ręki ująć może, ale boskiej nigdy ująć i przed nią się skryć nie może. Przetoż Cyrus mówił: *Daj mi takie poddane, które się na bojaźń Bożą oglądają, tacy i sami sobie i mnie złego nie czynić nie mogą.* Dla tego ci którzy Prawa piszą, wszystkę swoją mądrość na to usadzać mają, chcą mieć

szczęśliwe królestwo, aby się poddani ich Pana Boga bali a Prawa ich do tego im dawały pomoc.

A które królestwo swojemi Prawy i ustawami Boskiej czci przestrzega, a bluźnić imienia Bożego i psować wiary Bożej i chwały jego nie dopuszcza, jako to Nabuchodonozor król czynił; takim się téż Pan Bóg opieka, i krzywdy mu i upadku nie dopuści i wyrwie z trudności wszelakiój. Gdy Ezechiasz obce bogi, którzy prawdziwego Boga bluźnili, Prawy swemi świeckimi wyrzucił, a o bluźnienie się Pana Boga swego rozniewał i szatę na sobie drapał i list on bluźnierski przed Panem Bogiem ukazywał, żałując i bolejąc jako ta co rodzi; Pan Bóg mu wielkie dał nad Senacherybem zwycięstwo i od zguby królestwo jego wybawił. Bo Pan Bóg jest bardzo wdzięczny i odpłaty nie omieszka oddać temu, który co dla niego czyni. Jeżeli to dobry człowiek rad czyni, aby temu kto mu co da, sowicie zaś oddał: a cóż Pan Bóg? Pewnie takiego królestwa broni, które czci i chwały jego Prawy swojemi broni.

Prawo téż to żadnego pożytku nie niesie, które się dobrą exekucją i pilnem wykonaniem nie opatry i potężnością do przymuszenia nie przyprawi. Piszem Prawa: a więcć tych które żadnego wypełnienia nie mają; karty mażem, a papier ukazujem; a postaremu w nierządzie żyjem. Na czem to królestwo i ludzie w niem bardzo chramie. Mówić, pisać, wywodzić umiemy, a czynić najmniej. Nie masz pilnych, nie masz ostrych, nie masz porządných nieodproszo-nych urzędników. Lada czem się od exekucyi uwiedzie, ustraszy, przedaruje. Urzędy mocy nie mają, któraby ludzie złe uzdała i do dobrego przymuszała. Jurisdycye złe opatrzone, rozerwane i rozmnożone, jedna drugiej przeszkadza, odjąć się złym i zuchwałym i bronić królewskiej powagi i miejsca Bożego wiele urzędników nie mogą, a drudzy się przykrzyć i nieprzyjaźni nabywać niechcą. I tem wszystko słabiej, i Prawa na kartach, a na ludzkich obyczajach złość i swowolność zostaje.

Wielkiej mądrości i biegłości i umiejętności i nabożeństwa, stawienie Praw i opatrzenie exekucyi ich potrzebuje:

aby się w sprawiedliwości i w pożytkach pospolitych i w dochowaniu całości Rzeczypospolitej nie pochybiło. Na to obierano ludzi w Prawach wszystkich uczone i w rządzeniu ludzkim doświadczone, a ktemu nabożne i Ducha Bożego mające. Ci którzy u pogaństwa Prawa pisali, udawali się za te, którzy z Bogiem gadali i z jego opatrności Prawa one mieli. U Egipcyan Trysmeistus Merkuryuszem, Minos u Kreteńców Jowiszem. Likurgus u Spartanów Apolinem, Solon u Ateńczyków Minerwą, Numa u Rzymian Egerią się zasłaniali i boską się powagą szczylic, gdy prawa pisali, jakoby je od nich mieli. I u Turków Machomet Gabrielem się aniołem popisował, jakoby mu Alkoran podać miał; kretyt swojemu zakonowi czyniąc, a zdradzając.

Niechce mi się tu tego opuścić, jako Machomet, co zaczął sprosnać tę sektę, Aniołem się szczylić, a Luter, od którego zakon swój Ewangelicy mają i który im to prawo ich pisać począł, diabłem się chlubi, iż od niego na zbурzenie Mszy ś, rozum dostał. Mędrszy Turcy co pod Gabriela Anioła zasłona Alkoran przyjęli, niżli Ewangelicy, którym przodek ich mistrza swego tak jawnie ukazał. U nas Chrześcijan w tem omyłki niemasz, iż od samego Boga i Syna jego, w bóstwie Ojcu równego, prawa nasze mamy, do prawdy zbawiennej i duchownych dóbr naszych.

Lecz do rządów i do sądów świeckich, królestwa Chrześcijańskie wewnętrznej sprawy Ducha ś. potrzebują, która się pilnością i umiejętnością wszelaką praw wszystkich ludzkich, i nabożeństwem nabywa. Co za prawa ludzie nieumiejętni stawić mogą? A jeżeli źli, a cnoty i sprawiedliwości nie miłujący; to jeszcze więtsza na nie ślepotą, iż nie dobrego i ostrożnego nie napiszą, a wnetże pobiłdzą. A jeżeli jeszcze heretycy i niewierni, (jako słyszę w Litwie tacy statuta czynili) o Boże mój, jaka tam ślepotą, jakich tam błędów i niesprawiedliwości w ich Statutach pełno będzie? jaka tam ochrona do czci i chwały Bożej, do obrony wiary świętej i kościołów być może?

A tak nie lada jako do stawienia Praw przystępujcie, nie lada komu pisać ich zlecajcie. Nie pospółstwu, nie ora-

czom, nie prostym i nieuczonym, nie złym i podejrzanym w cnocie, nie oziębłym w nabożeństwie ku Bogu; ale tym, którzyby wszystkie potrzeby umiejętności praw mając i pobożność miłując, godnymi byli przybytkami Ducha ś. I taki już wiele się w tych prawach waszych pobiłdziło, wiele się niesprawiedliwości i niezbożności w nie namięszało. O czym już za tą pomocą Bożą mówmy.

Nad złe i niesprawiedliwe prawa, nie zaraźliwszego być każdemu królestwu nie może, i dla pomsty Bożej, która takim królestwom nie przepuści i dla szkody ludzkiej która za tem następuje. Bo mówi Mędrzec: *Dla niesprawiedliwości przenosi Pan Bóg królestwo od narodu do innego narodu.* A mniejszy grzech jest człowieka zabić, rzekł jeden filozof, niżli na stawieniu prawa pobiłdzić. Bo ono złe prawo, długo będzie i ciała i dusze ludzkie zabijało.

Naprzód w tem królestwie, jest szkodliwe i jednej odrobiny sprawiedliwości w sobie nie mające, ono prawo, które jurisdycją duchowną Kościoła Bożego psuje: gdy sądom duchowaym żadnej exekucyi świeckiej ręce królewskiej czynić zakazuje. Niesłychane u wszystkiego Chrześcijaństwa, niezbożne, nieludzkie i tyrańskie, nie prawo ale bezprawie. Bo jeżeli sądy duchowne od Pana Boga są ustawione, jako pismo świadczy, jeżeli osoby duchowne są około sumienia i rozumu bezpieczniejsze, które na piersiach swoich noszą, jako jest pisano, naukę i prawdę; jeżeli o zbawieniu ludzkim sądy im Pan Bóg poruczył i rzekł: *Co zwiążecie, albo osądzicie na ziemi, to będzie zwiążano i osądzono na niebie;* jako takimi sądy ich gardzić ma, kto Boga zna i kościół jego i pastersze swoje sobie od Boga dane?

Gdy osądzi trybunał, sąd jego ma exekucją; gdy starosta, także; gdy burmistrz i wójt, także ma wykonanie od świeckiej ręki dekret jego. A gdy osądzi Biskup i kapłan Boży, najwyższa na ziemi Boska stolica, której i królewska czasów swoich podległa i która o sumieniu najwyższych stanów wyroki daje; exekucyi nie ma, skutku nie ma, powagi nie ma, wzgardę ma, w której sam Pan Bóg wzgardę cierpi, gdy do swego kapłana Samuela mówi: *Nie tobąć wzgar-*

dzili, ale mną. Jako na to nieszczęśliwe królestwo oczu nie otworzysz? co za ślepotą na cię padła?

Skoro Konstantyn wiarę ś. Chrystusową przyjął, tak kapłański rozsądek uczył, iż od każdego swego sędziego i pretora albo prefekta, którzy byli jako wielcy królowie, o rzeczy świeckie do biskupa dopuścił apelacje mówiąc: *Iż żaden sąd pewniejszy być nie może, jako ten, który od człowieka poświęconego z sumienia niepokalanego pochodzi.* O czem szerzej się indziej dala Bóg mówić będzie. To tylko namieniam, jakie z takiego niebożnego i okrutnego prawa szkody chwały Boskiej i ludziom samym nastąpiły. Bo po tym statucie, który roku P. 1563 uczyniony jest, którym się egzekucja sądów duchownych przez sześć set lat w tem królestwie od zaczętego Chrześcijaństwa trwająca zatrzymała, wnetże heretycy kościoły wydzierają Katolikom, imiona odejmować, dziesięcin bronić, na duchowne dobre najeżdżać, ministery heretyckie stawiać i srodze prześladować Kościół Boży poczęli, i do tego czasu przekłete prawo dusze ludzkie ministrami i herezjami zabija, do tego czasu kościoły i kościelne dobra krzywdę cierpią: gdy na łupieżstwo takie odciętą egzekucją sądy duchowne ustały, które przedtem o takie krzywdy sądziły i czyniły.

Grzechy się téż rozkwitnęły one, które się sądem duchownym karały, cudzołóstwa, kazirodztwa, lichwy, czary i inne które wedle praw starych i świętych duchowny sąd karał, które teraz żadnego forum nie mają i przez wodze i karania zostając, szerzą się, a pomsty samego Boga rychłej i srogiej czekają. O jakie lzy nad taką niesprawiedliwością wylewać każdy pobożny może? O jako z Prorokiem temu królestwu nie grozić: *Ziemia się zaraziła od obywatelów swoich, bo przestąpili zakon i odmienili prawo, rozproszyli przymierze wieczne; dla tegoż przeklęstwo ziemię pożrze i grzeszyć będą obywatele jej.* Prawieć połamali prawa starowieczne nie ludziom ale Bogu, w stanie duchownym, aby im było wolno grzeszyć, a to co Bogu dano, dziedzictwo kościelne, łupić i wydzierać, a za to żadnego karania nie mieć. Lecz Bóg sprawiedliwy nie zaśpi i zelus jego o swoją oblu-

bienicę i o kościół swój nie zgaśnie. Przeklęstwo puści na to królestwo, w którym pożarte od nieprzyjaciół będzie i zginie, czego uchowaj Boże, jeżeli tak złego prawa nie zepsujecie.

I ono drugie jeszcze daleko gorsze, które Konfederacyą zowiecie, roku P. 1573 w dziesięć lat potem od niektórych heretyków, z oszukaniem prostych Katholików uczynione, aby każdemu wolno było, wiarę sobie jaką chce tworzyć i odmiany w kościele czynić, a za to żadnego karania nie odnosić. Jeszcze większą ma niesprawiedliwość i większe za sobą przeklęstwo Boskie ciągnie to prawo, którego acz żaden Katholik dobry i sumienia pobożnego za prawo nie ma; ale iż jeszcze swowolność ta, wiar i bluźnienia imienia Boskiego i wykorzenianie wiary Chrześcijańskiej i szczepienie ateizmu, ouzdania nie ma, a stara święta ojców naszych Konfederacya Korczyńska zatłumiona jest, wielka się niesprawiedliwość dzieje i moc przykra świętym prawom duchownym i świeckim. O sprośności tej Konfederacyi, jako jest przeciw wszystkim prawom Boskim i ludzkim i koronnym i przeciw rozumowi przyrodzonemu i enotom Chrześcijańskim, indziej się mówiło. Nie daj Boże, aby się który wierny i Katholik najdował, któryby jej najmniejszą pomoc dawać, a tak ciężko Pana Boga gniewać i ojczyznę swoją zarażać takim prawem i gubić miał wolą.

Są jeszcze i inne niesprawiedliwe prawa w statutach i konstytucjach waszych, które ktoby mądry i umiętny, a w prawach Bożych kościelnych i Cesarskich biegły przebieżał, wieleby tam nieprawości znalazł, któremi się sprawiedliwość ściska i zabija. I owoc nie dobre prawo, które pojąć największego złoczyńcę nie każe, by i ojczyznę zdradził, i majestat królewski obraził i sto głów zabił i domy wylupił i najechawszy nazabijał ile chciał. Nie pojmać go, aż się z nim prawo przetoczy, po kilkunaście i 30 albo 40 lat, tylko na Sejmie, na którym ledwie pięć albo sześć, albo co mało spraw osądzić. Mając jeszcze inne tak złe prawo, albo zwyczaj, iż okrom sejmu, na którym jest co innego czynić, na którym swarząc się czas trawic, sądzić się takich

złoczyńców nie godzi. O nieszczęsne prawo, które wszystkę sprawiedliwość gubi, a przeklęstwo na to królestwo wlewa.

Dotknąby i onego złego prawa, którem kmiecie i wolne ludki, Polaki i wierne Chrześcijany, poddane ubogie, niewolnikami czynią, jakoby mancipia, kupieni albo na wojnie sprawiedliwój pojmani byli: i czynią z nimi drudzy co chcą, na majątności i na zdrowiu i gardle, żadnej im obrony i forum żadnego o krzywdy ich, drugdy nieznośne, nie dając i na nich supremum dominium, na które się sami wzdygamy, stawiając. Co jeżeli się godzi i jeżeli to prawo takie ma jaką odrobinę sprawiedliwości, spytałby praw i obyczajów wszystkiego świata Chrześcijańskiego, duchownych i świeckich. Jeżeli nie kupni ani pojmańcy, jeżeli Polacy teje krwie, nie Turcy ani Tatarzy, jeżeli Chrześcijanie; czemuż w téj niewoli stękają? Czemu ich nie jako niewolników, ale jako najemników używać nie mamy? Na twój roli siedzi, a źleć się zachowa, spądz go z swój roli; a wrodzonej i Chrześcijańskiej wolności mu nie bierz i nad jego zdrowiem i żywotem panem się najwyższym, sam bez sędziego nie czyni. Starzy Chrześcijanie, którzy za pogaństwa niewolniki kupne mieli, wszystkim wolność dawali, jako bracia w Chrystusie, gdy się świętym chrztem z niewoli djabelskiej wyzwali. A my wierne i święte Chrześcijany, Polaki tegoż narodu, którzy nigdy niewolnikami nie byli, bez żadnego prawa mocą zniewalamy i jako okupione bydło, gdy dla swój nędzy uciekać muszą, pozywamy, i gdy żywności swej indziej ubodzy i znędzeni szukają, okup na nich jako Turcy za więźnie wyciągamy. Czego we wszystkim Chrześcijaństwie nie słyszą. Acz wiem iż tego nie wszyscy u nas czynią; ale według złego i dzikiego jakiegoś a niesprawiedliwego prawa, czynić na swoje potępienie uchowaj Boże mogą. Jakoż się z takim prawem wszystkiego na świecie Chrześcijaństwa nie wstydzić? Jako się o taką tyrańską krzywdę na oczy Boskie ukazać? Jako się nie bać, aby nad nami na pomstę od Boga poganie takiej mocy i absolutum dominium nie używali?

Dla Boga, uchodźmy tego przeklęstwa i téj biady, którą

nam Pan Bóg przez Proroki grozi. Zepsujcie złe niesprawiedliwe i do sprawiedliwości przeszkadzające prawa, wszak wiecie, iż koniec ich jest pożytek pospolity, któremu gdy szkodzą, odmienić się mają. Nie mówi się tylko o tych które zawsze złe były i szkodziły, które żadnej nigdy sprawiedliwości w sobie nie miały, ale i o tych które mogły być starym ojcom naszym dobre, ale nam czasu tego szkodliwe. Są czasy jedne różne od drugich, dla odmiany ludzkich obyczajów, odmieniać się też prawa ludzie mają, aby miasto pożytku, szkody wielkiej nie czyniły.

Za ojców naszych, takich grzechów i tak swowolnych ludzi i niezbożnych nie było; pocziwością i wstydem i dobrą sławą wiele się powściągało. Męzobójstw takich nie było, ani ludoburstwa albo sedycyi, ani zrad ojczyzny, ani niewierności ku panom i królom swoim. Teraz tego się wiele nasiało. Ostrzejsze prawa na nowe grzechy być muszą, aby dla trochę złych i niespokojnych, wszystko się królestwo nie wągliło, a do upadku, na który się zanosi, nieprzychodziło. Sam Pan Bóg prawa stare nowym zakonem odmienił. Bo do czasu były pożyteczne, a gdy inszy czas Mesjaszów nastał, znieść się musiały.

Złe prawo gorsze jest niżli tyran najsroższy, bo wždy tyran odmienić się, albo namówić, albo umrzeć może, i jego tyraństwo ustaje. Ale złe prawo, zawždy trwa, zawždy zabija i szkodę czyni i na duszy i na ciele. Jest jako lew i bestya nierozumna, która namówić się nie da, aż ją zabić i umorzyć. Tak i złe prawo, które szkody ludziom czyni miasto pomocy, dla której wszystkie się prawa stawia.

Nie oglądajcie się na stateczność, ale na pożytek ludzki, bo trwanie przy złem i szkodliwym, nie czyni żadnego zalecenia statku meżkiego, ale raczej upornym się być i głupim taki pokazuje, który ze złego nie wychodzi, a z błota w które upadł, nie powstaje. Bójcie się Pana Boga swego, który złych i niesprawiedliwych praw pisać zakazuje i srodcie o to karze. Maurycyusz Cesarz pisał i wydawał niektóre złe prawa swe, przeciw prawom Boskim i kościelnym. Upo-

minał go o to i gromił ś. Papież Grzegorz Wielki. A gdy się na jego przestrogę upamiętać i złych onych praw psować i odwołać nie chciał, sam go Pan Bóg obiecał karać i upomniał go, aby sobie karanie obierał albo na tym świecie, albo na onym. On wołał w tym żywocie cierpieć, i oznajmił mu Pan Bóg, iż Phokas żołnierz zabić go miał, i dom jego wygubić. O którym gdy się nie rychło dopytał prędko nań z wojskiem małym przypadszy, onego i syny jego i żonę pomordował. A umierając, w pokucie tylko one słowa mówił: *Sprawiedliwy jesteś Panie, i sądy twoje prawe są.*

Nie życzcie sobie i potomstwu swemu takich szkód dusznych i zwierzchnych, które ze złych praw pochodzą: okiełznajcie te bestye nierozumne, aby niewinnych nie mordowały i nie uciskały. Nie skwapiajcie się téż na pisanie i rozmnażanie Konstytucyi, po których ugęszczaniu złe obyczaje i niezbożności ludu naszego poznać. Lepiej się na nie dobrze rozmyślić, a niemi nie zagęszczać, a praw się Boskich i ludzkich dokładać, a potężną im i nieodwłoczną exekucyą dawać, prosząc Pana Boga, aby on oczy wasze oświecał, a Ducha ś. zesłał, mówiąc: *Zakonodawco nasz Jezu Chryste, rządz ty sam nas i sprawuj, a z ręki i karności swój nas nie wypuszczaj. Pisz prawa twe palcem twoim na sercach naszych, abyśmy cię i bliżnie nasze dla ciebie i Rzeczpospolitą naszą uprzejmie miłowali, w prawach naszych cześć świętą twoją i kościoła twego i sprawiedliwości świętej ochraniali i wszystkie na dobre ludu twego i pomnożenie pobożności Katolickiej pisali i wykonywali. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.*

Kazanie siódme Sejmowe.

O niekarności grzechów jawnych.

Królestwo się przenosi od narodu do narodu, dla niesprawiedliwości i krzywd, i potwarzy, i dla rozmaitych zrad. Eccle. 10.

Już nam mówić przychodzi, na tem rozjachaniu waszem, o niekarności grzechów jawnych, które leczyć możecie nie tylko na sejmie, i doma i wszędzie, byleście sami chcieli, które do Pana Boga o pomstę wołają, któremi się ziemia maże i pożerać chce obywatele swoje, jako Prorok mówi: *Ziemia zaraziła się od obywateli swoich, bo przestąpili zakon, odmienili prawa, rozsypali przymierze wieczne, i dla tego przeklęctwo pożrze ziemię i ustanie wesele bębnow i śpiewanie weselących się. Nie będą śpiewać pijąc, ale gorzki będzie napój ich, zgruchoce się miasto próżności i domy zawarte będą, a nikt wchodzić w nie nie będzie.* I wiele jest takich pogroźek u Proroków, któremi królestwom upadek opowiadają. Jako i Mędrzec oznajmił, w tych słowach na czoło postawionych. Przełożę wam i ja niegodna proroczyzna wasza, niesprawiedliwości, krzywdy, potwarzy, zdrady, któremi to królestwo i obywatele jego uwichłani są, a wychodzić z nich i poprawować się nie chcą, dla których ziemia ta was podobno wyrzuci, a Pan Bóg innym ją narodem osadzi, a od was i synów waszych królestwo odejmie i da je obcym nieprzyjaciołom waszym, pogubiwszy was i syny wasze, jeżeli się nie upamiętacie. Jako uczynił onym siedmiom narodom Chananajskim w ziemi świętej, które, jako pismo mówi, dla

grzechów i złości ich z ziemi onęj wykorzenił i wygubił, a innemi które sobie obrał, królestwa one osadził.

Najprzedniejszy grzech jest i przenajśrozsza niesprawiedliwość tego królestwa: zbluźnienie Pana Boga Chrześcijańskiego w Trójcy jedyne, którego dopuszcza i rozmnażać się jemu daje, iż kto chce nie tylko mową, ale i pismem i drukami bluźni bez bojaźni najwyższego Boga naszego w Trójcy, którego nam światłość ś. Ewangelii i z nieba objawiona wiara Chrześcijańska przyniosła. Sekta Nowochrześcijańska, albo raczej pogańska, już gęsto się rozsiewa. W Litwie zwłaszcza, w Lubelskiej ziemi, w wielkiej i małej Polsce, w Prusiech, bluźnią przenajświętszą Trójcę Boga Chrześcijańskiego, i to bluźnienie rozmnażają jako chcą, bez żadnego zakazania i bronienia; i wszystko się królestwo takim przyzwoleniem maże i w ten grzech i pomstę Boską zawodzi.

Bo jeżeli grzech jednego Achana wojsku wszystkiemu do zwycięstwa przeszkadzał i nie dał Pan Bóg szczęścia na nieprzyjaciół, aż się on grzech ukarał, daleko większą pomstę Boską tak wiele ludzi bluźniących Pana Boga na tych przywiodą, którzy im tego nie bronią a nie mówią, jako on Finees z towarzyszami swemi do Kubenitów i Gadytów mówił: *Wyście dziś Pana Boga opuścili, a jutro na wszystkich lud gniew się jego oburzy, to jest na te którzyby milczeli a wam tego dopuścili. O krzywdę Boską i zbluźnienie imienia jego, upadkiem wszystkiego królestwa grozi Izajas: Biada, prawy, narodowi grzesznemu, ludowi ociężałemu w złości, opuścili Pana, zbluźnili świętego Boga Izraelskiego; a cóż za to? Ziemia wasza spustoszała, miasta wasze wypalone ogniem, pola wasze przed oczyma waszemi obcy pożerają i będziecie jako kuczka przy winnicy i jako chłodniczek przy ogrodzie i jako miasto zwojowane.*

A co się o bluźnieniu na Boga w Trójcy jedyne i Nowochrześcijańcach mówi, toż się rozumie o wszystkich heretykach, którzy jako jest w Objawieniu, *bluźnią przybytek Boży*, to jest święty kościół jego, i sługi święte jego którzy

w niebie mieszkają; którym, iż królestwo żadnego odporu, sobie własnego, prawnego i świeckiego nie daje; za to karania Boskiego nie ujdzie. Bo nie tylko czyniący, ale czyniącym przyzwalający, mówi Apostół, godni są śmierci. A kto milczy, a nic nie czyni, będąc winien czynić co może, ma przyzwolenie i uczestnictwo grzechu cudzego.

A łupieztwa kościołów Bożych i spustoszenie służby Bożej w tem królestwie na wielu miejsc i zaraza dusz prostych ludzkich i wydzieranie imion, dochodów i dziesięcin Panu Bogu nadanych, jaką ma sprawiedliwość? Wielka to krzywda, za którą na królestwo wszystko, które tego ostrością swoich praw nie broni, pomsta Boska następuje. *Biada* mówi Prorok, *temu który łupi i wydziera, bo też sam zgubiony będzie.*

Ono samo ukrzywdzenie czci Boskiej stanu duchownego, którym sądy kościelne i kapłańska Jurysdykcja zepsowana jest: za czem się wielkie łupieztwa Kościołów Bożych wznieciły i wiele się grzechów które się prawem kościelnem zatrzymywały, rozmnożyło; dosyć ma mocy na zgubienie tego, obroń Boże, królestwa, które tego nie żałuje, ani się w tem poprawuje i w téj wzgardzie sądów duchownych i klątw, jako jakie niewierne i pogańskie państwo, zostaje. Gdyż Pan Bóg sąd kapłański i duchowną Jurysdykcyą postawił i wyniósł pierwój i wyżej niżli świecką w swojej świętej Ewangelii i we wszystkim na świecie Chrześcijaństwie.

Opuszczenie też i odwołczenie sprawiedliwości świeckiej, a zwłaszcza tych krzywd które na sejmach rok mają, jako może być bez wielkiej bojaźni pomsty Boskiej? Gdyż tak wiele ukrzywdzonych i od mocniejszych uciśnionych zostaje, którzy się od sejmu do sejmu włóczę, ostatek utracają i wiele się gdzie nacierpią, których głos do Pana Boga wstępuje na niebo i bez wysłuchania i karania być nie może. Miłosierniejszy Pan Bóg jest niżli on sędzia, który się Boga nie bał i ludzi nie wstydził, jednak wdówkę dla jej nabiegania sądzić musiał i odprawić. Pewnie Pan Bóg o takie sieroty i wdowy i inne podeptane i złupione, którzy do niego

we dnie i w nocy wołają, czynić będzie, a królestwu nie przepuści, o którym się one słowa mówić u Salomona mogą: *Widziałem potwarzy, które się pod słońcem dzieją i płacz niewinnych, których żaden nie cieszy, którzy się mocy odjąć nie mogą, od pomocy wszystkich odbieżani.*

Same mężobójstwa i krwie sąsiedzkiej ustawiczne bez karności rozlewania, potępić to królestwo mogą, w którym mężobójca, rozbójnik, najeźdnik domowy zabiwszy jednego i drugiego i dziesiątego, nie może być nigdy pojman i prawa się [nie boi, aż za dziesięć, trzydzieści i czterdzieści lat, w którym czasie albo ich więcej nazabija, albo ojczyznę zdradzi; wolne mając do kilkanaście lat i dalej uciekanie. Do tego przyszło, iż i ten co ojca własnego zabił, na tym przeszłym Sejmie bez karania, mając wolny czas do schronienia się, został.

A Pan Bóg w prawie swoim napisał: *Brac pieniędzy nie będziecie od tego, który się krwią zmasał, zaraz sam umrzeć ma. Nie plugawcie ziemi mieszkania swego, która się niewinną krwią maże i nie może inakszego rozgrzeszenia albo oczyszczenia brać, jedno przez krew tego, który krew drugiego rozlał. I tak dzierżawy wasze oczyszczone będą, gdy z wami mieszkać będę.* Obacz jako krew niewinna niekarana, wszystkę ziemię i królestwo plugawi i do pomsty boskiej pobudza. O Boże mój, jako wiele krwie Ablów niewinnych ziemia ta w się przyjęła i przyjmuje, która z ziemi ustawicznie o pomstę do Pana Boga woła.

A ona krew albo pot żywych poddanych i kmiotków, który ustawicznie bez żadnego zakreszenia ciecze, jakie wszystkiemu królestwu karanie gotuje? Powiadacie sami, iż nie masz państwa, w którymby bardziej poddani i oracze uciśnieni byli, pod tak absolutum dominium, którego nad nimi szlachta, bez żadnej prawnej przeszkody, używa; i sami widzimy nie tylko ziemiańskich, ale i królewskich kmiotków wielkie opresyie, z których żaden ich wybawić i poratować nie może. Rozgniewany ziemianin, albo starosta królewski, nie tylko złupi wszystko co ubogi ma, ale i za-

bije kiedy chce i jako chce, a o to i słowa złego nie ucierpi.

Tak to królestwo poddane robaczki nędzne, z których wszyscy żyjem, opatrzyło. Przetoż Pan Bóg grozi u Izajasza: *Wyscie wypaśli winnice moje i łupieztwa ubogich w domu waszym, czemu tak kruszycie lud mój i twarzą ubogich moich mielecie?* Jako ziarna pod miłyńskim kamieniem, tak ci kmiotkowie pod pany swymi. I mówi dalej Prorok, dając znać, jako z onego łupieztwa ubogich stroją żony i córki swoje, zbytniami i wymyślnymi kosztami, a na koniec taką pomstę opowiada: *Miasto woni wdzięcznej przystąpi smród, miasto złotych pasów, powrozy; miasto skędzierzowanych włosów, ogolenie i tysość; miasto białych chust, włosienicą odziani będziecie. I przesłicznicy mężowie twoi mieczem i mocarze twoi na wojnie poginą i płakać będą brany twoje i spustoszała na ziemi usiedzie.*

A lichwy i złe nabywania majątności, jako się rozmnożyły? Są ludzie którzy wszystkie Żydy przechodzą, dziesięć i dwadzieścia i trzydzieści od sta biorą, i gubią domy potrzebnych i prawie je pożerają, a nic z miłosierdzia nad nędznym nie uczynią. O co się Pan Bóg wielce gniewa i srodze takich kradzieżnych i rozbójnych zysków zakazał.

Łakomstwo u wszystkich, mówi Prorok, *na głowie, od małego do wielkiego poczynszy wszyscy się ćwiczą w złem nabywaniu i łakomem zbieraniu.* Żaden się pieniądźmi, których nigdy więcej w Polsce nie było, nie nasyci. Nikt nie mówi, dosyć mam, każdy przyczynić chce, choć mu zbywa. Jedni aby chowali i za bogi pieniądze mieli, drudzy aby hardości swój i wyniosłości utratami i próżnościami dosyć czynili.

O Boże mój, jakie zbytki w to się królestwo wniosły, które miłosierdzie wszystko wypędziły. Poczynszy od małych aż do wielkich, wszyscy mierność świata i proste używanie opuścili i onem staropolskiem a żołnierskiem życiem wzgardzili. Każdy chce wino pić, już nie tylko woda, na którejsmy przestawali, ale i piwo niezdrowe młodym i zdro-

wym, jedną na dzień kwartą wina do roku sto złotych blisko utraci. Rzadki panosza bez jedwabów, bez poszóstnych koni, bez kilkanaście pachółków i barwy jedwabnej, bez kolebek i strojnych obitych koczych (koczów) jeździć niechcą, już siodła tylko woźnicze zostały, w wozie koń za kilka set złotych; z jazdy szlacheckiej zostali się wozownicy, podusznicy, pierznicy, z łózkami, z pierzynkami jadą. Zbrojny i jezdny pacholek zginął, i siła mężka rozkoszami struchlała. Białogłowy tak w ubiorach i strojach swoich przebrały, iż końca utratom nie masz. Na jedwabie, złotogłowy, ogony i ferety i karety, utrat nie przeliczysz. Na półmiski i liczbę niezwykłą potraw musi stawać, byle się pokazać, a marności czci i sławy ludzkiej która za nic nie stoi, nabywać.

A miłosierdzie zginęło i ku Rzeczypospolitej. Nikt w takim dostatku zamków i murów nie opatruje. Wszystkie Rzeczypospolita uboga, domy tylko pojedynkowe bogate. Nie masz czem przykryć i tego co ojcowie dla obrony pobudowali. Nie masz pieniędzy na żołnierza, na sypanie wałów, na działa i prochy, na opatrzenie twierdzy. Nie masz na kościoły, na ubogie i nędzne poddane i na inne potrzeby pobożne i zbawienne, wszystko na zbytkach i sprośnych utratkach ginie i w chlewach zostaje. I tak się na nas uiszcza przyczyny zguby Sodomskiej, o której Prorok mówi: *Ta była złość Sodomka: hardość, nasycenie chleba i dostatek i próżnowanie, a iż ręki do nędznego i ubogiego nie sięgnęli.* O sprośna Sodomo z utratami i próżnowaniem i zbytkiem twoim i z okrucieństwem twojem na poddane i niedostateczne, jako się rychło zapaść i ogniem zginąć możesz?

Nikt z serca Rzeczypospolitej nie miłuje. Taki się peculatus, to jest kradzież dóbr pospolitych w tem królestwie zamnożyła, iż ludzie o to ledwie jakie sumienie mają. Gdy jest co wsiąść z poborów i dochodów pospolitych, to najsmaczniejsza kradzież, o którą się i karania żadnego bać nie potrzeba. A gdy co dla dobrego pospolitego uczynić: wnet ciężko i trudno i nie masz. Lecz dla pompy i sejmów i żołnierzów domowych i hajduków i pomsty nieprzy-

jaciół i dla okazałości i pychy, by i wioskami przypłacić, tedy być musi. Gdy skarb pospolity piastują, o Boże, jako ręce swoje mażą, iż ledwie połowica z ubogich kmiotków i mieszczan na opatrzenie pospolite dochodzi. Takie niewstydlive i niemiłosierne ojczyzny i matki miłej obłudzenie nastąpiło. Nie masz, jako świadomi powiadają, żadnej tak nieszczęśliwej Rzeczypospolitej któraby mniej przyjaźni u swoich dzieci i synów miała, jako ta nasza.

A kto wyliczy nasze potwarzy u prawa w pozwach i zdrady w sprawach i w sądach i oszukania i obłudności i pokrytości między nami? Kto wyliczy kaziródtwa niewstydlive i jawne cudzołóstwa, krzywoprzysięstwa, fałszywe świadectwa i inne sprośności, które i forum do karania nie mają? Nie dotykam swowolności i nieczystości i niewstydu ludzi młodych, którym wszystka się ziemia zaraziła. Jednego tylko nowego grzechu i niesprawiedliwości nie zamilczę. Zostanie sierota panna, powinni i opiekunowie połowicę albo część niemają jej dziedzictwa i posagu odejmują; z zięciami się przyszłymi utargowawszy, za męż panny nie dadzą, aż im ono z mężem daruje co chcą i co sobie złupili, dobrzy opiekalnicy i krewni. Są i inne niezliczone złości i niesprawiedliwości królestwa tego, które o pomstę wołają w niebo.

Cóż mam z tobą czynić nieszczęśliwe Królestwo? kto tu na was ze wszech stron królestwa zebrane i na głowy ludy patrzy i wasze obyczaje i sprawy widzi, domyślać się może, jakie niezbożności i grzechy po wszystkiej koronie panują.

Gdybym był Izajaszem, chodziłbym boso i na poły nagi, wołając na was rozkoszniki i rozkosznice, przestępniki i przestępnice zakonu Bożego: *Tak was złupią i tak łyskać łyskami będziecie, gdy nieprzyjaciele na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg i w taką was sromotę poda, i będzie wam złość wasza, jako mur porysowany wysoki, który, gdy się niespodziejejecie, upadnie. I jako garncarska flasza, mocno uderzona, z której się nie najdzie skorupka na noszenie*

trochy ognia i na poczerpnięcie trochy wody z dołku. Ustawicznie się mury Rzeczypospolitej waszój rysują a wy mówicie: nic, nic. Nierządem stoi Polska! Lecz gdy się niespodziewiecie, upadnie i was wszystkich potłucze.

Gdyby był Jeremiaszem, wziąłbym pęta na nogi i okowy i łańcuch na szyję i wołałbym na was grzeszne jako on wołał: *Tak spętają pany i pożoną jako barony w cudze strony, i ukazałbym zbutwiałą i zgnojoną suknię, którą trząsnawszy, gdyby się w perzyny rozleciała, mówiłbym do was: Tak się popsuje i w niwecz obróci i w dym a w perzynę pójdzie chwała wasza i wszystkie dostatki i majątności wasze, i wzięwszy garniec gliniany a zwoławszy was wszystkich uderzyłbym go mocno o ścianę w oczach waszych, mówiąc: Tak was pogruchocę, mówi Pan Bóg, jako ten garniec, którego skorupki spoić się i naprawić nie mogą.*

I wołałbym jako i on płacząc: *Kto głowie mojej doda wody i źródło łez oczom moim, abym we dnie i w nocy oplakał pobite ojczyzny i narodu mego? Uciekłbym na pustynię i odbiegłbym ludu mego, bo wszyscy wyrodkowie (jakoby nie onych dobrych ojców synowie) i skupienie zbrodniów. Wyciągnęli język swój jako łuk kłamstwa a nieprawdy. Strzeż się każdy brata swego i nadzieje w nim nie miej; w uścich mają pokój, a tajemnie sidła podkładają. Dla tego mówi Pan Bóg: Nakarmię ich piotunem i napój dam im wodę żółci. Zwołujcie narzekalniczek, niech nad nami lamentują mówiąc: Puszczaście łzy oczy nasze i powieki nasze opływajcie wodą. O jakośmy zwojowani i wielce pohanbieni! przyszła śmierć przez okna nasze, werwała się w domy nasze, pobiła przed sienią dzieci i młodzieńce po ulicach. Trupy jako gnój po ulicach leżą, jako trawa za kosarzem, a nie masz tego, ktoby je pogrzebał.*

Gdyby był Ezechiaszem, ogoliwszy głowę i brodę, włożyłbym na trzy części rozdzielił. I spaliłbym jedną część, a drugą bym posiekał, a trzecią bym na wiatr puścił i wołałbym na was: *Jedni z was poginiecie głodem, drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszycie, i nie wycho-*

dziłbym z mieszkania mego drzwiami ani oknem, ale bym ścianę przekopał w rzeczy uciekając i wołałbym na was: Tak się z wami stanie, żadne was zamki i twierdze nie obronią, wszystkie nieprzyjacieli wywróci i was pogubi.

Gdyby był Jonaszem, chodząc po ulicach wołałbym na was: *Czterdzieści dni wynidą, a Ninive albo to królestwo wasze upadnie.*

Bójcie się wždy tych pogroźek. Jać objawienia osobliwego od Pana Boga o was i zgubie waszój nie mam; ale poselstwo do was mam od Pana Boga i mam to poruczenie, abym wam złości wasze ukazywał i pomstę na nie, jeżeli ich nie oddalicie, opowiadał. Wszystkie królestwa, które upadały, takie posłańce Boże i kaznodzieje miały, którzy im wymiatali na oczy grzechy ich i upadek oznajmiali, jako mieli Żydowie przed Babilońską niewolą, o czem pismo mówi: *Posyłał Pan Bóg posły swoje do nich, rano wstając i co dzień upominając, przeto iż chciał pofolgować ludowi swemu i mieszkaniu swemu. Ale się oni z posłów Bożych śmiali i natrzęsali (mówiąc: dawno nam grozicie, a nie nie masz chwały Bogu) i lekce uważali słowa Boskie, aż przyszedł gniew Boży na nie i lekarstwo żadne być nie mogło.*

Gdy Gallią wszystkę, Chrześcijany osadzoną, Francuzowie poganie na on czas, zwojować mieli, pisze Sydoniusz biskup i kaznodzieja ich, iż takie były łupiestwa i uciśnienie ubogich od Chrześcijańskich rzymskich urzędników, iż lud radby był Goty Aryany za pany przyjął, jedno dla religii nie śmiał. Lecz Francuzi pogan przyjął wołał, rozumiejąc, iż mniej religii szkodzić i takiego tyraństwa, jako Chrześcijanie, czynić nie mieli, i tak się stało. Francuzowie wszystkę Gallią opanowali i Chrześcijany zostali, a on się zły naród Chrześcijan popsowanych wykorzenił.

Toż pisze Salvianus o Afryce i Victor Uticensis. Gdy Wandali osieść ją i wszystko Chrześcijaństwo ucisnąć i wygubić mieli, biskupi ich i Prorocy, kaznodzieje za srogie grzechy i nieczystości i łupiestwa ubogich pomstą im Boską

grozili, która, gdy się poprawować nie chcieli, rychło na nie padła.

Gdy Greckie państwa upaść, a Carogród wziąć Turcy mieli, Mikołaj Papież przed trzema laty upadek ich opowiedział, gromiąc złości i odszczepieństwo ich, a oną im siekierą i wycięciem drzewa niepożytecznego na czwarty rok wedle Ewangeliej, groził — i tak się stało, gdy pokutować nie chcieli.

Daje nam pismo ś. znać, iż jedne są pogroźki Boskie, które się odmienić mogą, gdy ludzie pokutują, a wypraszają się z gniewu Boskiego, jako Niniwczycowie od zapadnienia i jako Ezechiasz król od śmierci się wyprosił, choć mu powiedziano: *Rozpraw dom swój, bo już umrzesz, a żyć nie będziesz*, on się wyplakał i wymodlił, iż Pan Bóg dekret swój odmienić raczył.

Drugie są pogrożenia pańskie, które się nie iszczą rychło, ale aż na potomstwie i synach grzeszących i ojców złych naśladowujących. Takie było o potopie, które się nie ziściło, aż we sto lat i dwadzieścia i ono o Babilońskiej niewoli, o które prosił tenże Ezechiasz Pana Boga, aby ono złupienie domu królewskiego i pobranie w niewolą synów jego nie przychodziło za czasów i dni jego, gdy mówił do Izaiasza: *Już wszystko dobrze, co Pan Bóg uczyni, choć nas tak srodze pokarze i pogubi; jednak proszę, aby był pokój za dni moich, abym ja na to nie patrzył*.

Trzecie pogroźki są, które żadnej odmiany mieć nie mogą. Gdy widzi Pan Bóg, iż się ludzie do pokuty nie udadzą ani skłonią, tedy czyni na zgubę ich nieodmienny swój dekret, jaki uczynił na Faraona, gdy mówił: *Ja zatwardzę serce jego, iż nie usłucha, ani prawej pokuty czynić będzie*. To jest, wiedział Pan Bóg, (bo mu tę wiadomość trudno odejmować), iż wolnej woli swojej nie miał na dobre użyć i przeto łaskę swoją od niego oddalił, które oddalenie zatwardzeniem się zowie. A jednak na oświadczenie wolnej woli ludzkiej kazał go Mojżeszowi upominać i karać często mu, gdy się modlił, przepuszczać i tak go leczył

jako najpilniejszy lekarz; jednak wiedział, iż mu żadne lekarstwa pomagać nie miały.

Toż uczynił Jeremiasz z onym swoim ludem. Wiedział, iż zginąć mieli i pokutować nie mieli i przeto im pewny dekret Boski na zgubę ich przynosił, a jednak mówił: *Posłał mię Pan Bóg, abym wam zgubę waszą, jako słyszycie, opowiadał. Lecz czyńcie dobre drogi wasze i starania wasze i słuchajcie głosu Pana Boga waszego, a Pan Bóg odmieni to karanie, którem was pogroził*. To mówił, wolną wolą ludzką wyświadczać, iż jęj Pan Bóg swoim dekretem i postanowieniem mocy nie czyni, ale wie co ma być, jeśli pokutować mamy, albo nie?

Z jakimiż pogroźkami posłał mię do was Pan Bóg przezacni Panowie moi? Jeżeli się spytacie: Z pierwszemi, czy z wtóremi, czy z trzecimi? Ja odpowiem: Nie wiem. To tylko wiem, iż jedna z tych trzech was nie minie. A ja wam najmilszym, sługa najniższy wasz, bratom moim i ludowi memu i ojczyźnie miłej mojej pierwszej życzę; aby wam Pan Bóg tak groził, jakoby wam dał pomoc do powstania i pokuty na odmianę dekretów i pogroźek swoich, abyśmy nie ginęli; ale się przestraszywszy do ubłagania gniewu Pańskiego wszystko serce i myśli obrócić.

Tyś Panie rzekł: *Mówić będę przeciw narodowi i królestwu, abym je wykorzenił, skazał i rozproszył; lecz, jeżeli naród on pokutować będzie opuszczając złość swoją, ja też odmienię to złe, którem umyślił czynić im*. Umie Pan Bóg odmienić wyroki swoje, jeżeli my odmienim złe życie nasze. Pokutujmyż, a wracajmy się do Pana Boga naszego, a on sam uleczy jako poczał, zrani serce nasze prawą za grzechy nasze skruchą i samże one rany zleczy, jako mówi Prorok: *Ożywi nas i po dwu dniu trzeciego dnia wzbudzi nas*. Pierwszy dzień niech będzie żałości i skruchy prawej i spowiedzi grzechów naszych. Drugi poprawy i nagrody wszelakiej, do pokuty prawej potrzebnej. A trzeci dzień usprawiedliwienia naszego. A któż tobie podobny Panie (w dobroci i miłosierdziu)? *Ty znosisz nieprawości i mijasz grzech tych ostatnich ludu twego Chrześcijańskiego na północy i dzie-*

dziotwa twego. Nie rozpuścisz już dalej gniewu twego, bo się ty w miłosierdziu kochasz, obróć się do nas i zmiłuj się nad nami i złożysz z nas złości nasze i wrzucisz w głębokość morską wszystkie grzechy nasze, uścisz się nam w prawdzie twojej dla najmilszego Syna twego Jezusa Chrystusa i niewinnego rozlania krwi i śmierci jego, który z tobą i z Duchem ś. króluje Bóg jeden na wieki. Amen.



66583
44884